

Tomasz Sowada, Jacek Kotus

**Rola stowarzyszeń lokalnych
w procesie partycypacji społecznej
w zarządzaniu miastem.
Przykład Poznania**

Tomasz Sowada, Jacek Kotus

**Rola stowarzyszeń lokalnych
w procesie partycypacji społecznej
w zarządzaniu miastem.
Przykład Poznania**

Autorzy:

Tomasz Sowada
Zakład Zachowań Przestrzennych Człowieka
Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
e-mail: tomasz.sowada@amu.edu.pl

Jacek Kotus
Zakład Zachowań Przestrzennych Człowieka
Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
e-mail: tatra@amu.edu.pl

Recenzent: prof. Paweł Churski

Projekt okładki: Tomasz Sowada, Jacek Kotus

Copyright © by Authors, Poznań 2015

ISBN 978-83-7986-053-1

Bogucki Wydawnictwo Naukowe
ul. Górna Wilda 90, 61-576 Poznań
tel. 61 833 65 80
e-mail: biuro@bogucki.com.pl
www.bogucki.com.pl

Druk i oprawa:
Uni-druk
ul. Przemysłowa 13, 62-030 Luboń

Spis treści

Podziękowania	7
Wprowadzenie	9
I. Cel, zakres i metodologia badań	12
II. Uczestnictwo społeczne w zarządzaniu miastem – aspekt teoretyczny	19
1. Definicje i formy partycypacji	19
2. Kultura uczestnictwa społecznego w Polsce – perspektywa socjologiczno-historyczna	28
3. Wybrane ujęcia partycypacji społecznej w wymiarze lokalnym .	36
4. <i>Good Governance</i> , czyli kilka słów o dobrym rządzeniu	45
5. Rozumienie partycypacji – podsumowanie	50
III. Wybrane stowarzyszenia w ich dokumentach organizacyjnych .	52
1. Pojęcie i prawne uwarunkowania działalności stowarzyszeń . . .	52
2. Siedziba, obszar działania i cele statutowe wybranych stowarzyszeń	56
3. Członkostwo w wybranych stowarzyszeniach	61
4. Władze wybranych stowarzyszeń	63
5. Wybrane stowarzyszenia a kwestie majątkowe	67
6. Podsumowanie	69
IV. Działalność wybranych stowarzyszeń w latach 2009–2013	71
1. Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania	77
2. Stowarzyszenie My-Poznaniacy	82
3. Stowarzyszenie Chwaliszewo	88

V.	Ocena aktywności stowarzyszeń dokonana przez ich członków i przedstawiciela Rady Miasta Poznania	93
1.	Członkowie stowarzyszeń i ich motywacja do podejmowania działalności	94
2.	Działania stowarzyszeń i ich skutki dla miasta.	100
3.	Współpraca stowarzyszeń z władzami miasta.	105
4.	Udział członków stowarzyszeń w życiu politycznym miasta . . .	113
VI.	Aktywność stowarzyszeń lokalnych w opinii mieszkańców Poznania	120
1.	Charakterystyka badanej próby.	121
2.	Rozpoznawalność stowarzyszeń lokalnych wśród mieszkańców Poznania	122
3.	Znajomość form działania stowarzyszeń lokalnych wśród mieszkańców miasta	124
4.	Źródła informacji o stowarzyszeniach lokalnych	126
5.	Udział mieszkańców Poznania w działaniach stowarzyszeń lokalnych	128
6.	Opinie mieszkańców Poznania dotyczące działalności stowarzyszeń lokalnych.	130
	Zakończenie	134
	Epilog, czyli dokąd zmierza zorganizowana aktywność społeczna w mieście.	146
	Literatura	151
	Dokumenty i akty prawne	154
	Strony internetowe	155

Podziękowania

Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim osobom, dzięki którym ta książka mogła powstać. Zwracamy przy tym uwagę, że niewielkie grono tych osób było odwrotnie proporcjonalne do wkładu, który wniosły w wartość merytoryczną publikacji. Szczególne podziękowania należą się respondentom wywiadów indywidualnych, którzy poświęcili swój czas prywatny lub też wygospodarowali go pomiędzy obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi. Książka o takim charakterze nie mogłaby bowiem powstać bez przeprowadzenia badań jakościowych, uzależnionych od dobrowolnego udziału zaproszonych osób.

Chcemy również podziękować recenzentowi naszej publikacji, Profesorowi Pawłowi Churskiemu. Bogactwo zawartych w recenzji uwag skłoniło nas do ponownego przemyślenia kilku aspektów zarówno merytorycznych, jak i czysto technicznych. Dokonane w odniesieniu do recenzji poprawki czynią, zgodnie z nadziejami autorów, całą pracę bardziej przejrzystą i usystematyzowaną, co może mieć spore znaczenie dla jej odbioru przez przyszłych Czytelników.

Wprowadzenie

Po akcesji Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku w kraju zauważyć można skokowy wzrost aktywności organizacji społecznych. Jest to drugi, po okresie zmian ustrojowych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku, taki okres w najnowszej historii naszego państwa. Można zaryzykować stwierdzenie, że bodziec instytucjonalny wynikający z członkostwa we Wspólnotach Europejskich miał siłę oddziaływania porównywalną z zalegalizowaniem działalności niezależnych organizacji społecznych w początkowym okresie funkcjonowania III RP.

Wiele organizacji czy stowarzyszeń powstałych w okresie po 2004 roku przyjęło za obszar działania szeroko rozumiane kwestie związane z zarządzaniem miastem, w pewnym sensie stawiając sobie za cel objęcie roli swoistego trybuna ludowego. Bodźcem do powstania takich stowarzyszeń często okazywał się brak akceptacji dla konkretnych rozwiązań przyjmowanych przez władze miejskie. Pomysłodawcy uważali, że dzięki sile płynącej z liczebności oraz kontaktów z mediami – ich głos będzie brany pod uwagę w stopniu o wiele większym niż rozproszone głosy pojedynczych obywateli.

Ze względu na swoje zainteresowania i cele, wiele z wyżej wspomnianych organizacji stało się uczestnikami procesu partycypacji społecznej. Rozwój mechanizmów uspołecznienia zarządzania był również po części związany z napływem środków unijnych oraz nowymi wymogami odnośnie do procesów decyzyjnych. Innymi słowy – włączenie społeczności w decydowanie o sprawach lokalnych (i nie tylko) stało się obowiązkiem. W przypadku jego niewypełnienia zapaść mogły negatywne decyzje w zakresie przyznania środków wspólnotowych, co w ówczesnych warunkach ekonomicznych oznaczało często brak środków na realizację inwestycji. Niejako wymuszone odgórnymi regulacjami włączenie społeczeństwa w podejmowanie decyzji z zakresu zarządzania miastem oraz tworzenie różnego rodzaju dokumentów (z zakresu rozwoju lokalnego, planowania przestrzennego, planów inwestycyjnych itp.) umożliwiło stowarzyszeniom aktywny wpływ na ich przyszłą formę.

Z miesiąca na miesiąc tego typu stowarzyszenia zyskiwały na popularności, szczególnie w epoce rozwijających się mediów społecznościowych, a ich zdanie było coraz częściej brane pod uwagę przez władze przy podejmowaniu decyzji. Z upływem czasu oddolne ruchy obywatelskie, działające w licznych miastach w całym kraju, rozpoczęły współpracę w celu wymiany doświadczeń i rozpowszechniania wypracowanych, dobrze funkcjonujących rozwiązań. W 2011 roku w Poznaniu po raz pierwszy odbył się Kongres Ruchów Miejskich, w trakcie którego przyjęto *9 tez miejskich*, które zostały symbolicznie przybite do drzwi ratuszów w dziewięciu miastach. Kolejne edycje Kongresu organizowane były w następnych latach w Łodzi oraz Białymstoku.

Wzrost aktywności oddolnych inicjatyw społecznych wiąże się ponadto ze zmianami w modelach administracji publicznej. Pomimo silnego umocowania w systemie prawnym oraz szeroko pojmowanej stabilności instytucji publicznych – również one podlegają pewnym ewolucyjnym zmianom, zgodnym z ogólnymi trendami w zarządzaniu. Aktualne zmiany w tym zakresie sprzyjają wzrostowi znaczenia procesów partycypacji publicznej w zarządzaniu miastami, co zwiększa, a przynajmniej powinno zwiększać możliwości i siłę oddziaływania stowarzyszeń lokalnych czy ruchów miejskich (Kłosowski 2013).

Na rynku wydawniczym stopniowo zaczęły pojawiać się również publikacje autorstwa samych społeczników działających w ramach stowarzyszeń. Mergler (2008) podkreśla rolę różnego rodzaju narastających w mieście konfliktów jako bodźca determinującego aktywność społeczną. Konflikty te, nie o charakterze przypadkowym i krótkotrwałym, lecz „regularnym” i przewlekłym, mają jego zdaniem występować w sposób naturalny i oczywisty. Idąc dalej – autor wysuwa tezę, że brak konfliktów w pewnych obszarach powinien niepokoić bardziej niż ich obfitość. Mają one bowiem stanowić zewnętrzny przejaw woli życia i energii, jednocześnie niosąc potencjał rozwoju i pełniąc rolę mobilizującą.

Niektórzy autorzy, doszukując się przyczyn swoistego renesansu społecznej aktywności w miastach, zwracają uwagę na jej powiązanie z cyklami gospodarczymi (Mergler i in. 2013). Analizując liczbę mieszkań oddanych do użytku w ciągu ostatniego półwiecza, wydzielają oni trzy okresy. Pierwszy wiąże się z żywiolową urbanizacją kraju w latach 1956–1979. Po nim miał nastąpić kryzys miejski i zapaść inwestycyjna, trwające z różnym nasileniem aż do roku 2004. W tym przypadku autorzy doszukują się przyczyn rosnącej w ostatniej dekadzie aktywności społecznej w reakcji na mający miejsce boom inwestycyjny. Wskazywana fala inwestycyjna miała naruszyć tkankę miejską, a w dalszej konsekwencji

– istniejące w niej struktury społeczne. Efektem tego jest, zdaniem przywoływanych autorów, pojawienie się nowego typu organizacji. Zrzeszają one grupy ludzi wokół względnie nowej sprawy, jaką jest w Polsce debata o mieście.

W dyskusję dotyczącą partycypacji społecznej i prawa do współdecydowania włączył się również Celiński (2012). Już we wstępie zauważa on proces odzyskiwania kapitalistycznego, podległego logice zysku miasta przez ruch aktywnych mieszkańców. Porównuje go nawet do odzyskiwania dawnych burżuazyjnych dzielnic Warszawy przez lud pracujący w okresie powojennym. Zauważa on, że początki społecznej aktywności tkwiły w braku zgody na to, jak wyglądają i komu służą ulice, place czy parki. Dyskusja rozwijała się jednak, obejmując już niemal wszystkie aspekty funkcjonowania miasta. Zdaniem autora, to właśnie z tej dyskusji wynika coraz większe zainteresowanie innowacyjnymi metodami udziału mieszkańców w podejmowaniu decyzji politycznych. Efektem tego zainteresowania są natomiast coraz śmielsze propozycje i pomysły płynące ze strony organizacji społecznych.

W związku z tym działalność stowarzyszeń, najczęściej o zasięgu lokalnym, staje się istotnym elementem procesu partycypacji społecznej w zarządzaniu współczesnym polskim miastem, a także w kształtowaniu postaw obywatelskich. Stowarzyszenia miejskie stają się ważnym ogniwem partycypacyjnej triady społecznej „mieszkańcy – stowarzyszenia i ruchy miejskie – władze lokalne”. Tkwiąca przede wszystkim w masie ludzkiej siła tego typu oddolnych ruchów z jednej strony może oddziaływać na lepsze wykorzystanie prawnie usankcjonowanych procedur partycypacyjnych, a z drugiej – wprowadzać nowe, również nieuregulowane prawnie lub wręcz niezgodne z prawem formy uczestnictwa. Rola stowarzyszeń może być szczególnie istotna także w aspekcie kształtowania postaw obywatelskich u osób dotychczas nie wykazujących aktywności na tym polu. Mogą być one dla tych osób swego rodzaju szkołą demokracji i wpływać na rozwój społeczeństwa obywatelskiego.

Miasto, partycypacja w procesie planowania i zarządzania nim oraz stowarzyszenia miejskie to czynniki, które sprowokowały do podjęcia rozważań konceptualnych oraz poczynań empirycznych, w których wyniku powstała niniejsza książka. Czym jest uspołecznienie zarządzania miastem i jaki jest w tej materii udział stowarzyszeń miejskich? Jaka jest dynamika działań tego typu stowarzyszeń? Wreszcie czy są one rozpoznawalne w mieście i reprezentują rzeczywiście interesy wszystkich jego mieszkańców? To tylko niektóre z pytań, które zainspirowały autorów niniejszego opracowania do podjęcia tego tematu.

I. Cel, zakres i metodologia badań

Ogólnym celem badań jest określenie roli pełnionej przez stowarzyszenia lokalne w procesie partycypacji społecznej na przykładzie miasta Poznania. Operacjonalizacja problemu ma na celu zbadanie wpływu działalności stowarzyszeń lokalnych na rzeczywiste zmiany zachodzące w mieście w różnych sferach jego funkcjonowania, ukazanie stosunków tworzących się pomiędzy stowarzyszeniami a władzami miasta, sprawdzenie, czy istnieje związek między działalnością stowarzyszeń a aktywnością społeczną pozostałych mieszkańców miasta oraz ustalenie motywów działalności członków stowarzyszeń.

Zakres opracowania ma aspekt czasowy, przestrzenny i przedmiotowy. Badania dotyczą okresu pięciu lat – 2009–2013. W celu ukazania pełnego obrazu obserwowanych zjawisk zakres czasowy został poszerzony o wydarzenia związane z wyborami samorządowymi 2014 roku. Część stowarzyszeń lokalnych nasiliła w tym okresie swoją działalność i czynnie zaangażowała się w życie polityczne. Zgromadzony materiał dotyczy wyłącznie działań stowarzyszeń lokalnych w granicach administracyjnych miasta Poznania lub takich, których rezultaty widoczne są na tym obszarze. Przedmiot badań stanowi szeroko rozumiana działalność stowarzyszeń lokalnych w zakresie ich udziału w procesie partycypacji społecznej w zarządzaniu miastem. Praca porusza kwestie związane z formami działalności stowarzyszeń, rezultatami tej działalności, jej wpływem na aktywność społeczną mieszkańców miasta oraz motywami działania członków stowarzyszeń. W celu przeprowadzenia badań wybrano trzy konkretne podmioty: Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania, Stowarzyszenie My-Poznaniacy (oba o zasięgu ogólnomiejskim) oraz Stowarzyszenie Chwaliszewo (działające na rzecz konkretnej dzielnicy).

Zasadnicze pytania badawcze brzmią następująco:

1. Jakie aspekty funkcjonowania miasta są najczęściej poruszane w ramach działań poznańskich stowarzyszeń lokalnych?
2. Jakie są formy uczestnictwa poznańskich stowarzyszeń lokalnych w pracach samorządu lokalnego?

3. Jakie są rezultaty udziału poznańskich stowarzyszeń w pracach samorządu?
4. Poprzez jakie działania stowarzyszenia wpływają na aktywność społeczną mieszkańców Poznania?
5. Jakie są motywy działalności członków poznańskich stowarzyszeń lokalnych?
6. Jak stowarzyszenia lokalne postrzegane są przez mieszkańców Poznania?

Badania przeprowadzone zostały z wykorzystaniem metod związanych zarówno z przetwarzaniem materiałów wtórnych, jak i zbieraniem danych empirycznych, pierwotnych.

Pierwszym ich etapem była analiza dokumentów statutowych wybranych stowarzyszeń. Zawierają one podstawowe cele ich funkcjonowania, prawa i obowiązki członków oraz inne postanowienia konstytuujące formę organizacyjną oraz zakres działalności. Czynności dokonane na tym etapie stanowią podstawę do dalszych działań, będąc jednocześnie wprowadzeniem w empiryczne aspekty niniejszej pracy. Struktura organizacyjna stowarzyszeń może bowiem mieć wpływ na sprawność realizacji ich celów, której powinna być podporządkowana. Wyniki analizy dokumentów przedstawiono w formie opisowej, ze zwróceniem szczególnej uwagi na podobieństwa i różnice w strukturach organizacyjnych oraz celach podejmowanej aktywności.

W kolejnym kroku badań i analiz dokonany został przegląd działalności wybranych stowarzyszeń w latach 2008–2013. Dane zgromadzono z wtórnych źródeł pisemnych, internetowych oraz bezpośrednio od członków. Zebrano informacje związane z każdym realizowanym projektem czy jakimkolwiek działaniem w sferze szeroko pojmowanego funkcjonowania miasta. Ten etap analiz ma znaczenie w odniesieniu do określonych wcześniej celów statutowych działalności wybranych stowarzyszeń, pozwala określić stosunek pomiędzy tymi celami a rzeczywiście podejmowaną działalnością. Działania zostały przyporządkowane różnym kategoriom według dwóch kryteriów.

W pierwszym przypadku – wszystkie działania podzielono na 13 kategorii zgodnie z definicją i zasadami podziału logicznego według Ajdukiewicza (1962). Oznacza to, że każde z działań zostało przypisane do jednej i tylko jednej kategorii, a suma działań ujętych w poszczególnych kategoriach równa jest ogólnej liczbie analizowanych działań. Tym samym każda spośród stworzonych klas stanowi osobny człon podziału, który spełnia jednocześnie warunki rozłączności oraz adekwatności. Kryterium podziału był aspekt funkcjonowania miasta, do którego odnosiło

się dane działanie. W efekcie utworzono 13 kategorii: (1) transport, (2) zagospodarowanie przestrzenne, (3) architektura, (4) budżet, (5) rewitalizacja, (6) estetyka, (7) samorząd, (8) środowisko naturalne, (9) edukacja i wychowanie, (10) polityka mieszkaniowa, (11) integracja społeczności lokalnej, (12) kultura i (13) inne. Do grupy działań odnoszących się do transportu zaliczono wszelkie kwestie związane z komunikacją publiczną, ruchem samochodowym, pieszym, rowerowym i kolejowym. Zaliczono do niej też koncepcje i plany dotyczące wyłącznie infrastruktury transportowej lub organizacji ruchu w mieście. Kategoria zagospodarowanie przestrzenne obejmuje wszelkie działania odnoszące się do dokumentów planistycznych, takich jak studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego czy decyzje o warunkach zabudowy, z wyjątkiem opracowań na temat tylko i wyłącznie infrastruktury transportowej. Zaliczono do niej również oddolne propozycje planów czy koncepcji dotyczących zagospodarowania konkretnych obszarów znajdujących się w granicach miasta, w zakresie ich przeznaczenia, podziału funkcjonalnego, przewidywanej zabudowy itp. Architektura, jako jeden z elementów podziału obejmuje wszelkie działania związane z projektami konkretnych obiektów budowlanych, ich modernizacją, kształtowaniem bryły, elewacji itp. Kategoria odnosząca się do budżetu to katalog aktywności stowarzyszeń w dziedzinie projektów budżetu miasta na kolejne lata. Oznacza to udział w pracach nad budżetem, zgłaszanie uwag, własnych propozycji, projektów do budżetu obywatelskiego itp. Do kategorii rewitalizacji włączono działania związane z kompleksowymi, szeroko traktowanymi procesami rewitalizacji, lokalnymi programami rewitalizacji itp. Kategoria ta nie obejmuje pojedynczych, nieskoordynowanych działań, które jako takie mogłyby stanowić element tego typu programów. W kategorii estetyka zawarto wszelkie działania związane bezpośrednio i wyłącznie z estetyką miasta. Dotyczy to działań mających na celu usunięcie elementów szpecących miasto (np. nielegalnych reklam), jego czystości itp. Działania odnoszące się bezpośrednio do funkcjonowania samorządu terytorialnego, organizacji jednostek pomocniczych na terenie miasta i startu w wyborach samorządowych to elementy zgrupowane w ramach kategorii samorząd. W przypadku środowiska naturalnego uwzględniono wszystkie działania, których głównym celem była ochrona środowiska przyrodniczego lub krajobrazu. Edukacja i wychowanie to kategoria zawierająca w swoim zakresie aktywności na polu organizacji systemu szkół publicznych w mieście, a także funkcjonowania żłobków i przedszkoli. Obejmuje ona również akcje edukacyjne organizowane przez poszczególne stowarzyszenia, a skierowane do dzieci

i młodzieży szkolnej. Pod hasłem polityki mieszkaniowej zgrupowano działania odnoszące się do problemów tkanki mieszkaniowej w mieście, konfliktów pomiędzy lokatorami i właścicielami kamienic, eksmisji, kontenerów socjalnych itp. Integracja społeczności lokalnej jest kategorią, do której zakwalifikowano przede wszystkim festyny, konkursy i inne wydarzenia służące tworzeniu więzi społecznych i tożsamości lokalnej wśród mieszkańców miasta. W ramach kategorii kultura umieszczono wszelkie działania związane z ofertą miejskich instytucji kultury, dostępnością kultury dla mieszkańców i włączeniem ich w korzystanie z tej oferty. Ostatnia kategoria zawiera działania, które nie dały się zakwalifikować bezpośrednio do żadnej z pozostałych grup, a wydzielenie dla nich odrębnej kategorii oznaczałoby zbytnią szczegółowość dokonanej klasyfikacji.

Drugi podział, również spełniający warunki rozłączności oraz adekwatności, oparty został na kryterium zastosowanej formy działania. Przez formę rozumie się konkretny sposób działania, który Arnstein (1969) w swoim artykule nazywała narzędziem partycypacji. W ramach tego podziału wyróżniono 11 następujących kategorii: (1) warsztaty; (2) protest, demonstracja, happening; (3) list otwarty, apel, odezwa; (4) konsultacje społeczne, wnioski, uwagi; (5) akcja medialna, społeczna; (6) konkurs; (7) skarga; (8) zbieranie podpisów, petycja; (9) udział w postępowaniu; (10) projekt, koncepcja, własna inicjatywa; (11) inne. W przypadku warsztatów uwzględniono wszelkie działania stowarzyszeń, które polegały zarówno na organizacji, jak i udziale w warsztatach urządzanych przez inne organizacje lub instytucje. Druga kategoria zawiera formy związane z grupowym manifestowaniem poglądów, wyrażaniem sprzeciwu lub informowaniem ludzi w otwartej przestrzeni miasta. Są to happeningi i festyny oraz protesty, demonstracje czy marsze. W trzeciej kategorii mieszczą się wszelkie pisemne formy zwracania się do władz, mediów, społeczeństwa, których cel stanowi zaakcentowanie pewnego rodzaju problemu, niekiedy wraz z zarysem propozycji jego rozwiązania. Do kolejnej grupy zaliczono różne formy udziału w organizowanych przez władze konsultacjach społecznych. Mógł to być udział w spotkaniu, zgłoszenie uwag czy wniosków – zawsze w oficjalnym trybie ustanowionym przez odpowiednie organy w ramach konsultacji. Akcje medialne to zakrojone na szerszą skalę kampanie medialne, społeczne. Docelowo ich zasięg ma być większy, a forma jego osiągnięcia bardziej różnorodna niż w przypadku listów otwartych. Szóstą kategorię stanowią konkursy. Mogą to być zarówno konkursy organizowane przez stowarzyszenia w ramach popularyzacji ich działań czy też pewnej idei, jak i konkursy, w których stowarzyszenia uczestniczą dla osiągnięcia konkretnego celu. W kategorii siódmej zgrupowano wszelkie

skargi złożone przez stowarzyszenia do odpowiednich organów. Najczęściej są to skargi na działania urzędników lub podważające zasadność pewnych niekorzystnych zdaniem społeczników decyzji administracyjnych. Kategoria określona jako „zbieranie podpisów, petycja” dotyczy wszelkich rodzajów aktywności, w których stowarzyszenia szukały poparcia społecznego, wyrażonego określoną liczbą podpisów zebranych wśród mieszkańców Poznania. Udział w postępowaniu oznacza natomiast każdorazowo oficjalne przystąpienie stowarzyszenia na prawach strony do prowadzonego postępowania administracyjnego lub sądowego, a także wszczęcie tego typu postępowania z inicjatywy stowarzyszenia. Grupa działań określanych jako „projekt, koncepcja, własna inicjatywa” gromadzi wszelkie przypadki, kiedy jedno ze stowarzyszeń występowało wobec miasta z propozycją gotowego rozwiązania jakiegoś problemu. Mogła to być autorska koncepcja zagospodarowania pewnego obszaru, lista proponowanych usprawnień w określonej dziedzinie funkcjonowania miasta itp. Istotne, że była to inicjatywa całkowicie oddolna, która wyszła bezpośrednio od działaczy społecznych. Ostatnia kategoria gromadzi wszelkie działania, których forma nie daje się zakwalifikować do pozostałych, a jednocześnie nie wydaje się zasadne wydzielanie dla nich kolejnych kategorii.

Następny etap postępowania badawczego wykorzystuje indywidualne wywiady pogłębione, przeprowadzone zarówno z członkami poszczególnych stowarzyszeń, jak i reprezentantami władz miasta. Steinar Kvale (2004) za cel wywiadu badawczego uważa uzyskanie interpretacji sensów opisu świata przeżyć osoby udzielającej wywiadu. Sam wywiad stanowi zaś formę rozmowy, czyli ustnej wymiany uczuć, obserwacji, idei, opinii, pod względem warsztatowym mając strukturę nie w pełni uporządkowaną (ang. *semistructured interview*): nie będąc ani rozmową otwartą, ani ściśle usystematyzowanym kwestionariuszem. Użycie tej metody miało służyć uzupełnieniu zebranych danych o informacje, których zdobycie niemożliwe jest w żaden inny sposób (świat przeżywany danej osoby, szeroki opis zjawiska, aspekty emocjonalne itp.). Uwzględnienie w wywiadach zarówno stowarzyszeń, jak i reprezentantów samorządu terytorialnego ma na celu poznanie opinii oraz spostrzeżeń płynących z obu stron uczestniczących w badanych relacjach dla uzyskania pełniejszego obrazu analizowanego problemu. Na tym etapie badań przeprowadzono pogłębiony wywiad z jednym przedstawicielem każdego z trzech analizowanych stowarzyszeń oraz przedstawicielem Rady Miasta Poznania, który w ramach pełnionej funkcji publicznej współpracował z tego typu organizacjami pozarządowymi. Pytania zadawane członkom stowarzyszeń dotyczyły głównie profilu członka stowarzyszenia, motywów jego

działań w stowarzyszeniu, celów, które chce osiągnąć, i współpracy z władzami miasta. Reprezentanta urzędu pytano przede wszystkim o różne aspekty współpracy ze stowarzyszeniami, ich rolę w zarządzaniu miastem i wpływ na kierunki jego rozwoju. Rozmowy zapisano w postaci nagrań, po czym dokonano ich transkrypcji do formy pisemnej. Analiza zgromadzonego materiału miała charakter jakościowy. Jej wyniki prezentowane w formie opisowej stanowią uzupełnienie badań ilościowych o treści związane z indywidualnymi postawami i odczuciami osób bezpośrednio związanych z tematem opracowania.

Na potrzeby identyfikacji typów motywacji członków stowarzyszeń wykorzystano procedurę stosowaną przez Chimiak (2004). W swej pracy dokonała ona typologii motywacji społeczników działających w organizacjach pozarządowych w Polsce. Wyróżnia ona dziesięć następujących typów:

- motywacja wewnętrzna oparta na osiągnięciu, samourzeczywistnieniu, poczuciu własnej wartości i zadowoleniu,
- motywacja aksjologiczna związana z poczuciem odpowiedzialności, honorem, misją i służbą na rzecz społeczności,
- motywacja zewnętrzna, u której podstaw leży przyjaźń, towarzyski charakter oraz społeczny aspekt zachowania, w której istotna jest społeczna strona ludzkiego zachowania związana z zaspokajaniem potrzeby nawiązywania kontaktów,
- motywacja racjonalna, w której celem jest nabycie umiejętności i wiedzy, nowe doświadczenie poznawcze, konkretny pożytek,
- motywacja wynikająca z frustracji: odczuwanie winy, obrona samego siebie przed samym sobą, rozwiązywanie osobistych problemów,
- motywacja altruistyczna oparta na współczuciu, bezinteresownej miłości bliźniego i altruizmie,
- motywacja związana ze sprawowaniem władzy, u której podstaw leży chęć osiągnięcia lub utrzymania statusu społecznego, powody instrumentalne, kariera, prestiż, reputacja,
- motywacja zorientowana na zmianę: dążenie do zmiany,
- motywacja mająca na celu realizację wizji, związana z posiadaniem idei lub pomysłu wartego wdrożenia,
- motywacja wolnego czasu, w której podkreśla się rolę wolnego czasu, zakładając, że jego dostępność sprzyja zaangażowaniu w pracę społeczną.

Ostatnim etapem prac badawczych jest poznanie opinii poznaniaków na temat badanych stowarzyszeń i ich działalności. W tym celu przeprowadzono wywiad kwestionariuszowy z mieszkańcami Poznania na próbie 190 osób dobranych w sposób losowy. Byli to stali mieszkańcy Poznania,

mieszkający w różnych jego częściach¹. Pytania dotyczą znajomości wybranych organizacji i ich działań wśród mieszkańców miasta, ich udziału w tych działaniach oraz gotowości do podjęcia tego typu działalności w przyszłości. Dodatkowo mieszkańcy wyrażają swoją opinię na temat kilku aspektów funkcjonowania stowarzyszeń, co w założeniu ma dać szerszy obraz tego, jak są one odbierane przez pozostałą część społeczności. Wywiady przeprowadzane były w formie tradycyjnej, z wykorzystaniem papierowego kwestionariusza. Dodatkową formą kontroli próby pod względem zamieszkania na terenie Poznania jest wymóg podania kodu pocztowego w końcowej fazie badania. Wyniki przedstawione zostały w formie tabel i wykresów oraz ich słownej interpretacji.

¹ Szczegółowa charakterystyka próby znajduje się w rozdziale VI.1.

II. Uczestnictwo społeczne w zarządzaniu miastem – aspekt teoretyczny

1. Definicje i formy partycypacji

Zwrot „partycypacja” jest ostatnimi laty w Polsce coraz popularniejszy. Spełniają się w ten sposób przewidywania Innes (1997) związane z rozwojem metod partycypacyjnych. Uczona amerykańska przewidywała, że wiek XXI stanie się czasem powszechnej partycypacji społecznej w kwestiach społecznych, ekonomicznych i politycznych. Termin partycypacja (nie rozstrzygając w tym momencie, czy faktyczne działanie również) jest w Polsce równie chętnie używany przez naukowców, praktyków, dziennikarzy, jak i polityków. Odwołują się do tego terminu przedstawiciele władz i organizacji społecznych. Być może nieco tym słowem zaskoczeni są mieszkańcy miast i wsi, zastanawiając się, jaki zakres znaczeniowy ono zawiera. Jeszcze kilkanaście lat temu mieszkańcy ci byli po prostu aktywnymi lub nieaktywnymi członkami społeczności lokalnej. W tej chwili stali się uczestnikami procesu partycypacji. Mając na uwadze bardzo szeroki zakres pojęciowy terminu partycypacja, należy dokonać przeglądu definicji formułowanych przez badaczy i praktyków.

W dosłownym tłumaczeniu wyraz partycypacja oznacza uczestniczenie, branie w czymś udziału, uczestnictwo (łac. *participatio*). Już ta informacja pozwala się domyślać, że definiowany termin związany jest z uczestnictwem obywateli w szeroko rozumianej działalności publicznej. Pietraszko-Furmanek (2012), przytaczając liczne definicje partycypacji społecznej, zwraca uwagę na fakt, że tylko część z nich odnosi się do uczestnictwa na poziomie lokalnym. Inne związane są z aktywnością ponadlokalną.

Tę wielość podejść, ujęć i przejawów partycypacji bardzo wyraziście prezentuje Cornwall w opublikowanym pod swoją redakcją w 2011 roku „The Participation Reader”. W zawartym w tym tomie artykule, pod wymownym tytułem „The many faces of participation”, inni autorzy – Stiefel

i Wolfe – podkreślają, że o partycypacji można rozstrzygać z perspektywy różnych poziomów aktywności: lokalnej, regionalnej, narodowej, globalnej; różnych podmiotów aktywności: od indywidualnych mieszkańców po globalne organizacje NGO; wreszcie różnych instrumentów działania: od praktyk informowania do form rewolucyjnych. Dla Arnstein (1969) partycypacja jest po prostu redystrybucją władzy na różnych poziomach – od lokalnego do państwowego. Saxena (1998) uważa, że partycypacja powinna prowadzić do dzielenia się i redystrybucji władzy oraz kontroli w aspektach wiedzy, umiejętności, korzyści, zasobów, które posiadają uczestnicy zaangażowani w procesy podejmowania decyzji. Partycypacja to proces dobrowolnego udziału ludzi, także tych pokrzywdzonych i wykluczonych, w kontroli i wpływanie na sprawy ich dotyczące. Z kolei według Innes i Booher (2000) partycypacja społeczna jest: sposobem uzyskania informacji przez decydentów od społeczeństwa, formą kontroli, czy decydenci wykonują wolę społeczną, sposobem poprawy jakości decyzji wykonywanych przez przedstawicieli społeczeństwa, pozwala mieszkańcom być słyszonym przez władze lokalne, jest formą legitymizacji decyzji przez społeczność odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do interesu publicznego i tej społeczności. Almond i Verba (1963) uznają aktywne uczestnictwo w samorządach, partiach politycznych, instytucjach pozarządowych czy kościelnych za uczestnictwo lokalne. Wyróżnili również pasywne formy partycypacji lokalnej, których przykładami są udział w głosowaniu, zainteresowanie oraz bycie poinformowanym o sprawach lokalnych. Charakterystyczne jest w tym przypadku zawarcie w zakresie znaczeniowym partycypacji zarówno działalności o charakterze czysto politycznym, jak i wszystkich innych form uczestnictwa w sprawach publicznych.

Inny autor przytaczany przez Pietraszko-Furmanek (2012) – Warren – zawęża znaczenie pojęcia partycypacji społecznej, wyłączając z jego zakresu uczestnictwo w organizacjach zawodowych i politycznych. Sugeruje jednocześnie, że znaczenie to obejmuje takie formy aktywności, jak: uczestnictwo w stowarzyszeniach, klubach, kościołach, różnego rodzaju związkach i grupach działania. Obaj autorzy ograniczają się jednak w zasadzie do wymienienia działań, które uznają za istotę partycypacji publicznej, jej form.

Creighton (2005) wylicza następujące możliwe „twarze” partycypacji:

- udział społeczeństwa w decyzjach administracyjnych,
- interakcja pomiędzy podejmującymi decyzję a społeczeństwem,
- zorganizowany proces angażowania się społeczeństwa,
- poziom wpływu na podejmowanie decyzji.

Badacz określa partycypację mianem procesu, „w którym publiczne niepokoje, potrzeby i wartości są włączone do podejmowania decyzji rządowych i korporacyjnych” (Creighton 2005, s. 7).

Ten dość szeroki opis pojęcia wskazuje, że o partycypacji można mówić i w kategoriach lokalnych, i narodowych, i korporacyjnych, i rządowych (samorządowych). Swoistą „wielość twarzy partycypacji” można odnaleźć także w opracowaniach innych autorów, zaczynając od poziomu lokalnego (Chambers 1986, Midgley 1986, Gaventa 2001), na regionalnym lub narodowym kończąc (Johnston 2000, Dagnino 2007, Mohanty 2007).

Gaventa i Valderrama (1999, s. 2) zwracając uwagę na partycypację jako aktywność na szczeblu lokalnym; definiują ją jako działania, „które koncentrują się na społeczności lub udziale społecznym, zazwyczaj w sferze społeczeństwa obywatelskiego lub w sferze, w której obywatele są beneficjentami”.

Partycypacja może zatem zawierać w sobie proces oddolny lub stymulowany przez władze samorządowe, nieformalny lub sformalizowany, w którym obywatele angażują się w różne kwestie lokalne, ale także realizację formalnych lub wynikających z natury demokracji przywilejów obywatela w państwie demokratycznym na szczeblu krajowym. Konkludując ów podział, można stworzyć czteropolową tabelę zestawiającą poziom sformalizowania aktywności obywatelskiej z poziomem lokalnym i centralnym jej zasięgu przestrzennego (por. tab. 1). Wówczas zarówno na poziomie lokalnym, jak i centralnym będziemy mieli do czynienia z oddolną aktywnością obywatelską oraz formalnym korzystaniem ze swoich praw, np. podczas głosowania w wyborach. Oczywiście każdy z wymiarów będzie nazywany partycypacją, choć każda z nich będzie miała inną formę

Tabela 1. Koincydencja instytucjonalnego i przestrzennego zakresu partycypacji

Zakres sformalizowania partycypacji \ Zakres przestrzenny partycypacji	Poziom lokalny	Poziom ogólnokrajowy
Aktywność oddolna i nieformalna	Lokalne inicjatywy oddolne, tworzenie ruchów i stowarzyszeń, protesty	Tworzenie ruchów i stowarzyszeń, protesty, działania oddolne
Działania oficjalne, formalne	Wybory do władz lokalnych, udział w konsultacjach	Wybory do władz centralnych

Źródło: opracowanie własne.

zaangażowania obywatelskiego, instytucjonalnego i pod hasłem zasięgu przestrzennego.

Jednym z autorów definiujących omawiane pojęcie w sposób klasyczny jest Spiegel (za: Pietraszko-Furmanek 2012, s. 62) według którego partycypacja obywatelska (ang. *citizen participation*) to: „[...] działania ludzi niebędących częścią formalnego układu władzy legislacyjnej ani hierarchii administracyjnej, pragnących mimo tego wpłynąć na zwiększenie efektywności programów i ludzi odpowiedzialnych za bezpośrednią politykę i wykonanie planów”.

Całkowicie odmienne podejście do kwestii partycypacji prezentuje Davidson (1998), dla którego jest to tylko jeden z wymiarów uspołecznienia procesu planowania i zarządzania miastem. W ujęciu prezentowanym przez tego praktyka działania (w czasie formułowania swej koncepcji Davidson był pracownikiem samorządowym jednej z gmin Szkocji) partycypacja to etap uspołecznienia polegający na partnerskich dyskusjach władz lokalnych z mieszkańcami oraz ich przedstawicielami. Przy czym w odróżnieniu od konsultacji mieszkańcy odgrywają w tym procesie aktywną, często sprawczą rolę.

Wśród polskich autorów godne szczególnej uwagi są definicje m.in. Prawelskiej-Skrzypek i Starosty. Prawelska-Skrzypek (1996, s. 100) w swoim opracowaniu pisze: „partycypacja obywatelska dotyczy przy tym uczestnictwa mieszkańców w podejmowaniu decyzji o sprawach publicznych”.

Nawiązywała w swej wypowiedzi do definicji Godbouta (za: Pietraszko-Furmanek 2012, s. 62), według którego: „[...] partycypacja jest procesem dobrowolnej wymiany między pewną organizacją, przekazującą odpowiedzialnym osobom uprawnienia lub władzę, a tymi osobami, które w zamian za to przejawiają określony stopień mobilizacji sił i środków na rzecz tej organizacji”.

Partycypowanie może też być jej zdaniem rozumiane jako uzgadnianie potrzeb innych przy podejmowaniu decyzji.

Starosta (1995, s. 198) tłumaczy przedmiotowe pojęcie następująco: „[...] partycypacja lokalna polega na braniu udziału mieszkańców w zbiorowych czynach, akcjach i przedsięwzięciach wyrastających z faktu użytkowania zasobów danego terenu, zorientowanych na zaspokojenie potrzeb ludzi tam mieszkających”.

Do omawianego w tym rozdziale pojęcia często odnoszą się autorzy piszący szerzej o społeczeństwie obywatelskim, demokracji partycypacyjnej czy nawet bardziej szczegółowych aspektach funkcjonowania ustroju demokratycznego, takich jak zasada subsydiarności. Buczkowski (za: Pietraszko-Furmanek 2012, s. 65) opisuje podstawowy problem związany

z wdrożeniem modelu partycypacyjnego, uznając, że jest nim „[...] stworzenie takich mechanizmów, które wiązałyby się z upowszechnionym przekonaniem o efektywności angażowania się w życie społeczne oraz uzyskania dzięki temu wymiernych korzyści indywidualnych i grupowych”.

Za główne korzyści płynące z wprowadzenia tego modelu uważa: umożliwienie władzom lepszego zorientowania się odnośnie oczekiwań obywateli oraz łatwiejsze zaakceptowanie przez obywateli występujących barier i ograniczeń, czy wreszcie przejęcie części odpowiedzialności spoczywającej na władzach przez obywateli.

Wilson (za: Pietraszko-Furmanek 2012, s. 66) zwraca uwagę na rolę partycypacji obywatelskiej w redystrybucji władzy, czyli możliwości społeczeństwa w jej sprawowaniu, wskazując również na związane z tym konflikty: „Obywatelska partycypacja to podstawowe pojęcie dla władzy obywatelskiej. To jest redystrybucja władzy, która umożliwia tym społecznościom, które do tej pory były wykluczone z uczestnictwa w procesie politycznym i ekonomicznym, włączenie się w te procesy w przyszłości”.

Hausner (1999) definiuje pojęcie partycypacji społecznej bardzo ściśle, pisząc, że jest ona po prostu udziałem obywateli w zarządzaniu społecznością, której są członkami. Ten sam autor zwraca uwagę, że w szerokim ujęciu partycypacja społeczna stanowi podstawę funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, natomiast w wąskim ujęciu – stanowi partnerstwo publiczno-prywatne mieszkańców oraz samorządu gminnego, które służy działaniom na rzecz rozwoju lokalnego.

W jeszcze węższym, sensu stricto planistycznym ujęciu, na temat partycypacji wypowiada się Pawłowska (2010, s. 59). Według tej autorki partycypacja społeczna w architekturze (urbanistyce, planowaniu przestrzennym, architekturze krajobrazu) to: „idea włączania nieprofesjonalistów w proces tworzenia i realizacji przedsięwzięć przestrzennych”.

W opinii piszących te słowa w zdaniu tym kryje się jednak „pułapka asymetrycznego podziału ról”. W definicji zawarta jest sugestia, że w przypadku partycypacji w planowaniu przestrzennym może istnieć wyraźny podział na nieprofesjonalistów oraz profesjonalistów. Mieszkańcy są tymi pierwszymi. Może to już na samym wstępie rodzić kontrowersje związane z asymetrycznością ról społecznych w procesie uspołecznienia planowania i tworzyć podział: „my – profesjonalni planiści” i „oni – nieprofesjonalni mieszkańcy”.

W powyższych definicjach partycypacji społecznej ich autorzy niejednokrotnie wskazywali na formy uczestnictwa wchodzące w zakres pojęciowy uczestnictwa mieszkańców w procesie planowania i zarządzania. Poszukując wspólnego mianownika dla różnego rodzaju form partycypacji,

można zwrócić się ku jednemu, bardzo pojemnemu określeniu: komunikacja. Wydaje się, że termin ten jest słowem kluczem. Dzięki komunikacji inicjuje się proces uczestnictwa, prowadzi go i efektywnie wdraża jego rezultaty. Niestety pomiędzy określeniem komunikacja a rzeczywistością, nieskrępowaną, dwustronną, symetryczną komunikacją realizowaną w praktyce istnieje olbrzymia przepaść. O ile bardzo łatwo jest nazwać kluczowy element współuczestnictwa, o tyle bardzo trudno jest takową komunikację prowadzić. Trudności wynikają zarówno z predyspozycji osób mających prowadzić proces komunikacji, jak i z uwarunkowań strukturalnych oraz kulturowych. Poza wszystkim proces komunikacji jest bardzo złożonym zjawiskiem. Stąd nieustannie trwają poszukiwania tych najwłaściwszych form i metod partycypacji. Innes i Booher (2000) już czternaście lat temu wyróżniali tradycyjne i nowatorskie formy partycypacji. Do tych pierwszych zaliczali: różnego rodzaju konsultacje społeczne, zgłaszanie uwag pisemnych, zasiadanie wybranych (aktywnych) mieszkańców w oficjalnych komisjach oraz formy sądów obywatelskich nad szczegółowymi kwestiami. Zasadniczym minusem technik tradycyjnych według wspomnianych autorów była ich ograniczona forma komunikacyjności, praktycznie sprowadzająca się do komunikacji jednokierunkowej. Co prawda, była to wymiana informacji z dołu do góry, od mieszkańca do przedstawicieli władz lub jednostek planistycznych, jednakże ze względu na swoją jednokierunkowość nie pozwalała kreować/poszukiwać w drodze wzajemnego oddziaływania najlepszych rozwiązań. Oczywiście do technik tradycyjnych zaliczano także tak popularne rozwiązania, jak informowanie mieszkańców o planach poprzez lokalne media i plakaty informacyjne wywieszane na terenie miasta oraz w urzędach. Podstawowymi, tradycyjnymi technikami partycypacji nazwano też badania socjologiczne poglądów i postaw. Przy czym warto zwrócić uwagę na fakt, że już wówczas Innes i Booher podkreślali siłę badań jakościowych np. poprzez zogniskowane wywiady grupowe. Mimo że technika ta jest bardzo komunikacyjnym badaniem, sam proces komunikacji odbywał się pomiędzy badaczem a mieszkańcem, zaś planiści i władze otrzymywali do rąk raport z badania. Summa summarum zatem tę skądinąd ciekawą i komunikacyjną technikę badania można w tym przypadku faktycznie zaliczyć do pośrednich i niekomunikacyjnych form partycypacji. Również tak z pozoru nowatorskie metody partycypacji, ze współczesnej polskiej perspektywy, jak propagowanie w szkołach idei współuczestnictwa w planowaniu oraz e-government – powoływani autorzy umieszczali na liście technik tradycyjnych. Zwracali oni uwagę, że wszystkie wymienione wyżej są ciekawymi sposobami pozyskania informacji lub jej przekazania, a niekiedy uczenia zasad społeczeństwa

obywatelskiego, ale nie mają wiele wspólnego z dialogiem na linii władza – planiści – mieszkańcy. Z tej perspektywy dla Innes i Booher formy nowatorskie były tymi, które wdrażają rzeczywistą komunikację dwustronną na linii planista/władza lokalna – mieszkańiec i odwołują się do metod: rzeczywistej współpracy (ang. *collaborative paradigm*), interakcyjności i prowadzenia eksperymentów terenowych (zaangażowanie mieszkańców). Przy czym nieprzypadkowo użyte zostało określenie mieszkańiec, a nie stowarzyszenia bądź ruchy miejskie. Autorzy amerykańscy wyraźnie podkreślają, że stowarzyszenia i ruchy miejskie same dążą do współpracy i wynika to z form organizacyjnych tych struktur. Większym problemem jest zaangażowanie lub choćby zainteresowanie pojedynczych, niezrzeszonych mieszkańców. Rozwiązaniem może tu być organizowanie tzw. „design/planning charettes”, czyli wielodniowych warsztatów, w trakcie których wszystkie grupy uczestników, oczywiście z mieszkańcami włącznie, rozwiązują rzeczywisty problem planistyczny. Odmianą tej formy uczestnictwa może być omawiana przez Innes i Booher kilkudniowa konferencja dla społeczności. W jej trakcie mieszkańcy sami na kilku sesjach tematycznych prezentują zagadnienia problemowe występujące w społeczności oraz próbują znaleźć drogi rozwoju dla swojej społeczności/gminy.

Według wspomnianych autorów wyzwaniem dla badaczy, planistów oraz władz lokalnych jest znalezienie takiego zestawu metod oraz określenie zasad ich stosowania, aby były one formą demokracji bezpośredniej, pozwalały na reprezentatywne ujęcie poglądów mieszkańców/społeczności i doprowadzały do finalnych wniosków dających się przełożyć na rzeczywiste rezultaty.

Z kolei Creighton (2005) zwraca uwagę na formy/techniki partycypacji w podziale na dwie grupy narzędzi: stosowanych przy przepływie informacji od władz w kierunku do mieszkańców oraz w stronę odwrotną – od mieszkańców do władz. W pakiecie ogólnych form kontaktu/partycypacji autor umieszcza takie formy, jak: zwięzłe informacje o działaniach kierowane do mieszkańców poprzez media, telefonicznie, listownie, drogą internetową lub bezpośrednio na spotkaniach, konferencje organizowane przez urząd, wystawy i inne formy wizualnej prezentacji kwestii problemowych, historie przedstawiane w reportażach nadawanych w TV, organizowanie dni otwartych dla społeczności w celu umożliwienia wglądu do studiów planistycznych i innych dokumentów tego typu, gazetki lokalne oraz szereg technik wykorzystujących Internet – od poczty po interaktywne strony www. Jako inicjatywy pozwalające przekazać informację „z dołu do góry” wylicza między innymi: doradcze grupy obywatelskie, konferencje mieszkańców, warsztatowe kilkudniowe spotkania mieszkańców

rozwiązujące konkretny problem, spacery po mieście, tematyczne spotkania sąsiedzkie przy kawie poświęcone dyskusji na zadany temat (coffee klatch), grupowe wywiady zogniskowane, spotkania mieszkańców skoncentrowane na budowaniu wizji przyszłości oraz aktywność internetową prowokującą debaty społeczne. Przypatrując się technikom odgórnym i oddolnym, można pokusić się o co najmniej jeden generalny wniosek: o ile techniki odgórne są raczej informacyjne, o tyle większość technik oddolnych to techniki dialogu, spotkań, debat i rozmów. W konsekwencji grupa form partycypacji na linii władza – mieszkańcy to techniki odwołujące się do modelu społeczeństwa informacji, z kolei formy oddolne, na linii mieszkańcy – władza, odwołują się do bardziej zaawansowanego funkcjonalnie modelu społeczeństwa: debaty i rozmów.

Porównanie propozycji form partycypacji autorów anglojęzycznych z autorami polskimi ukazuje wyraźnie całkowicie inne podejście do sprawy partycypacji w planowaniu i zarządzaniu przestrzenią. O ile ci pierwsi ogniskują swoje dociekania na kwestiach znalezienia form aktywnego, kreatywnego angażowania mieszkańców do faktycznych debat (także pomiędzy samymi mieszkańcami), o tyle ci drudzy wyliczają generalne formy aktywności bez poszukiwania szczegółowych propozycji. Często polscy autorzy odwołują się do formalnego języka opisu tych form. Bezsprzecznie rozwiązania proponowane przez polskich badaczy są bardzo klasyczne i standardowe.

W swoim opracowaniu Pietraszko-Furmaniak (2012) przedstawia kilka mniej lub bardziej do siebie podobnych propozycji podziału form partycypacji.

Stosując kryterium stopnia związania organu podejmującego decyzję ze stanowiskiem społeczności lokalnej, Łętowski (1995) wyróżnia, co następuje:

- przedstawienie stanowiska społeczności lokalnej organowi, który ma podjąć decyzję,
- konsultację, odwołującą się do obowiązku zasięgnięcia przez organ władzy opinii społeczności lokalnej i ustosunkowanie się do niej,
- bezpośrednie współuczestniczenie społeczności lokalnej w podejmowaniu decyzji.

Eksperci OECD zastosowali natomiast następującą klasyfikację uczestnictwa publicznego:

- informowanie – o cechach relacji jednokierunkowej,
- konsultacje – o cechach relacji dwukierunkowej,
- aktywne uczestnictwo – relacja oparta na partnerstwie między władzą i obywatelami, w której władze biorą odpowiedzialność za wspólnie podjętą decyzję.

Oba te podziały oparte są na tym samym kryterium i wyróżniają zasadniczo te same formy, opisując je tylko nieco innymi słowami. Są to klasyfikacje niezwykle proste i wydaje się, że problem wymaga bardziej wnikliwego rozpatrzenia. Ujmowanie różnorodnych sposobów uczestnictwa społeczności w sprawowaniu władzy czy podejmowaniu decyzji w tak szerokich kategoriach nie zawsze pozwala na wystarczająco pogłębioną analizę.

Problem został potraktowany w sposób nieco bardziej szczegółowy przez Rachwalskiego i in. (2000), którzy w swojej pracy o partycypacji społecznej w powiecie wyróżnili pięć kategorii według kryterium udziału społeczności w podejmowaniu decyzji. Podział ten prezentuje się następująco:

- poinformowanie mieszkańców o działaniach i zamiarach władz lokalnych,
- uzyskanie od mieszkańców informacji o ich potrzebach, preferencjach, zapatrywaniach,
- uzyskanie akceptacji dla zaproponowanego przez władze rozwiązania,
- współdziałanie,
- miejsce dla inicjatyw oddolnych.

Zarówno ta, jak i dwie poprzednie klasyfikacje już na pierwszy rzut oka nawiązują do opisywanej w dalszej części tego rozdziału koncepcji drabiny partycypacji. Zauważalna jest wyraźna gradacja, w której z każdą kolejną kategorią klasyfikacji poziom uczestnictwa społecznego wzrasta.

Różne procedury partycypacyjne opisywał również Andrzej Kulig (za: Pietraszko-Furmanek 2012), proponując ich podział ze względu na kryterium legalności. Autor ten przedstawił prosty, dychotomiczny podział na:

- działania legalne – wybory, referendum gminne, konsultacje itp.,
- działania nielegalne – okupacja budynków i lokali stanowiących mienie komunalne, nieuprawniony udział w posiedzeniach organów gminy itp.

Nie jest to oczywiście podział wystarczający i możliwy do zastosowania jako jedyna klasyfikacja działań partycypacyjnych w szerszym opracowaniu. Autor zwraca jednak uwagę na kwestie legalności działań partycypacyjnych i wskazuje, że mogą one nie tylko wykraczać poza ramy ustalone przepisami prawa, ale nawet to prawo łamać. Już sam fakt występowania nielegalnych form partycypacji udowadnia, że przepisy prawa mogą stać w sprzeczności z rzeczywistymi interesami społeczności lokalnych.

Hausner (1999) wskazuje na pięć klasycznych narzędzi partycypacji społecznej: wybory, referendum, konsultacje społeczne, postępowanie administracyjne, akcje bezpośrednie. Z punktu widzenia niniejszej publikacji najważniejsze spośród tych form wydają się konsultacje społeczne oraz akcje bezpośrednie.

Zdaniem Hausnera konsultacje społeczne są istotne ze względu na optymalizację podejmowanych decyzji oraz podmiotu, którego one dotyczą, czyli wspólnoty gminnej będącej jednocześnie źródłem władzy organów gminy. Tego typu konsultacje mogą odnosić się do szerokiego wachlarza zagadnień oraz przyjmować różne formy – od profesjonalnych badań ankietowych po bezpośrednie spotkania władz gminy z mieszkańcami.

Akcje bezpośrednie stają się coraz częściej stosowanym narzędziem partycypacji, przybierając formę demonstracji, happeningu, okupacji, blokady. Mogą one mieć charakter pokojowy, ale zdarzają się również przykłady akcji bezpośrednich, podczas których łamane jest powszechnie obowiązujące prawo.

W przypadku postępowania administracyjnego warto nadmienić, że każdy obywatel lub organizacja społeczna ma konstytucyjne prawo składać skargi i wnioski związane z administracją publiczną. Zgodnie z art. 31 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. 1960 nr 30, poz. 168 z późn. zm.), w myśl którego organizacja społeczna może w sprawie dotyczącej innej osoby występować z żądaniem (1) wszczęcia postępowania, (2) dopuszczenia jej do udziału w postępowaniu, jeżeli jest to uzasadnione celami statutowymi tej organizacji i gdy przemawia za tym interes społeczny.

Pietraszko-Furmanek (2012) wymienia dodatkową formę uczestnictwa społecznego, jaką jest działalność w funkcjonujących na danym obszarze organizacjach pozarządowych. Gwałtowny wzrost liczby wszelkiego rodzaju organizacji, stowarzyszeń, fundacji czy klubów jest jednym z najbardziej widocznych efektów zmian ustrojowych, jakie zaszły w Polsce po 1989 roku. Taka sytuacja dowodzi faktu, że obywatele wyrażali silną chęć samostanowienia, udziału w podejmowaniu decyzji dotyczących środowiska ich życia oraz uczestnictwa w życiu społecznym.

Hausner również podkreśla współpracę władz lokalnych z organizacjami społecznymi, uznając ją za jedną z najbardziej skutecznych form partycypacji społecznej.

2. Kultura uczestnictwa społecznego w Polsce – perspektywa socjologiczno-historyczna

Choć słowo partycypacja, odnoszące się do aktywności obywatelskiej, jest terminem relatywnie nowym w języku polskim, sama aktywność społeczna nie jest zjawiskiem nieznanym w Polsce. Także w sferze planowania przestrzennego i zarządzania miastem istniała ona od dziesięcioleci.

Oczywiście i czasy, i system polityczny, i uświadomienie pewnych procesów wpływały na jej całkiem inny kształt niż obecnie. Nie można jednak założyć, że z aktywnością społeczną na poziomie lokalnym mamy do czynienia w Polsce np. dopiero od roku 1989. Choć zapewne rok ten i lata kolejne przyniosły całkowicie inną wizję społeczeństwa i jego aktywności obywatelskiej. Przyjrzyjmy się zatem owej trajektorii „kultury partycypacji” w Polsce w latach 1945–2015. Zrobimy to w kontekście współczesnej partycypacji w planowaniu przestrzennym oraz zarządzaniu miastem, chociaż nie zawsze aktywność ta była w sposób bezpośredni związana z zarządzaniem². Trudno jednak rozstrzygać o uspołecznieniu procesów planistycznych i zarządzania miastami A.D. 2014 bez świadomości pewnych historycznych mechanizmów także na poziomie narodowym. W zamiarach autorów owa trajektoria stanowi tylko i wyłącznie tło rozważań. Jest zatem skonstruowana na zasadzie pewnego skrótu i uproszczenia, ale z oddaniem specyficznych cech poszczególnych okresów.

2.1. Lata 1945–1980 – czasy „pseudospołecznienia” i dominacji reżimu politycznego

Ten blisko 35-letni okres aktywności społecznej w Polsce można uznać za jedną kategorię czasową, choć zapewne miała ona wiele różnych odcieni. Jednakże z perspektywy identyfikacji pewnej generalnej trajektorii partycypacji nie będzie nadużyciem stworzenie dla czasów 1945–1980 wspólnego mianownika: „pseudospołecznienia i dominacji reżimu politycznego”. Oczywiście pisząc o reżimie politycznym, autorzy mają na myśli czasy różnych odcieni socjalizmu, który był narzucany społeczeństwu poprzez wpływ Związku Radzieckiego oraz komunistycznej partii politycznej – PZPR. Czasy powojenne dawały bardzo duży potencjał legitymizacji społecznej dla nowych, choć w gruncie rzeczy okupacyjnych, władz Polski. Społeczeństwo zmęczone wojną, spoglądające z nadzieją na nowe nadchodzące czasy, gotowe do odbudowy kraju, reagowało spontanicznie na kolejne odgórne akcje. Okres odbudowy Warszawy przez cały kraj i naród, czas realizacji nowych inwestycji przemysłowych, budowy szkół, infrastruktury po zniszczeniach wojennych był zapewne możliwy między innymi dzięki gotowości społecznej do udziału w tego typu akcjach. Komunistyczna partia rządząca, posługując się działaniami socjotechnicznymi,

² W tekście książki autorzy odnoszą się do zarządzania miastem oraz planowania przestrzennego. Niekiedy używają tylko określenia zarządzanie miastem, mając jednak przy tym na uwadze także procesy planistyczne. Wychodzą w tym przypadku z założenia, że zarządzanie miastem zawiera w sobie działania planistyczne.

doskonale wykorzystywała euforię odradzającego się po tragedii II wojny światowej społeczeństwa. Rozbudzała nadzieje społeczne i aktywność poprzez tworzenie sieci organizacji młodzieżowych i partyjnych, nawoływanie do realizacji kolejnych Planów Pięcioletnich, wyznaczanie świetlnych perspektyw docelowych. Powstawały nowe fragmenty miast, np. Nowa Huta, nowe miasta – Stalowa Wola, nowe zakłady przemysłowe, kopalnie i stocznie. W miastach rozkwitało blokowe budownictwo mieszkaniowe, a architekci zrzeszeni w nadzorowane przez aparat państwowy grupy tworzyli kolejne projekty osiedli. Wspomniana już Nowa Huta w Krakowie, warszawskie powojenne projekty Syrkusów, kompleks osiedli mieszkaniowych w Poznaniu na Dębcu to tylko niektóre z licznych aktywności planistycznych z tamtego okresu (Syrkus 1976, Roguska 2000, Jakimowicz 2005). Z jednej strony architekci i władze polityczne kraju sami tworzyli otaczającą rzeczywistość. Ten swego rodzaju dyktat zagospodarowania przestrzeni, ale także zarządzania miastem był jednak ukazywany jako realizacja wizji społecznych. Z drugiej jednak strony prowokowano sytuacje, w których mieszkańcy w różnego rodzaju czynach społecznych porządkowali i zagospodarowywali oddane im w użytkowanie tereny. Jeśli przyjąć, że partycypacja to tylko „proces włączenia obywateli w realizację...”, ów okres był czasem partycypacji.

Z innej perspektywy patrząc, zapewne przeszło 30 lat Polski powojennej można uznać za okres, w którym rzeczywista oddolna aktywność społeczna nie mogła zaistnieć. Jednakże można też napisać, że właściwie była wręcz nagradzana, gdy wpisywała się w oczekiwania władz politycznych. Stąd śmiało okres ten można też nazwać czasami manipulacji, monstrualnej socjotechniki i braku informacji. Nie było wtedy miejsca na wielość inicjatyw i poglądów w zakresie współzarządzania miastem przez mieszkańców. Z drugiej strony nie można powiedzieć, że aktywność społeczna została zabita. Raczej ją uśpiono, sprowadzono wykorzystanie kapitału społecznego do nadzorowanych z zewnątrz, kolektywnych akcji. Nie pozwolono partycypacji społecznej stać się rzeczywistym uczestnictwem, manipulując wręcz perfekcyjnie wspomnianym potencjałem społecznym. W literaturze socjologicznej opisujący te dziesięciolecia nie bez powodu zwracali uwagę na narastającą „próżnię socjologiczną”, brak aktywnych struktur pośrednich pomiędzy rodziną a społeczeństwem (Nowak 1979).

Czy faktycznie z perspektywy czasu można mówić o „próżni socjologicznej” czy raczej o „wytlumieniu” tego poziomu aktywności? Na poziomie sąsiedztw mieszkańcy miast i miasteczek potrafili ze sobą kooperować, łączyć się i budować więzi wzajemnych relacji (Turowski 1973, 1979, Wódz 1988). O ile szczególnie w pierwszej fazie rozważanego okresu społeczeństwo miało

charakter kolektywny, o tyle druga faza lat 1945–1980 była już nie tylko kolektywna, ale także wypełniona coraz głośniejszą „aktywnością przeciwko”. Przełom lat 60. i 70. to momenty niewiary we władze centralne kraju, to czasy protestów politycznych. Z punktu oceny współczesnych form partycypacji społecznej w planowaniu przestrzennym i zarządzaniu miastem jest to zdaniem autorów faza bardzo istotna – społeczeństwo „aktywności dla” zamieniało się z wolna w społeczeństwo „aktywności przeciwko”.

Należy zauważyć, że przez ponad 30 lat na arenie społecznej – także na scenie lokalnej – pozostawały dwa podmioty: władza (partia) i mieszkańcy. Nie było inwestorów, udziałowców, stowarzyszeń lub inaczej te, które były, reprezentowały upolitycznione władze. Posługując się językiem Goffmana, sztuka, w której przyszło odgrywać role obywatelskie mieszkańcom, miała dość uproszczony scenariusz społeczny.

2.2. Lata 1980–1988 – czas „społecznego cudu nad Wisłą”

Lata 80. trudno oceniać w polskiej perspektywie poprzez „kulturę partycypacji”, w szczególności w zarządzaniu miastem. Okres ten to czas społecznego fenomenu w skali globalnej. Był tym fenomenem społeczny ruch Solidarność, pod względem zasięgu, siły, celów i wreszcie efektów działania nie mający sobie równych na świecie. Polska „aktywność przeciwko” stała się nie tylko skuteczna i w słusznej sprawie, ale także powszechnie rozpoznawalna w Europie i na świecie. „Solidarność”, czyli miliony obywateli Polski, zainicjowała przemiany na kontynencie i poza nim. Na pewno spontaniczna aktywność obywateli nie byłaby tak skuteczna, gdyby nie pomoc świata zachodniego – materialna, techniczna i organizacyjna. Kapitał społeczny mógł rozwinąć się dzięki temu strukturalnemu zapleczu.

Z perspektywy ówczesnych czasów aktywność ruchu społecznego Solidarność nie miała wielkiego znaczenia dla planowania oraz zarządzania miastami. Działalność ta była całkowicie polityczna. Jednakże w kontekście mających nadejść kolejnych dziesięcioleci była także zaczątkiem nieintencjonalnego budowania (rozbudowywania) „kultury partycypacji” współczesnego społeczeństwa polskiego. Wybudzone ze snu struktury społeczne zaczynały decydować o własnym życiu. Przy czym w tym właśnie okresie zaczął się utrwalać sposób myślenia „my – mieszkańcy, obywatele” i „oni – władza” (dodajmy: zniechęcona, komunistyczna, mająca na swoich rękach przelaną krew Polaków) (Ziółkowski i in. 1994).

2.3. Lata 1989–2004 – czas wolnorynkowej „gry o przestrzeń”, reżimu technokratów i kapitału ekonomicznego

Jednym z elementów przełomu systemowego w Polsce w roku 1989 była reforma decentralizacyjna kraju. W wyniku tej reformy powołane do życia samorządy terytorialne – gminy – otrzymały bardzo duże kompetencje zarządzania własnym obszarem, także w zakresie planowania przestrzennego (Jałowiecki 1989, Łojko 1991, Piekara 1991, Kaczmarek 1993). Już sam fakt istnienia jednostek samorządowych skutkowało dużym upodmiotowieniem mieszkańców miast i wsi oraz daniem im możliwości oddziaływania na władze lokalne: poprzez ich wybór, wpływ na decyzje, wreszcie możliwość ich odwołania. Okres ten to ustalanie „reguł gry” i „wolnorynkowa gra o przestrzeń” (Jałowiecki 1992). Niestety, jak to często bywa w państwie wolności i swobód, do głosu dochodzili głównie ludzie bardziej przedsiębiorczy, posiadający swoje lobby polityczne lub kapitał ekonomiczny. Następowały czasy polaryzacji na posiadających pieniądze i wpływy oraz wykluczonych. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że w dziedzinie planowania przestrzennego i zarządzania w tym czasie wykluczenie ekonomiczne zastąpiło to polityczne z minionej epoki.

Przy braku, rodzących się dopiero, przepisów w zakresie planowania przestrzennego, mieszkańcy miast byli często bezsilni wobec inwestorów wchodzących w układy z władzą lokalną. Nie mając osadzenia w przepisach, nie wiedząc, jakie mają prawa, nie umiając z tych praw korzystać – nie zdolali w pełni czerpać z demokracji. Oczywiście można postawić w tym miejscu pytanie, jak bardzo sytuacja uległa zmianie w tym kontekście do chwili obecnej? Na pewno w latach 90. XX wieku aktywność lokalna była domeną lokalnych liderów. Ci zaś bardzo szybko wchodzili w kolejnych wyborach w struktury oficjalnej władzy i tracili perspektywę mieszkańca lub ich przedstawiciela. Dodać też należy, że w tym okresie legitymizacja władz samorządowych i centralnych w Polsce była bardzo duża. Można okres ten nazwać „euforyczną wiarą w przemiany” (Kotus 1997, 2001). Tak duża legitymizacja poczynała „wreszcie naszej władzy” pozwalała nie być aktywnym.

Historycznie rzecz ujmując, obywatele Polski od II wojny światowej wyuczeni byli dwóch sposobów komunikacji z władzą: wiary w jej nieomyślność i konieczność podążania za nią lub walki z nią. W latach 90. minionego wieku następowały czasy wiary w „naszą władzę”. Czas „aktywności przeciw” zamieniał się w czas „aktywności dla” lub wręcz braku aktywności poza wyborami. Przy czym wart zauważenia jest fakt, że przez ponad 40 lat (czyli już dwa pokolenia) nie było czasu debat, rozmów, komunikacji dwustronnej, ustalania wspólnego stanowiska.

Charakterystycznym atrybutem tego okresu było pojawienie się na arenie dyskusji o kształcie przestrzeni publicznych czy szerzej – o kształcie polskich miast, innych podmiotów niż władza i mieszkańcy. Pojawili się rzeczywiści prywatni inwestorzy, spółki, deweloperzy, właściciele kapitału z Polski i spoza granic, również inni użytkownicy miasta, np. turyści. Scena miejska wypełniła się po roku 1989 różnego rodzaju aktorami zainteresowanymi przestrzenią. Niestety mieszkańcy na tej scenie, ze względów ekonomicznych, pełnili najmniej ważną rolę. Brak wielu przepisów prawa i siła pieniądza sprawiały, że inwestor dochodził do porozumienia z władzami, z pominięciem mieszkańców i tzw. interesu publicznego. Powstawały w ten sposób zarówno zespoły mieszkaniowe, centra handlowe, jak i podmiejskie magazyny. Mieszkańcy dowiadywali się bardzo często o tym, że coś nowego działo się w ich sąsiedztwie w momencie, gdy na budowę wjeżdżały pierwsze koparki. Swoistym poznańskim pomnikiem lokalizacji inwestycji bez debaty stała się Castorama.

W tym okresie planowanie przestrzeni publicznych praktycznie nie istniało, a zarządzanie miastem było domeną władz. Ta zaś zajęta była realizacją inwestycji podstawowych dla funkcjonowania miasta, a prywatni inwestorzy realizacją inwestycji komercyjnych. Trwał proces wypełniania przestrzeni publicznych.

O wielu „inicjatywach” władz miasta mieszkańcy dowiadywali się z lokalnej prasy, dzięki temu, że dziennikarze wysłedzili jakąś sprawę. Tak dla przykładu było na przełomie wieków w Poznaniu, kiedy to do prasy lokalnej wyciekła lista budynków komunalnych przeznaczonych do rewitalizacji. Mieszkańcy mieszkań w tych budynkach, dodajmy często zadbanych i odnawianych na własny koszt przez lokatorów, dowiedzieli się z prasy, że władze chcą zrewitalizować ich mieszkania, podnieść czynsz i ewentualnie zaproponować im inny lokal, gdy ten będzie za drogi w utrzymaniu. Łatwo wyobrazić sobie, jaką skalę protestów to zdarzenie wywołało. Dodajmy – znów „przeciw”, a nie „dla”.

O rozkwicie metod przynajmniej z pozoru deliberatywnych w rozwoju lokalnym, a także i w planowaniu przestrzennym można mówić w związku z okresem przedakcesyjnym do UE. Wówczas samorządy lokalne: miasta i gminy Polski, starały się aplikować do instytucji unijnych o środki prorozwojowe. W celu wzmocnienia wniosków, a później rozliczeń wydatkowania środków samorządy posługiwały się różnego rodzaju metodami konsultacji społecznych. Warsztaty z mieszkańcami były bardzo popularnym narzędziem tworzenia tzw. strategii rozwoju lokalnego. Ta zaś żelaznym załącznikiem ubiegania się o wspomniane środki. Konsultacje były i są jednym z ważnych etapów tworzenia takich dokumentów. Niestety

w praktyce warsztaty z mieszkańcami były różnie prowadzone, nierzadko w duchu manipulacji społecznością dla osiągnięcia celu – przyznania środków przedakcesyjnych.

Podsumowując ten okres, można stwierdzić, że „kultura partycypacji” w tym czasie na pewno ewoluowała. Udział mieszkańców w procesach decyzyjnych dotyczących ich najbliższego otoczenia wzrastał, choć bardzo często była to manipulacja oraz partycypacja pozorowana. Nadal wielu mieszkańców miało powody budować relację „my–oni”, choć zwiększała się samoświadomość obywateli oraz ich poziom zainteresowania sprawami lokalnymi.

2.4. Anatomia współczesności czyli czas „partycypacji idealistycznej” lat 2005–2014

W ocenie autorów rok 2005 to rok przełomowy w wielu kwestiach dla współczesnej Polski. Zaczął także wtedy ewoluować obraz partycypacji społecznej w zarządzaniu miastem. Na czym ów mechanizm przełomu polegał? Po pierwsze aktywność mieszkańców została sklasyfikowana. Zaczęto ją coraz częściej nazywać „partycypacją”, „planowaniem partycypacyjnym” lub wręcz „paradygmatem partycypacyjnym”. Dalej za sprawą wejścia do UE jednostki samorządowe zaczęły dostawać finansowe środki unijne w celu poprawy sytuacji w wielu dziedzinach życia. W tym przypadku już bardzo wyraźnie jednym z wymogów było uspołecznienie i jawność procesu wydatkowania, często wręcz wymagane były dowody udziału partnera społecznego – partycypacji właśnie. Władze lokalne niejako z obowiązku zaczęły zmieniać kulturę dyskursu z mieszkańcami z „perspektywy informującej” na „perspektywę dyskusyjną”. Choć może w części przypadków tylko „perspektywę symulacji rozmowy”. W tym też okresie eksplozję w polskich miastach przeżywały różnego rodzaju ruchy i stowarzyszenia miejskie. Struktury te w pierwszej fazie swojego funkcjonowania stały się papierkiem lakmusowym dla władz miejskich. Spoglądały na działania miejskich włodarzy, sprawdzały ich, postulowały określone zmiany. Władza zaczęła mieć aktywnego, uświadomionego, mającego lokalne zakorzenienie partnera w dyskusji. Autorzy sami nie są pewni, czy było i jest na rękę władzom miast podejmowanie tego dialogu. Formalni gospodarze miast i gmin są jednak zmuszeni cały czas uwzględniać siłę ruchów oraz stowarzyszeń miejskich i pytać o zdanie oraz zdawać sprawozdanie ze swoich decyzji.

Dla przykładu w Poznaniu organizacje obywatelskie są obecnie jedną z bardziej aktywnych sił społecznych starających się wpływać na

planowanie przestrzenne i zarządzanie miastem. Istnieje kilka bardzo wyrazistych stowarzyszeń o różnym zakresie aktywności i celach działania. Warto zauważyć, że poznańskie stowarzyszenia inicjowały swoją działalność właśnie między 2006 a 2010 rokiem, a zatem po przystąpieniu Polski do UE. Obok stowarzyszeń działających bardzo lokalnie – na obszarach wybranych sąsiedztw – funkcjonują organizacje ogólnomiejskie. Celem tych drugich jest działanie na rzecz zrównoważonego rozwoju miasta oraz całej aglomeracji, a także podejmowanie inicjatyw ogólnopolskich. Stowarzyszenia realizują również działania kulturalne, dydaktyczne, informacyjne, popularyzujące wiedzę z zakresu planowania przestrzennego i miejskiego rozwoju.

Do stowarzyszeń działających przede wszystkim na obszarze sąsiedztw zaliczyć można w Poznaniu:

- Stowarzyszenie Piękne Jeżyce³,
- Stowarzyszenie Przyjaciół Osiedla Ławica⁴,
- Stowarzyszenie Wzgórze Morasko⁵,
- Stowarzyszenie Zielone Podolany⁶,
- Stowarzyszenie Chwaliszewo⁷.

Trzy najbardziej rozpoznawalne stowarzyszenia ogólnomiejskie to:

- Stowarzyszenie My-Poznaniacy⁸,
- Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania⁹,
- Stowarzyszenie Prawo do Miasta¹⁰.

Jak w tym okresie odnajdywały się i odnajdują jednostki planistyczne w urzędach miejskich? Nie będzie przesady, gdy porównamy ich rozeznanie w kwestii partycypacji, stosując metaforę „dzieci we mgle” uczących się na własnych błędach. Z jednej strony muszą podjąć dialog społeczny w dziedzinach, w których do tej pory miały suwerenne władanie, np. w zakresie decyzji lokalizacyjnych, form zagospodarowania przestrzeni publicznych, rozwiązań projektowych budynków użyteczności publicznej,

³ Powstałe w 2009 roku, <http://www.pieknejezyce-poznan.pl/>.

⁴ Powstałe w 2010 roku, <http://www.lawica.poznan.pl/>.

⁵ Powstałe w 2009 roku, <http://www.wzgorze-morasko.pl/>.

⁶ Powstałe w 2007 roku, <http://www.zielonepodolany.pl/>.

⁷ Powstałe w 2009 roku, <http://www.chwaliszewo.com.pl/>.

⁸ Powstałe w 2008 roku, <http://my-poznaniacy.org/>; My-Poznaniacy współorganizowało i gościło I Kongres Ruchów Miejskich w czerwcu 2012 roku oraz pierwszą polską konferencję organizacji pozarządowych zajmujących się ładem przestrzennym pod hasłem „Dobra przestrzeń miasta – mieszkańcy dla ład przestrzennego” (27 listopada 2012 roku w CK Zamek).

⁹ Powstałe w 2006 roku, <http://www.idp.org.pl/>.

¹⁰ Powstałe w 2013 roku, <http://www.prawodomiasta.org/>.

przeznaczenia pieniędzy z budżetu miasta. Z drugiej strony te same władze nie wiedzą, jak to robić. Oddać głos mieszkańcom, pozwolić im współdecydować czy tylko prowadzić politykę informacyjną?

Czy obecnie w przypadku zarządzania polskim miastem jest tak, jak opisuje to Miessen w „Koszmarze partycypacji” (Miessen 2013)? Udział mieszkańców w fazie tworzenia pomysłów zagospodarowania jest niewielki. Najczęściej opiniowane są już gotowe plany lub pomysły w realizacji. Władze miasta spodziewają się na ogół akceptacji swych działań. Zaskoczone nadal bywają odmiennym zdaniem mieszkańców. Niekiedy, jak to miało miejsce w roku 2014 w Poznaniu, mieszkańcy tak bardzo protestują przeciwko np. niezgodnej z ich oczekiwaniami rewitalizacji placu zabaw na placu Asnyka, że w końcu wymuszają realizację swoich pomysłów. Jest jednak w tym procesie widoczny: protest mieszkańców, wymuszenie decyzji, nacisk na zmiany tego, co już zrealizowano. Zatem jest to raczej forma walki o przestrzeń (także w sensie metaforycznym społeczną przestrzeń decyzji), a nie metoda współtworzenia przestrzeni. Może więc Miessen się nie myli, pisząc o koszmarze partycypacji. Autor ten zwraca uwagę, że współczesna partycypacja to głównie forma namawiania do swojego zdania, a nie dyskusji z możliwymi różnymi rozwiązaniami.

3. Wybrane ujęcia partycypacji społecznej w wymiarze lokalnym

W niniejszym rozdziale zaproponowano przegląd wybranych podejść konceptualnych do kwestii uspołecznienia procesów zarządzania jednostką terytorialną. Omówione poniżej koncepcje pozwalają na zbudowanie komplementarnego obrazu partycypacji nie tylko jako problemu badawczego, ale także jako działania operacyjnego. Przegląd otwiera najstarsze, ale i najpopularniejsze spojrzenie na kwestie partycypacji – propozycja Arnstein, dalej omówiona jest propozycja szkockiego praktyka Davidsona, ujęcie partycypacji jako długofalowego procesu uczenia pewnych nawyków społecznych oraz spojrzenie na przedmiot rozważań poprzez pryzmat form komunikacji elektronicznej. Jak wspomniano, ujęcia te nie konkurują ze sobą, ale raczej dopełniają obraz zjawiska. W uzupełnieniu klasycznych ujęć partycypacji autorzy prezentują też swoje autorskie zapatrywania na partycypację w kontekście triady miejskiej „mieszkańcy – stowarzyszenia i ruchy miejskie – władze lokalne”.

3.1. Drabina partycypacji Arnstein

W poprzednich podrozdziałach nawiązywano już do koncepcji drabiny partycypacji (Arnstein 1969). Jest to bodaj najbardziej popularne spojrzenie na kwestie partycypacji. Autorka koncepcji podkreśla, że uczestnictwo zarządzanych w zarządzaniu jest teoretycznie podstawą demokracji. Zauważa również, że ta, powszechnie uznawana za słuszną i pochwalana przez władze, teoria niekoniecznie jest przez nie realizowana w praktyce. Zgodnie z obserwacjami Arnstein, entuzjastyczne podejście do partycypacji słabnie szczególnie wtedy, kiedy domagają się jej osoby znajdujące się w złej sytuacji finansowej i o niskiej pozycji społecznej (ang. *have-nots*). Sensem partycypacji jest natomiast redystrybucja władzy, dzięki której te wykluczone ekonomicznie i politycznie osoby mogą uczestniczyć w podejmowaniu decyzji.

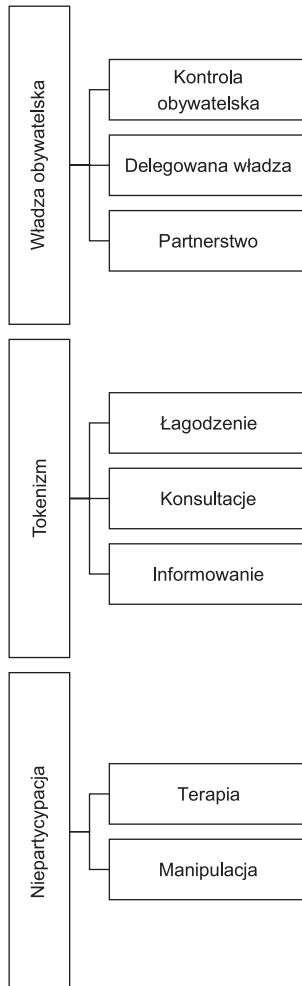
Podstawą koncepcji drabiny partycypacji jest stwierdzenie, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy „pustym odbyciem rytuału partycypacji” a uzyskaniem rzeczywistej władzy niezbędnej do wywierania wpływu na dany proces. Uczestnictwo bez redystrybucji władzy stanowi jedynie „frustrujący proces dla bezradnych”. Pozwala ono przedstawicielom władz twierdzić, że stanowiska wszystkich stron zostały uwzględnione, jednocześnie umożliwiając odniesienie zysku tylko wybranym stronom, co oznacza rzeczywiste utrzymanie *status quo*.

Ze względu na powyższe obserwacje Arnstein stworzyła drabinę partycypacji składającą się z ośmiu szczebli podzielonych na trzy grupy (por. ryc. 1). Pierwsze dwa oznaczają rzeczywisty brak partycypacji (ang. *nonparticipation* – „niepartycypacja”), kolejne trzy – tokenizm i ostatnie trzy – władzę obywatelską.

Charakterystyka poszczególnych szczebli wskazuje na wzrost faktycznej partycypacji i wpływu uczestników na podejmowane decyzje.

Na samym dole drabiny znajduje się szczebel (1) manipulacji. Na tym poziomie uczestnicy otrzymują miejsca w specjalnie powołanych ciałach doradczych, które nie mają jednak faktycznych kompetencji. Nieświadomi uczestnicy procesu często są zadowoleni z udziału w projekcie i faktu bycia zaproszonym, nie zauważając dokonanej manipulacji prowadzącej do legitymizacji decyzji narzuconych z góry.

Drugim szczeblem drabiny, wciąż pozostającym na poziomie „niepartycypacji”, jest (2) terapia. W tym przypadku Arnstein porównuje zarządzających (władze) do ekspertów zdrowia psychicznego, psychiatrów leczących chorobę, jaką jest bezsilność osób włączanych w proces partycypacji. Metaforyczna terapia ukierunkowana jest nie na wysłuchanie zdania jej



Ryc. 1. Drabina partycypacji

Źródło: opracowanie własne na podstawie Arnstein (1969).

uczestników, ale na „uleczenie” ich rzekomych patologii (zamiast próby wspólnego usunięcia ich przyczyn).

Pierwszym szczeblem w grupie określonej jako tokenizm jest (3) informowanie. W koncepcji drabiny partycypacji informowanie obywateli o ich prawach, odpowiedzialności i możliwościach uważane jest za pierwszy krok w kierunku faktycznego ich uczestnictwa. Należy jednak pamiętać,

że jest to jednostronny przepływ informacji. Brak tutaj przewidzianego kanału do odbioru informacji zwrotnej i możliwości negocjacji. Najczęściej stosowanymi narzędziami na tym szczeblu są plakaty, obwieszczenia i komunikaty medialne.

Czwartym szczeblem są (4) konsultacje, które można uznać za kolejny krok ku pełnemu uczestnictwu. Najczęściej stosowane narzędzia na tym poziomie to badanie postaw społeczności, spotkania sąsiedzkie i wysłuchania publiczne. W przypadku, kiedy otrzymanych informacji nie bierze się pod rozwagę, a stanowisko członków społeczności prezentuje wyłącznie w postaci statystyk – podjęte działania przyjmują charakter pokazowy. Jedynym zyskiem mieszkańców staje się wtedy „partycypacja w partycypacji”. Władze natomiast zyskują niezbity dowód spełnienia wymogu wysłuchania „tych ludzi”.

Ostatnim szczeblem w grupie trzech określonych wspólnym mianem tokenizmu jest (5) łagodzenie, kiedy to obywatele zaczynają zyskiwać pewien faktyczny wpływ na podejmowane decyzje. Na tym poziomie często funkcjonują dwa mechanizmy. Pierwszy z nich polega na umieszczaniu członków społeczności w pewnych radach, czy innych kolegialnych ciałach mających prawo decydowania. Liczba przeznaczonych dla nich miejsc pozwala jednak tradycyjnym elitom skupiającym władzę na łatwe przegłosowanie i odrzucenie ich stanowiska. Drugi mechanizm polega na umożliwieniu członkom społeczności udziału w planowaniu, wnoszeniu uwag czy wniosków. Jednocześnie jednak zachowuje się prawo osób skupiających władzę do oceny zasadności i wykonalności tychże uwag i wniosków. Stopień, w jakim uczestnicy procesu partycypacji poddawani są „łagodzeniu”, zależy jest od jakości wsparcia technicznego udzielanego im przy formułowaniu wniosków oraz tego, w jakim zakresie dana społeczność jest zorganizowana, by forsować swoje priorytety.

Pierwszym szczeblem spośród trzech oznaczających według Arnstein władzę obywatelską jest (6) partnerstwo. Faktyczna władza decyzyjna jest w tym przypadku redystrybuowana i dzielona za pośrednictwem negocjacji pomiędzy obywatelami i osobami pozostającymi u władzy. Obie strony zgadzają się dzielić między sobą kompetencjami i uprawnieniami, ale również odpowiedzialnością za podejmowane decyzje. Zgodnie z założeniami Arnstein, tego typu partnerstwo może funkcjonować, jeśli społeczność jest odpowiednio zorganizowana i ma liderów. Ważne są też środki finansowe umożliwiające jej swobodne działanie oraz zapłatę za czas poświęcany przez liderów dla dobra sprawy.

Przedostatni szczebel drabiny to (7) delegowana władza. Jest to związane z sytuacją, w której w wyniku negocjacji pomiędzy władzą a obywatelami

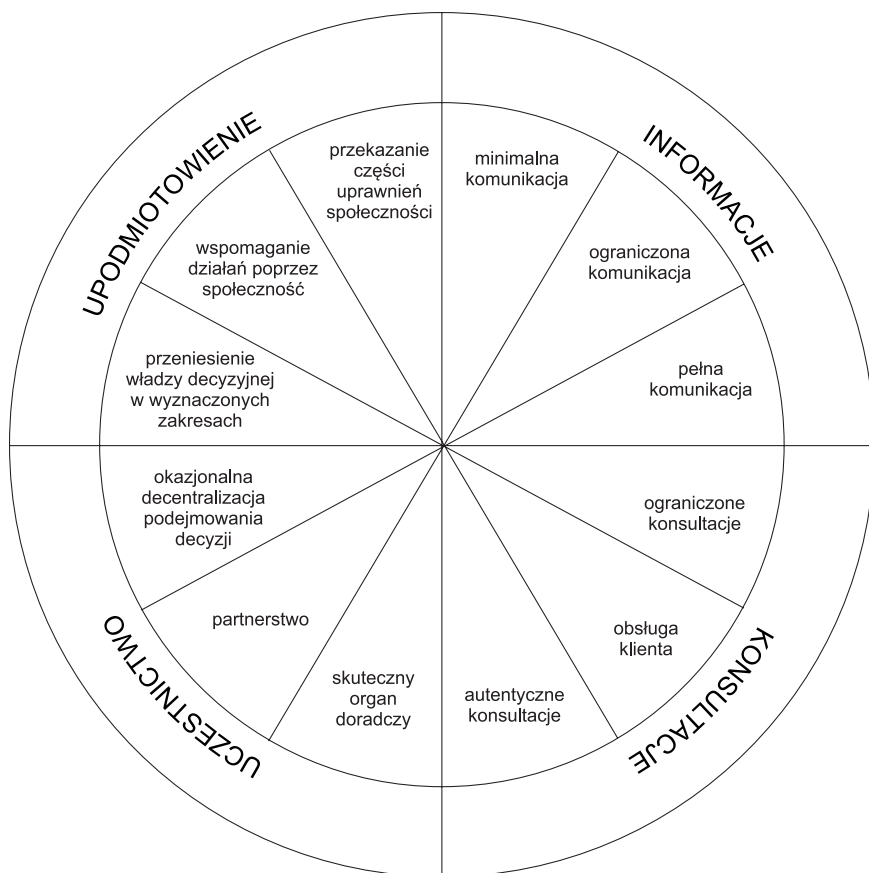
ci drudzy zyskują dominującą pozycję decyzyjną w danej sprawie. Przykładem może być powołanie ciała decyzyjnego podobnego w swej konstrukcji do wspomnianego przy omawianiu szczebla łagodzenia. Z tą jednak różnicą, że większość głosów w tym przypadku przypada członkom lokalnej społeczności, którzy dzięki temu zyskują moc decyzyjną.

Na samym szczycie drabiny partycypacji znajduje się szczebel (8) kontroli obywatelskiej. Społeczność domaga się w tym przypadku takiego stopnia władzy (kontroli), który gwarantuje jej możliwość zarządzania danym programem, instytucją. Wiąże się to z pełną kontrolą polityki i aspektów menedżerskich oraz z możliwością negocjacji warunków, na których „osoby z zewnątrz” (ang. *outsiders*) mogą je zmieniać.

Arnstein w swoim artykule podkreśla pewien istotny fakt. Mianowicie w większości przypadków, kiedy dochodziło do rzeczywistego dzielenia się władzą z członkami lokalnych społeczności, było to efektem walki tejże społeczności, a nie zostało „dane” przez władze miejskie. Autorka omawianej koncepcji tłumaczy taki stan rzeczy historycznym konfliktem pomiędzy tymi, którzy władzę sprawują i chcą ją utrzymać, a tymi, którzy są władzy pozbawieni i pragną ją zdobyć.

3.2. Koło partycypacji Davidsona

Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku, a więc blisko 30 lat po sformułowaniu drabiny partycypacji, w szkockiej gminie South Lanarkshire opracowano „koło partycypacji”. Autorem tego spojrzenia na proces partycypacji na poziomie lokalnym jest pracownik tamtejszej jednostki planistycznej Scott Davidson (1998), a czynnikiem sprawczym prace, które wówczas trwały w Szkocji nad wdrożeniem tzw. *inclusive planning system*. „Włączający system planowania”, jak można przetłumaczyć cytowany zwrot anglojęzyczny, miał polegać na zdefiniowaniu sposobu i stopnia wpływu społecznego w trakcie tworzenia oraz wdrażania planów rozwojowych. Jak często podkreślał to sam autor propozycji koła partycypacji, nie powinno się nie doceniać udziału społecznego w procesie planowania, równocześnie określając właściwy sposób tego „włączenia” społecznego. Propozycja graficzna koła partycypacji także nie była przypadkowa. Wpisując formy uczestnictwa społecznego w planowaniu lokalnym, autor, a zarazem przedstawiciel szkockiej jednostki terytorialnej, zwracał uwagę, że rozwój *inclusive planning* nie jest formą wspinania się po szczeblach drabiny. Sugerował, że rozwój modelu partycypacyjnego jest to raczej sposób poszukiwania właściwej formy uczestnictwa w konkretnych działaniach. Akcentował w ten sposób, że nie zawsze ten optymalny sposób jest na samej górze drabiny,



Ryc. 2. Koło partycypacji Davidsona

Źródło: opracowanie własne na podstawie Davidson (1998).

a metafora drabiny może być zabiegiem słownym nieodpowiednim dla omawiania mechanizmów „planowania włączającego”. Warto też zwrócić uwagę, że w proponowanym modelu planowania włączającego, w oryginale angielskim terminy *consultation* i *participation* są dwoma różnymi płaszczyznami uczestnictwa społeczności w *inclusive planning*. Dosłownie tłumaczona z języka angielskiego partycypacja jest w omawianym rozwiązaniu czymś innym niż konsultacje. Konsultacje z kolei są bierną formą zaangażowania mieszkańców jednostki terytorialnej w proces uspołecznienia zarządzania i planowania (por. ryc. 2).

Według Davidsona owo uspołecznienie procesu planowania, planowanie włączające, może wyrażać się w jednym z czterech wymiarów: informowanie, konsultowanie, partycypacja (*participation*), upodmiotowienie (*empowerment*). Z kolei każdy z wymienionych wymiarów dzieli się na trzy kategorie działań – o mniejszym lub większym poziomie włączenia mieszkańców w proces planowania i zarządzania. Co warte odnotowania, sam Davidson zwraca uwagę, że kluczowym partnerem dla władz stają się organizacje sąsiedzkie i ponadsąsiedzkie, które reprezentują interes mieszkańców bardzo konkretnego terenu. Należy w tym miejscu wspomnieć, że w Wielkiej Brytanii, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, „sąsiedztwo” (*neighbourhood*) jest ważnym, wręcz kluczowym, ogniwem życia miejskiego. Stąd poza terytorialnym i społecznym charakterem ma także wymiar instytucjonalny. Być może najważniejszy. W ten sposób dyskusje planistyczne i prorozwojowe mogą odbywać się w porozumieniu z przedstawicielami poszczególnych, często bardzo małych terytorialnie, jednostek przestrzennych. Kwestie planistyczne, nie wykluczając spraw problemowych, mogą być rozwiązywane w sposób bardzo konkretny i z udziałem zainteresowanych podmiotów społecznych – przedstawicieli konkretnej grupy mieszkańców. Odpowiednikiem formalnym tak rozumianych instytucji mogłyby być w Polsce wspólnoty mieszkaniowe.

3.3. Partycypacja poprzez uczenie się w działaniu według Wengera

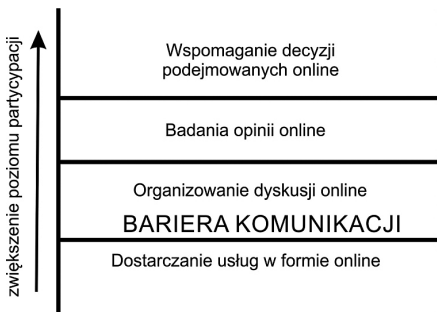
Teorie społecznego uczenia się zajmują ważne miejsce w naukach społecznych. Jednym z podejść jest ujęcie Wengera uczenia się sytuacyjnego, czyli poprzez działanie (Lave, Wenger 1991, Wenger 1998). W założeniach tej koncepcji jednostka nabywa umiejętności i kompetencje społeczne poprzez pasywne i aktywne uczestnictwo w grupach oraz relacje wzajemne z liderami („nauczycielami norm i zachowań”). Z jednej strony przez „podglądanie” i naśladowanie, z drugiej przez proces intencjonalnego przekazu norm społecznych oraz reguł zachowań dochodzi do wyuczenia pewnych wzorców behawioralnych u kolejnych członków społeczności/wspólnoty. Mogą to być oczywiście zachowania negatywne (np. przestępstwa), ale i pozytywne.

Partycypacja kontekstowana w świetle teorii Wengera jawi się nie tyle jako zjawisko, mechanizm lub metoda, ile raczej jako proces lub wręcz obyczaj, którego kolejni członkowie wspólnoty wyuczają się przez lata. W tym przypadku aktywność społeczna, wzajemne zaufanie społeczne, zaangażowanie i wrażliwość na sprawy wspólnoty, tożsamość społeczna oraz terytorialna kształtowane są poprzez wspólne działania podejmowane

przez członków wspólnoty. Nawet jeśli aktywność nowych uczestników jest bierna i sprowadza się do „podglądania”, uczestniczą oni w tworzeniu swego rodzaju klimatu społecznego, w tym przypadku wokół kwestii gotowości do współuczestnictwa w planowaniu i zarządzaniu miastem. Owo wyuczanie może mieć, jak już wspomniano, charakter mniej lub bardziej intencjonalny. Może być realizowane na drodze uczenia młodzieży w szkole zasad funkcjonowania we wspólnocie i tożsamości lokalnej w tym mechanizmów partycypacji, czy szerzej – uczestnictwa w życiu społecznym oraz uczenia poprzez rzeczywiste działania. W obu przypadkach, jak to bywa z procesem uczenia się, poczynania są długofalowe. Przy czym także skutki tego typu „uczenia się demokracji lokalnej w działaniu” mają szansę być zinternalizowane na dekady.

3.4. Drabina E-partycypacji Smyth

Internet w wielu krajach świata stał się podstawowym źródłem komunikacji. Można postawić tezę, że w pewnej liczbie przypadków zastąpił komunikację twarzą w twarz. Zapewne elektroniczne formy kontaktu nie są w stanie zrekompensovować wszystkich cech komunikacji bezpośredniej, jednakże w niektórych rodzajach sytuacji mają walory stawiające je relatywnie wysoko na drabinie mediów komunikacyjnych. Do pozytywnych cech e-komunikacji na pewno można zaliczyć: pozorną anonimowość, łatwość nawiązania kontaktu oraz jego zerwania, pewien dystans, który może być zachowany przez nawiązującego kontakt, czas na odpowiedź (sprawdzenie faktów, zebranie myśli, kontrola rozmowy), łatwość/szybkość wyrażania dłuższych, bardziej złożonych wypowiedzi dzięki klawiaturze komputerowej, możliwość interakcji wizualnej (zaznaczanie na mapach, zdjęciach, planach). Wyliczone cechy sprawiają, że e-partycypacja może być pojmowana jako relatywnie nowa, ciekawa i użyteczna forma porozumiewania się władz z mieszkańcami. Przyglądając się cechom wymienionym powyżej, można nawet postawić hipotezę, że jest to forma partycypacji potencjalnie bardziej atrakcyjna dla pojedynczych mieszkańców. Likwiduje ona bariery nieśmiałości, braku siły przebicia, braku czasu, braku wiedzy na temat tego, jak znaleźć swojego przedstawiciela w urzędzie miejskim, obaw przed kontaktem ze specjalistą. Inicjujący kontakt mieszkaniac ma zwyczajnie większą swobodę w procesie komunikacji. Można rzec, że e-partycypacja jest tą formą, która wychodzi naprzeciw postulatom „nowego paradygmatu partycypacji obywatelskiej” Innes i Booher (2000) i pozwala zaistnieć w tym procesie także pojedynczym mieszkańcom. Smyth (2001), inspirowany koncepcją Arnstein, formułuje drabinę e-partycypacji, w której wyróżnia



Ryc. 3. Drabina e-partycypacji Smytha
Źródło: Smyth (2001).

trzy poziomy: poziom dostarczania usług online (odpowiadający poziomowi braku partycypacji w drabinie Arnstein), poziom badania opinii drogą elektroniczną oraz dyskusji online odpowiadający tokenizmowi oraz poziom wspomaganie online procesu podejmowania decyzji również przez mieszkańców związany z udziałem społecznym w planowaniu i zarządzaniu miastem (por. ryc. 3).

Przedstawione wyżej ujęcia partycypacji w wymiarze lokalnym pozwalają czytelnikowi na wyrobienie sobie zdania na temat złożoności oraz wieloaspektowości uspołecznienia procesów zarządzania współczesnym miastem. Dla celów analitycznych autorzy korzystać będą głównie z koncepcji Arnstein, najstarszej, ale i pozwalającej wskazać poziom społeczne zaawansowania w partycypacji na poziomie lokalnym w stosunku do innych możliwych form relacji na linii władze miasta – mieszkańcy.

3.5. Partycypacyjna triada miejska „mieszkańcy – stowarzyszenia i ruchy miejskie – władze lokalne” w ujęciu Kotusa, Sowady

W autorskiej propozycji piszących te słowa zwrócono uwagę na funkcję instytucji w kreowaniu procesów uspołecznienia zarządzania miastem. Stowarzyszenia i ruchy miejskie pełnią rolę ogniwa łączącego mieszkańców oraz władze, szczególnie w dużych miastach. Z jednej strony instytucje te reprezentują mieszkańców, z drugiej budują klimat zainteresowania oraz zaangażowania obywatelskiego w społeczności lokalnej niezależnie od udziału w tychże instytucjach. Stają się tym dla zbiorowości dużego miasta, czym może być rola społeczna lokalnego lidera dla społeczności wiejskiej lub małomiasteczkowej. W ujęciu partycypacyjnej triady miejskiej proces uspołecznienia nakierowany jest w pierwszych latach (pierwszej fazie) na tworzenie warunków dla powstawania różnego rodzaju stowarzyszeń miejskich oraz ruchów społecznych. Celem takich działań jest powołanie społecznego partnera gotowego do dyskusji z władzami miasta, ale i kreowanie swego rodzaju wzorca dla zachowań niezrzeszonych mieszkańców miasta. Z czasem świadomość obywatelska mieszkańców wzrasta. Zaczynają organizować się w struktury lokalne (np. sąsiedzkie) o charakterze

zrzeszeniowym. Wraz z pojawieniem się na mapie miasta szeregu i tych bardzo lokalnie zorientowanych stowarzyszeń, i struktur ogólnomiejskich stworzone zostają warunki dla współzarządzania miastem przez stowarzyszenia obywatelskie (zwłaszcza te osadzone lokalnie – sąsiedztwa). Należy podkreślić, że w ujęciu tym przedstawiciele stowarzyszeń nie przenikają do struktur władzy. Stają się swego rodzaju pomostem pomiędzy mieszkańcami a władzą, pełniąc rolę współpracującego i kontrolującego ruchu władz partnera. Ważne zatem, aby władze lokalne nie starały się inkorporować stowarzyszeń miejskich w struktury formalne zarządzania, a pozwalały im na pełnienie funkcji niezależnego uczestnika. Podobne aspiracje powinny być udziałem członków stowarzyszeń – nie wejście w struktury władzy, a odgrywanie roli podmiotu społecznego angażującego się w wybranych kwestiach związanych z zarządzaniem miastem.

4. *Good Governance*, czyli kilka słów o dobrym rządzeniu

Wzrost znaczenia zagadnień związanych z partycypacją społeczną oraz działalnością organizacji pozarządowych wiąże się bezpośrednio ze zmianami zachodzącymi w podejściu do zarządzania publicznego. Kłosowski (2013), przedstawiając krótką ewolucję zarządzania miastami, wymienia kilka jej etapów, począwszy od XVIII wieku, na najnowszych trendach skończywszy. Przyglądając się kolejnym etapom ewolucji, należy pamiętać, że następowały one po sobie w warunkach kapitalistycznych demokracji świata zachodniego. Ze względu na wynaturzenia systemowe, związane najczęściej z ustrojem politycznym, kolejne modele zarządzania nie miały szans zaistnienia w krajach tzw. „bloku wschodniego”.

Pierwsze przemyślane pod względem konstrukcji systemu fachowej i bezstronnej administracji publicznej powstały jego zdaniem w opozycji do istniejącej „administracji dworskiej”. Charakteryzowała się ona nepotyzmem, niedookreślonymi kompetencjami urzędników oraz powszechnym łapówkarstwem. Utworzony wtedy system Vincent de Gournay nazywał biurokracją, w której to administracja wykonywała jasne przepisy prawa, kryterium zatrudnienia były fachowe kompetencje, a cała struktura przypominała bezosobową, przewidywalną, algorytmiczną i w pewnym sensie sprawiedliwą maszynę. Weber (2002), przedstawiając model idealnej biurokracji, uznał ją za integralny składnik tzw. władzy „racjonalnej” lub „legalnej”. Miał ją charakteryzować pewien zbiór stałych cech (Hausner 2008):

- ciągłość sprawowania funkcji urzędowych,
- określony zakres kompetencji,
- organizacja urzędów o strukturze hierarchicznej,
- utworzony zbiór zasad technicznych i norm stanowiących reguły postępowania urzędników,
- całkowite oddzielenie członków kadry administracyjnej od własności środków produkcji i administrowania,
- formułowanie wszelkich aktów, rozporządzeń i decyzji na piśmie.

Homburg i in. (2007), pisząc o modelu administracji poprzedzającym koncepcję *New Public Management* (zbliżonym do biurokratycznego), nazywają go klasycznym paradygmatem administracji publicznej. Zauważają jednocześnie, że organizacje sektora publicznego tkwiące w tym podejściu bazują zasadniczo na sześciu zasadach: (1) apolitycznej służby publicznej; (2) hierarchii i reguł; (3) trwałości i stabilności; (4) regulacji wewnętrznych; (5) zinstytucjonalizowanej służby cywilnej i (6) równości. Szybko dały się zaobserwować charakterystyczne dla takiej organizacji zarządzania patologie, szczególnie związane ze stopniowym i wręcz nieograniczonym rozrostem struktur formalnych. Zjawisko to było efektem wytworzenia się błędnego koła, w którym powołanie nowych jednostek administracyjnych generowało nowe zadania, dla których wykonania tworzono kolejne struktury. Negatywne zjawiska zachodzące w omawianym modelu opisuje również tzw. prawo Parkinsona. Głosi ono, że w biurokracji dowolne zadanie rozrasta się zawsze aż do rozmiarów wypełniających szczerlnie cały czas dostępny na jego wykonanie (Parkinson 1992). Tego typu zależność uniemożliwia natomiast sensowny pomiar wydajności organizacji biurokratycznej. Ze względu na występujące w biurokracji patologie, po pewnym czasie zaczęła ona skupiać się sama na sobie, a nie na zadaniach, do których realizacji została pierwotnie powołana.

Jako odpowiedź na przepełniony wadami system biurokratyczny na początku lat 80. XX wieku sformułowano koncepcję „nowego zarządzania publicznego” (*New Public Management*). Podstawą tej koncepcji było stosowanie mechanizmów rynkowych i kryteriów efektywnościowych w zarządzaniu publicznym. Samorząd miał przyjąć głównie rolę regulacyjną, w miarę możliwości powierzając wykonawstwo usług publicznych podmiotom zewnętrznym, konkurującym na otwartym rynku. Proponowano także odejście od regulacji nakazowo-administracyjnych ku bodźcom opłacalności i zysku, co miało wyrażać się płatnością za konkretne efekty, a nie poniesione koszty czy wykonaną pracę. W nurcie szerokich reform zwracano również uwagę na struktury wykonawcze, kładąc nacisk na ich spłaszczenie oraz utworzenie bardziej elastycznych sieci powiązań, które dałyby się

kształtować zależnie od potrzeb zadaniowych. Obywatele powinni otrzymać możliwość wyboru usługodawcy i zakresu usług oraz być traktowani jako klienci, konsumenci, a urzędy zorientowane na ich interes i wygodę. Za istotny uważano też skierowany do nich marketing usług publicznych. Efektywność, skuteczność i rozliczalność działań miała być osiągnięta w opisywanym modelu dzięki zarządzaniu poprzez projekty. Praktyka pokazała jednak, że założenia związane z wprowadzaniem mechanizmów rynkowych do administracji publicznej okazały się błędne, nie były one bowiem skuteczne w realizacji celów publicznych, co jest głównym zadaniem sektora publicznego. Świadczone usługi, ze względu na kierowanie się wyłącznie efektywnością kosztową, realizowane były na obszarach, na których efekt uzyskiwało się najtańszym kosztem, a nie tam, gdzie były rzeczywiście potrzebne (Zawicki 2002, Hausner 2008, Kłosowski 2013).

Odpowiedzią na ułomności koncepcji *New Public Management*, a zarazem jednym z najnowszych trendów w administracji publicznej jest *Good Governance* („dobre rządzenie”). Charakterystyczną cechą modelu jest nowe podejście do aktorów, uważanych wcześniej za podmioty polityki, którzy aktualnie mają być traktowani jako partnerzy w podejmowaniu decyzji i ich wdrażaniu (K. Wódz, J. Wódz 2007). Koncepcja ta rekomendowana jest przez Organizację Narodów Zjednoczonych, według której dobre rządzenie musi spełniać równocześnie osiem założeń: (1) uczestnictwo oznaczające równą dostępność różnych grup do udziału w życiu publicznym, wysłuchiwanie głosu mniejszości, faktyczną wolność zrzeszania się oraz wyrażania opinii indywidualnej lub zbiorowej; (2) praworządność związana z przestrzeganiem prawa, w szczególności praw człowieka, praw obywatelskich i praw mniejszości, gwarantująca faktyczną równość wszystkich wobec prawa, a nie jedynie formalne równouprawnienie; (3) przejrzystość określana przez podejmowanie decyzji publicznych zgodnie z klarownymi i publicznie znanymi regułami oraz poddanie ich wyników kontroli obywateli i wolnych mediów; (4) reagowanie na potrzeby rozumiane jako stała służba instytucji publicznych w stosunku do wszystkich mieszkańców z dostosowaniem do ich potrzeb i wykorzystanie odpowiednich procedur (np. wysłuchań publicznych); (5) orientacja na konsensus polegająca w praktyce na zaakceptowaniu faktu istnienia w społeczeństwie różnych punktów widzenia oraz sprzecznych interesów i dążeniu do najkorzystniejszego w świetle dobra publicznego porozumienia w otwartej debacie publicznej (w opozycji do prób prostego przegłosowania mniejszości przez większość); (6) inkluzywność oznaczająca poczucie uczestnictwa wszystkich członków społeczności, brak poczucia wykluczenia i budowanie spójności społecznej; (7) skuteczność i efektywność związane po pierwsze

z faktem, że cele publiczne są rzeczywiście osiągane (skuteczność), a po drugie – są one osiągane możliwie najniższym kosztem (efektywność); (8) odpowiedzialność za działania przed społecznością spoczywająca nie tylko na organach władzy i administracji, ale na wszystkich wykonawcach dowolnych zadań publicznych (organizacje pozarządowe, wolne media itd.). Kłosowski (2013) zwraca uwagę na fakt, że wprowadzanie w życie zasad dobrego rządzenia w odniesieniu do miast wynika z fali konsekwentnych i nasilających się działań oddolnych ruchów miejskich (np. lokatorskich, kulturowych, ekologicznych, etnicznych itd.), które działania przyjmują formę coraz bardziej zorganizowaną, wykorzystującą metody eksperckie. Ruchy te przeszły również od fazy prostego wyrażania niezadowolenia do sugerowania możliwych rozwiązań czy nawet tworzenia kompleksowych programów działania. Ten sam autor podsumowuje ideę *Good Governance* w następujących słowach: „W modelu *Good Governance* my, obywatele, jednocześnie jesteśmy rządzonymi i samymi rządzimy. Władza natomiast staje się w dobitny sposób nie tyle zaszczytem, ile służbą publiczną” (Kłosowski 2013, s. 24).

Nowe trendy w zarządzaniu publicznym nie uchodzą też uwagi polskich władz, które w dokumencie „Koncepcja *Good Governance* – refleksje do dyskusji” dokonują zarówno przeglądu literatury przedmiotu, próby ustalenia własnej definicji dobrego rządzenia, jak i diagnozy oraz sformułowania wyzwania dla Polski w tym zakresie. W tymże dokumencie Ministerstwo Rozwoju Regionalnego określa dobre rządzenie jako: „(...) sprawowanie władzy publicznej w ramach wzajemnych relacji rządu, administracji i społeczeństwa, cechujące się otwartością, partnerstwem, rozliczalnością, skutecznością, efektywnością i spójnością” (Koncepcja..., s. 8).

Warto pamiętać, że zmiany zachodzące w modelach zarządzania publicznego nie powinny być postrzegane jako zmiany rewolucyjne polegające na całkowitym porzuceniu przyjętych wcześniej rozwiązań. Każdy nowy model kształtował się w reakcji na zauważenie dysfunkcji wcześniejszych modeli, wprowadzał niezbędne zmiany, zachowując jednak pozytywne cechy poprzedników. Zmiany te nie wynikają również wyłącznie z konieczności reform i wad starszych modeli, ale ze zmian potrzeb i wyzwań, przed którymi staje administracja publiczna w obliczu ciągłego postępu i rozwoju społeczno-gospodarczego. Z punktu widzenia niniejszej publikacji szczególną uwagę należy zwrócić na coraz wyraźniej podkreślaną rolę społeczeństwa w sprawowaniu władzy. Syntetyczne porównanie charakterystycznych cech omawianych wcześniej modeli zarządzania przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 2. Porównanie weberowskiej biurokracji, *New Public Management* i *Good Governance*

Cecha	Biurokracja	New Public Management	Good Governance
W tym modelu główną wartością jest:	bezsobność	efektywność	sprawiedliwość
Środki realizacji tej wartości to:	proceduralność, bezosobowość	konkurencja, orientacja na rynek	uczestnictwo, przejrzystość
Źródło rozstrzygnięć strategicznych:	interpretacja przepisów i ich wykonanie	decyzje menedżerskie	dialog społeczny, debata obywatelska
Tryb podejmowania decyzji wykonawczych:	zarządzenia kierownictwa, przepisy administracyjne	przetargi, konkursy ofert	jawne decyzje monitorowane
Ewaluacja w tym modelu dotyczy:	legalności działań	efektywności działań	skuteczności działań
System w tym modelu kształtują głównie:	urzędnicy, interpretując ustawy	menedżerowie, reagując na rynek	obywatele w drodze debaty
Model komunikowania się władz z obywatelami:	informowanie obywateli o decyzjach: korespondencja urzędowa, obwieszczenia itp.	marketing usług publicznych (promowanie wśród obywateli dobrego obrazu władzy)	stała szeroka wymiana treści: konsultacje, wspólne debaty, wysłuchania publiczne itd.
Obywatel w tym modelu to:	petent	klient	partner
Czyj interes ma realizować teoretycznie ten system?	petentów (osób wnoszących sprawy do administracji)	klientów usług publicznych	obywateli
Czyj interes jest faktycznie pierwszoplanowy?	urzędników	wykonawców zadań publicznych	obywateli

Cecha	Biurokracja	New Public Management	Good Governance
Główne praktyczne zalety modelu:	legalizm, przewidywalność	efektywność, outsourcing zadań publicznych	uczestnictwo, spójność społeczna, rozwój lokalny
Główne praktyczne wady modelu:	bezduszość, sztywność, niez zaangażowanie urzędników w misję	spadek znaczenia celów społecznych, brak narzędzi wyboru celów strategicznych	model preferuje mieszkańców aktywnych w stosunku do biernych

Źródło: Kłosowski (2013, s. 25).

5. Rozumienie partycypacji – podsumowanie

Mając na uwadze rozważania zaprezentowane powyżej, a dotyczące definicji, form oraz wybranych koncepcji partycypacji, autorzy proponują następujące regulacje pojęciowe:

1. Partycypację można ujmować co najmniej w dwóch aspektach: w węższym jako metodę działania oraz szerszym jako proces uspołecznienia planowania i zarządzania miastem. W pierwszym rozumieniu partycypacja będzie formą operacyjnego współdziałania i wówczas będzie traktowana jako szczegółowa metoda postępowania. Zwracał na to uwagę między innymi wspomniany wcześniej Davidson (1998). W drugim aspekcie, który jest istotniejszy z perspektywy poruszanych w niniejszej książce kwestii, partycypacja jest szerokim procesem uspołecznienia działań planistycznych oraz zarządczych. Wtedy można ją uznać za „uczestnictwo społeczne”.
2. W konsekwencji terminów użytych w punkcie pierwszym partycypację rozumianą jako uczestnictwo społeczne można określać według autorów jako: proces mniej lub bardziej ścisłego współdziałania (zależnie od kwestii problemowych) indywidualnych mieszkańców, wspólnot mieszkaniowych i ruchów sąsiedzkich oraz stowarzyszeń i ruchów ogólnomiejskich z władzami lokalnymi oraz innymi zainteresowanymi podmiotami w fazie tworzenia pomysłów, ich uszczegółowienia oraz realizacji, a związanych z planowaniem i zarządzaniem miastem. Niekiedy proces ten może ograniczać się do znajomości poglądów mieszkańców przez władze lokalne, w innych przypadkach do przesunięcia

części kompetencji w ręce społeczności bądź jej przedstawicieli. W każdej sytuacji skala uczestnictwa społecznego jest inaczej określana i zależna od rozstrzyganych kwestii. Należy pamiętać, że częścią tak rozumianego uczestnictwa jest także udział w wyborach władz lokalnych, a co za tym idzie – wybór reprezentantów posiadających legitymację do podejmowania decyzji w imię społeczności lokalnej i/lub grup społecznych tworzących tę społeczność.

W niniejszym opracowaniu czytelnikowi przedstawione zostaną badania i wnioski związane z określeniem roli stowarzyszeń miejskich w procesie planowania i zarządzania.

III. Wybrane stowarzyszenia w ich dokumentach organizacyjnych

1. Pojęcie i prawne uwarunkowania działalności stowarzyszeń

Pojęcie stowarzyszenia było definiowane zarówno na gruncie nauk prawnych, politycznych, jak i społecznych. W niniejszym opracowaniu uwaga skupia się na definicjach związanych z funkcjonowaniem stowarzyszeń w systemie demokratycznym, z ich wpływem na tworzenie kapitału społecznego oraz określających zasady ich funkcjonowania w polskim systemie prawnym.

Już od XIX wieku zauważana jest rola stowarzyszeń i ich miejsca w systemie demokratycznym. Trutkowski i Mandes (2005) w swojej pracy przytaczają sformułowany po raz pierwszy przez Tocqueville'a pogląd, że demokracja wymaga pozbawionych czysto politycznego charakteru obywatelskich stowarzyszeń, które generują zasoby niezbędne do zaangażowania społecznego. Zgodnie z tym podejściem, stowarzyszenia, działając w najróżniejszych obszarach funkcjonowania społeczeństwa, pobudzają obywateli do aktywności, jednocześnie przynosząc ulgę zbiurokratyzowanemu i przeciążonemu zadaniami państwu, które potrzeby społeczne realizuje zbyt wolno i nieefektywnie. Pokonują one również ograniczenia rynku, który kierując się instrumentalną racjonalnością, wykorzystuje zasoby wyłącznie do swoich partykularnych celów. Takie przekonanie można uznać za podstawę do stwierdzenia, że partycypacja społeczna jest niezbędnym elementem funkcjonowania współczesnego, demokratycznego państwa, zaś stowarzyszenia stanowią jeden z istotnych czynników pobudzających obywatelską aktywność. Trutkowski i Mandes (2005) zwracają jednak uwagę na szeroką krytykę, z jaką spotkał się zapoczątkowany przez Tocqueville'a paradygmat. Wśród zarzutów stawianych przez takich autorów jak Kopecky, Newton czy Warren (za: Trutkowski, Mandes 2005),

najczęściej pojawiające się to: (1) brak docenienia roli rynku jako medium koordynującego działania jednostek; (2) uproszczenie relacji między państwem, a stowarzyszeniami; (3) pominięcie negatywnych stron działania stowarzyszeń; (4) przecenianie społeczno-psychologicznych konsekwencji przynależności do stowarzyszeń; (5) jednostronna ocena roli zaufania oraz pozytywnej roli sieci wzajemnych powiązań generowanych przez stowarzyszenia.

Warren omawia również funkcje stowarzyszeń, które analizuje w dwóch aspektach. W pierwszym aspekcie środek ciężkości położony został na efekty, które stowarzyszenia wywierają na jednostkę. Są to odpowiednio:

- poczucie sprawstwa pobudzane w jednostce,
- poprawa dostępu do informacji,
- budowanie indywidualnych umiejętności politycznych jednostek (przemawiania, dążenia do kompromisu, zawierania koalicji itd.),
- rozwijanie zaufania,
- pobudzanie krytycyzmu.

Drugi aspekt dotyczy zwłaszcza wymiaru instytucjonalnego. Funkcje instytucjonalne stowarzyszeń to przede wszystkim:

- rola podmiotu podtrzymującego bieżącą komunikację władzy z jednostkami,
- zdolność do stawiania oporu (np. dzięki umiejętności skupienia uwagi opinii publicznej, liczebności członków lub wykorzystaniu środków finansowych),
- uzupełnianie funkcji pełnionych przez państwo i tworzenie struktur alternatywnych do państwowych,
- legitymizacja systemu.

Tönnies (2008, s. 67) pisze o stowarzyszeniu, odnosząc się do pojęcia wspólnoty. Zgodnie z jego pracą: „Przedmiotem teorii stowarzyszenia jest krąg ludzi, którzy żyją i mieszkają obok siebie w pokoju – podobnie jak członkowie wspólnoty – w istocie jednak nie związani ze sobą, lecz rozdzieleni. Członkowie wspólnoty pozostają związani mimo rozłąki, członkowie stowarzyszenia pozostają rozdzieleni mimo powiązań (...)”.

Zdaniem Tönniesa członków stowarzyszeń cechuje egoizm, dążenie do realizacji wspólnych celów przez pryzmat własnych korzyści. Normą pokojowego współżycia podmiotów władzy ma być wzajemna podejrzliwość. Działania nie są praktycznie nigdy podejmowane bezinteresownie: „(...) Nikt nie uczyni nic dla drugiego, nikt nikomu nic nie da, chyba, że w oczekiwaniu równorzędnego rewanżu (...)” (Tönnies 2008, s. 67).

Definiując stowarzyszenie, niemiecki socjolog odwołuje się także do roli jego członków: „Można przyjąć, że w rzeczywistości stowarzyszenie

składa się z takich oddzielnych jednostek, które działają na korzyść ogółu, choć na pozór zdają się działać tylko na własną korzyść i odwrotnie – działają na własną korzyść, pozornie działając na korzyść ogółu. Wskutek wciąż na nowo dokonywanych podziałów i wyborów każdej jednostce przypada w końcu rzeczywiście równa ilość prostej bądź elementarnej pracy – jakby atom, który złożony z innymi tworzy całość pracy stowarzyszenia” (Ibidem, s. 72).

Oprócz definicji stowarzyszeń formułowanych na gruncie nauk społecznych, pojęcie to ma, jak już wspomniano, swoje umocowanie w systemie prawa. W polskim prawie obowiązuje definicja sformułowana w ustawie z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach. Artykuł drugi niniejszej ustawy brzmi następująco:

- „1. Stowarzyszenie jest dobrowolnym, samorządnym, trwałym zrzeszeniem o celach niezarobkowych.
2. Stowarzyszenie samodzielnie określa swoje cele, programy działania i struktury organizacyjne oraz uchwała akty wewnętrzne dotyczące jego działalności.
3. Stowarzyszenie opiera swoją działalność na pracy społecznej członków; do prowadzenia swych spraw może zatrudniać pracowników”.

Stowarzyszenia podlegają rejestracji w Krajowym Rejestrze Sądowym oraz nadzorowi starosty powiatu właściwego ze względu na siedzibę stowarzyszenia (z wyjątkiem stowarzyszeń jednostek samorządu terytorialnego, które podlegają nadzorowi wojewody).

Zgodnie z prawem, każde rejestrowane w Polsce stowarzyszenie musi mieć cechy wymienione w ustawie oraz spełniać szereg warunków dotyczących m.in. statusu prawnego jego członków. Przepisom cytowanej ustawy nie podlegają:

- organizacje społeczne działające na podstawie odrębnych ustaw lub umów międzynarodowych, których Rzeczpospolita Polska jest stroną,
- kościoły i inne związki wyznaniowe,
- organizacje religijne, których sytuacja prawna jest uregulowana ustawami o stosunku państwa do kościołów i innych związków wyznaniowych, działające w obrębie tych kościołów i związków,
- komitety wyborcze utworzone w związku z wyborami do Sejmu, do Senatu, wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wyborami do Parlamentu Europejskiego lub wyborami do organów samorządu terytorialnego,
- partie polityczne.

Ponadto rozdział 6 ustawy zawiera regulacje dotyczące tzw. stowarzyszeń zwykłych, stanowiących uproszczoną formę stowarzyszenia, która

nie podlega rejestracji w Krajowym Rejestrze Sądowym. Do założenia takiego stowarzyszenia wystarczy podjęcie działań przez przynajmniej trzy osoby zobowiązane poinformować na piśmie odpowiedni organ nadzoru o założeniu stowarzyszenia. Podmioty tego typu podlegają licznym ograniczeniom w stosunku do stowarzyszeń rejestrowanych i nie mogą:

- powoływać terenowych jednostek organizacyjnych,
- łączyć się w związki stowarzyszeń,
- zrzekać osób prawnych,
- prowadzić działalności gospodarczej,
- przyjmować darowizn, spadków i zapisów oraz otrzymywać dotacji, a także korzystać z ofiarności publicznej.

Na potrzeby niniejszej publikacji za stowarzyszenia lokalne uznaje się podmioty spełniające warunki określone w ustawie Prawo o stowarzyszeniach, które prowadzą swoje działania na obszarze ograniczonym do poziomu lokalnego, lub takie, których główne działania skupiają się na tego typu obszarze. Ze względu na przedmiot badań pod uwagę brane są wyłącznie stowarzyszenia realizujące swoje cele na terenie miasta Poznania (lub jego części), które podejmowały działania mieszczące się w zakresie definicji partycypacji społecznej.

Podstawowym dokumentem określającym zadania, strukturę organizacyjną i sposób działania stowarzyszenia jest jego statut. Jest to dokument obligatoryjny, a jego uchwalenie, zgodnie z polskim prawem, stanowi jeden z warunków utworzenia stowarzyszenia. Każdy statut, zgodnie z ustawą z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. 1989 nr 20, poz. 104), musi regulować pewien obowiązkowy zakres spraw: (1) nazwę stowarzyszenia; (2) jego teren działania i siedzibę; (3) cele i sposoby ich realizacji; (4) sposób nabywania i utraty członkostwa, przyczyny utraty członkostwa oraz prawa i obowiązki członków; (5) władze stowarzyszenia, tryb dokonywania ich wyboru, uzupełniania składu oraz ich kompetencje; (6) sposób reprezentowania stowarzyszenia oraz zaciągania zobowiązań majątkowych, a także warunki ważności jego uchwał; (7) sposób uzyskiwania środków finansowych oraz ustanawiania składek członkowskich; (8) zasady dokonywania zmian statutu oraz (9) sposób rozwiązania się stowarzyszenia. Wyżej wymienione elementy zostały zawarte w treści statutu każdego ze stowarzyszeń wybranych na potrzeby niniejszego opracowania. Statuty te mają wiele cech wspólnych. Jest to uwarunkowane charakterem samego dokumentu i jego ustawowo określonym zakresem, a także podobnym profilem wszystkich trzech badanych przypadków. Kolejne podrozdziały stanowią analizę porównawczą dokumentów statutowych wybranych stowarzyszeń, dokonaną w układzie problemowym.

2. Siedziba, obszar działania i cele statutowe wybranych stowarzyszeń

Jak wcześniej wspomniano, przedmiotem szczegółowej analizy są trzy wybrane stowarzyszenia lokalne: Inwestycje dla Poznania, My-Poznaniacy oraz Chwaliszewo. Każde z nich ma swoją siedzibę w Poznaniu. Każdy z omawianych podmiotów wskazuje w swoim statucie terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jako obszar działania. Jednocześnie w każdym przypadku pojawia się wzmianka o możliwości prowadzenia działalności poza granicami kraju, jeżeli służy to właściwemu realizowaniu własnych celów. Kolejnym podobieństwem, które wynika z uniwersalności części zapisów, jest wskazanie na możliwość przystępowania do krajowych oraz międzynarodowych organizacji o podobnych celach. Ponadto Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania już we wstępnych paragrafach swego statutu zastrzega sobie prawo do wypowiedzania się w sprawach publicznych, szczególnie dotyczących miasta Poznania oraz powiatu ziemskiego poznańskiego. Jest to pierwsze zauważalne określenie pola zainteresowań organizacji w jej najważniejszym dokumencie. Dużo większe zróżnicowanie można dostrzec w przypadku analizy celów działania każdego z omawianych stowarzyszeń. Zostaną one przywołane w kolejnych akapitach wraz z opisem środków przewidzianych do ich realizacji.

Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania wyznaczyło sobie 11 celów (por. tab. 3). Ich analiza pozwala zauważyć, że założono szeroki zakres działań skupiających się wokół rozwoju nie tylko miasta Poznania, ale i jego okolic. Równie szeroki jest wachlarz podejmowanych dziedzin, z których warto wymienić m.in.: działalność informacyjno-promocyjną, kulturę, sport i rekreację, gospodarkę, ochronę środowiska oraz ochronę zabytków i dóbr kultury. Widoczne są też cele podkreślające regionalny zasięg działań, związane z promowaniem wiedzy o województwie wielkopolskim czy tworzeniem inicjatyw społecznych na rzecz gmin obszaru poznańskiego. Dodatkowy akcent położony został na rolę współpracy wewnątrzkrajowej oraz zagranicznej, a także pozyskiwanie zewnętrznych środków finansowych, m.in. z instrumentów finansowych Unii Europejskiej.

Statut określa również sposoby realizacji opisanych powyżej celów. Można wśród nich wyróżnić działania podejmowane samodzielnie oraz takie, które wymagają współpracy z władzami samorządowymi lub innymi organizacjami pozarządowymi. Stowarzyszenie we własnym zakresie: (1) podejmuje działania popierające prawne i gospodarcze inicjatywy lokalne; (2) organizuje spotkania poświęcone historii i współczesnym problemom miasta; (3) włącza się w działalność na rzecz upiększania województwa

Tabela 3. Cele statutowe Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania

Lp.	Cel
1.	Popularyzacja wiedzy o województwie wielkopolskim, jego historii, teraźniejszości i planach na przyszłość.
2.	Działalność na rzecz rozwoju miasta Poznania i okolic.
3.	Tworzenie inicjatyw społecznych na rzecz gmin obszaru poznańskiego.
4.	Prowadzenie działalności informacyjno-promocyjnej.
5.	Wspieranie działalności kulturalnej, sportowej i rekreacyjnej związanej z Poznaniem.
6.	Prowadzenie działalności integrującej członków stowarzyszenia poprzez aktywność kulturalną, rekreacyjną i towarzyską.
7.	Wspomaganie współpracy z instytucjami i przedsiębiorstwami krajowymi i zagranicznymi.
8.	Monitorowanie problemów i ograniczeń, na jakie napotykają podmioty gospodarcze chcące inwestować w Poznaniu i okolicach.
9.	Zabieganie o środki finansowe z organizacji międzynarodowych, Unii Europejskiej, z instytucji krajowych i lokalnych na projekty i programy związane z rozwojem obszaru oddziaływania stowarzyszenia.
10.	Przyczynianie się do realizacji zadań w zakresie ochrony środowiska naturalnego i krajobrazu.
11.	Inicjowanie i wspieranie działalności związanej z ochroną zabytków i pozostałych dóbr kultury.

Źródło: opracowanie własne na podstawie statutu Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania.

wielkopolskiego; (4) podejmuje działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego i zabytków; (5) wyszukuje sponsorów i przyjmuje darowizny na prowadzenie działalności statutowej; (6) promuje województwo wielkopolskie na arenie krajowej i międzynarodowej; (7) tworzy serwis internetowy oraz (8) podejmuje inne działania sprzyjające realizacji celów statutowych. Pozytcje, dla których jasno wskazano lub dla których z natury rzeczy wynika konieczność współpracy z samorządem terytorialnym, organizacjami pozarządowymi lub innymi instytucjami, to: (1) uczestnictwo w konsultacjach społecznych; (2) reprezentacja i współpraca z organami samorządu terytorialnego oraz administracji państwowej w realizacji przedsięwzięć o istotnym znaczeniu dla regionu i członków stowarzyszenia; (3) współpraca ze stowarzyszeniami o podobnych celach i zakresie działania oraz (4) współpraca z osobami i instytucjami w zakresie wymiany informacji.

W przypadku Stowarzyszenia My-Poznaniacy celów statutowych jest 13 (por. tab. 4). Podobnie jak w statucie Inwestycji dla Poznania – podkreślony jest regionalny, a nie ograniczony wyłącznie do obszaru miasta

zasięg celów. Co różni to stowarzyszenie od poprzedniego, to na pewno zwrócenie uwagi na kwestie społeczne, takie jak: zagwarantowanie mieszkańcom Poznania „prawa do miasta”, problemy społeczności lokalnych, poprawa warunków życia mieszkańców, rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Wymienione są również konkretne dziedziny funkcjonowania

Tabela 4. Cele statutowe Stowarzyszenia My-Poznaniacy

Lp.	Cel
1.	Działania na rzecz zrównoważonego rozwoju miasta Poznania i aglomeracji poznańskiej, w szczególności w zakresie ładu przestrzennego, zrównoważonego transportu, ochrony środowiska przyrodniczego, na rzecz sprawiedliwego społeczeństwa i zrównoważonej, lokalnej gospodarki, dla wspierania kultury w przestrzeni miasta.
2.	Dążenie do zagwarantowania mieszkańcom Poznania „prawa do miasta”, przyczynianie się do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i wspieranie rozwoju demokracji miejskiej w Poznaniu.
3.	Rozpoznawanie problemów lokalnych społeczności i różnych środowisk oraz współpraca z władzami miasta w ich rozwiązywaniu.
4.	Ochrona godnych warunków życia mieszkańców oraz działania na rzecz ich poprawy.
5.	Budowanie powiązań pomiędzy różnymi grupami mieszkańców w celu poznawania problemów w różnych rejonach Poznania.
6.	Uczestnictwo w formułowaniu strategii rozwoju miasta i aglomeracji.
7.	Pomoc przy tworzeniu koncepcji rozwiązywania lokalnych i środowiskowych problemów.
8.	Wypracowanie praktyki konsultacji społecznych odnośnie do długofalowych działań inwestycyjnych dotyczących społeczności lokalnych i ogólnomiejskich.
9.	Kształtowanie obywatelskich kompetencji społeczności lokalnych i środowisk społecznych w dziedzinach związanych z funkcjonowaniem Poznania.
10.	Dbanie o aktualny i rzetelny przekaz informacji o wszelkich działaniach instytucjonalnych mających wpływ na warunki życia społeczności lokalnych i środowisk społecznych w Poznaniu.
11.	Budowanie poparcia społecznego dla działań nakierowanych na ważne potrzeby ogółu mieszkańców.
12.	Wspieranie zrównoważonej gospodarki naturalnymi zasobami dla zachowania korzystnego ich wpływu na klimat, powietrze, wodę, glebę, warunki życia i zdrowia mieszkańców oraz na równowagę przyrodniczą.
13.	Ochrona fragmentów rodzimej przyrody, w szczególności terenów zieleni stanowiących zasoby dostępne dla wszystkich mieszkańców.

Źródło: opracowanie własne na podstawie statutu Stowarzyszenia My-Poznaniacy.

miasta, których mają dotyczyć podejmowane działania, takie jak: ład przestrzenny, transport, ochrona środowiska, gospodarka, kultura. Zauważalny jest też nacisk na współpracę zarówno pomiędzy różnymi grupami mieszkańców Poznania, jak i stowarzyszenia z władzami miasta.

Statut określa również środki wykorzystywane do realizacji celów. Wymienia się wśród nich: (1) działalność organizacyjną, naukową, techniczną i oświatową; (2) aktywne uczestnictwo w postępowaniach administracyjnych; (3) inicjowanie oraz udział w postępowaniach cywilnych; (4) współdziałanie z organami władzy publicznej oraz innymi organizacjami obywatelskimi i ekologicznymi; (5) opracowywanie ekspertyz; (6) prowadzenie działalności kulturalnej i oświatowej; (7) prowadzenie akcji propagandowych na rzecz ochrony środowiska; (8) współpracę i wymianę doświadczeń pomiędzy członkami oraz z innymi organizacjami o podobnym profilu; (9) prowadzenie działalności integrującej członków stowarzyszenia; (10) prowadzenie działalności dobroczynnej. W statucie Stowarzyszenia My-Poznaniacy pojawia się zapis ograniczający działalność stowarzyszenia wyłącznie do zakresu określonego w statucie. Wyklucza on możliwość podejmowania działań spoza katalogu zawartego w paragrafie 6, ust. 1 dokumentu. Stowarzyszenie zapewniło sobie też możliwość powoływania nowych organizacji dla realizacji swoich celów, w granicach dopuszczonych prawem.

W odniesieniu do Stowarzyszenia Chwaliszewo rozdział poświęcony celom i środkom działania jest stosunkowo krótki, szczególnie w porównaniu do analizowanych wcześniej stowarzyszeń ogólnomiejskich. Lista celów stowarzyszenia zawiera 5 pozycji (por. tab. 5). Znaczący wpływ na taki stan rzeczy może mieć zasięg przestrzenny działań ograniczony zasadniczo do konkretnej części poznańskiego Starego Miasta, jaką jest Chwaliszewo. Poza mniejszym i bardziej sprecyzowanym obszarem działań, warto również zwrócić uwagę na wąskie i precyzyjne sformułowanie ich zakresu tematycznego, który wynika bezpośrednio z celów. W niewielkim uproszczeniu można stwierdzić, że katalog celów ogranicza się do promocji oraz kompleksowo pojmowanej rewitalizacji Chwaliszewa przy współpracy stowarzyszenia, władz samorządowych oraz inwestorów prywatnych. Należy ponadto odnotować, że dokumenty, na które stowarzyszenie powołuje się w swoich celach, nie są już aktualne. Można jednak przyjąć (również w świetle rozmowy z przedstawicielem stowarzyszenia), że obecne działania biorą pod uwagę ich aktualne wersje przyjęte późniejszymi uchwałami Rady Miasta Poznania.

Podobnie, jak My-Poznaniacy oraz Inwestycje dla Poznania, Stowarzyszenie Chwaliszewo wymienia środki służące realizacji celów statutowych. Część z nich odnosi się bezpośrednio do wywierania wpływu na władze

Tabela 5. Cele statutowe Stowarzyszenia Chwaliszewo

Lp.	Cel
1.	Promocja Chwaliszewa, jednego z najstarszych obszarów miejskich miasta Poznania.
2.	Propagowanie idei przywracania świetności zabytkowym dzielnicom miasta Poznania poprzez wspólne działania władz samorządowych oraz prywatnych inwestorów.
3.	Podejmowanie działań zmierzających do upowszechnienia założeń uchwały nr CVI/1256/IV/2006 Rady Miasta Poznania z dnia 24.10.2006 roku w sprawie przyjęcia „Miejskiego Programu Rewitalizacji dla Miasta Poznania – druga edycja”.
4.	Propagowanie wśród mieszkańców Poznania oraz władz samorządowych konieczności realizacji założeń Planu Rozwoju Miasta Poznania na lata 2005–2010, których przedmiotem jest Chwaliszewo jako element Traktu Cesarsko-Królewskiego.
5.	Rewitalizacja Chwaliszewa ze szczególnym uwzględnieniem zabytkowych zabudowań, ciągów komunikacyjnych, parków i zieleni miejskiej.

Źródło: opracowanie własne na podstawie Statutu Stowarzyszenia Chwaliszewo.

samorządowe, np. podejmowanie działań lobbgingowych zmierzających do wykonania przez władze miasta miejskiego programu rewitalizacji czy też objęcia Chwaliszewa opieką władz samorządowych, miejskich, wojewódzkich i unijnych. Jednym ze środków ma być również pozyskiwanie do współpracy innych osób i organizacji wspierających działania stowarzyszenia, a także autorytetów, przedstawicieli nauki oraz władz. Wyraźnie artykułowana jest współpraca z mediami oraz przygotowywanie i wspieranie wystąpień, których celem byłoby pozyskiwanie środków, w tym zwłaszcza dotacji na realizację celów statutowych stowarzyszenia. Działaniem w pewnej mierze spajającym wszystkie wymienione wcześniej jest lobbging na rzecz kompleksowego odnowienia i rewitalizacji Chwaliszewa, ze szczególnym uwzględnieniem zabytkowych zabudowań, ciągów komunikacyjnych, parków i zieleni miejskiej.

Reasumując – należy zauważyć, że jednym z czynników różnicujących działalność omawianych podmiotów jest zakres formułowanych przez nie celów. Tego rodzaju zróżnicowanie ma wiele przyczyn, wśród których można wymienić: zakres przestrzenny podejmowanej aktywności oraz pewne cechy osób tworzących dane stowarzyszenie. Należy przy tym pamiętać, że zakres przestrzenny jest rozumiany jako faktyczne pole podejmowanych działań, a nie zapis statutowy, mający podstawy czysto formalne.

3. Członkostwo w wybranych stowarzyszeniach

Sprawom członkostwa w stowarzyszeniu jest każdorazowo poświęcony osobny rozdział statutu. Reguluje on zasadniczo: kwestie nabywania członkostwa; kategorie członków stowarzyszenia; prawa i obowiązki członków. Analiza zapisów odnoszących się do każdego stowarzyszenia wskazuje na pewne zróżnicowanie, które nie jest jednak tak wyraźne, jak w przypadku ich celów.

Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania stawia potencjalnym członkom określone warunki, pod jakimi mogą być przyjęci do organizacji. Brzmiały one następująco:

- posiadanie obywatelstwa Rzeczypospolitej Polskiej,
- ukończone 18 lat w chwili wstępowania do stowarzyszenia,
- chęć czynnego realizowania celów stowarzyszenia,
- przedstawienie opinii (rekomendacji) przynajmniej dwóch członków stowarzyszenia,
- złożenie deklaracji członkowskiej,
- zobowiązanie się do opłacania składki członkowskiej.

Podstawowe zobowiązania członków to aktywne uczestnictwo w pracach, postawa i działania wpływające na wzrost roli i znaczenia stowarzyszenia oraz popieranie i czynna realizacja jego celów. Ponadto wymaga się od nich przestrzegania przepisów prawa oraz postanowień statutu i regularnego uiszczania składek członkowskich. Wprowadza się również podział na członków zwyczajnych i wspierających. Członkowie zwyczajni posiadają niejako pełne uprawnienia i mogą m.in. korzystać z pomocy i świadczeń stowarzyszenia, brać udział w jego pracach, wnioskować w dotyczących go sprawach, mieć jego legitymację i nosić odznak. Członkowie wspierający mają prawo brać udział w pracach stowarzyszenia, nie mogą jednak reprezentować go na zewnątrz, korzystać z pomocy i świadczeń, wnioskować w sprawach dotyczących stowarzyszenia ani posiadać jego legitymacji i nosić odznak.

Stowarzyszenie My-Poznaniacy wprowadza natomiast podział na trzy kategorie członków: (1) zwyczajnych, w tym członków założycieli; (2) wspierających i (3) honorowych. Członkiem zwyczajnym, zgodnie z zapisami statutu, może zostać pełnoletni obywatel Polski posiadający pełną zdolność do czynności prawnych, uznający cele stowarzyszenia i pragnący wnieść swój wkład pracy społecznej w ich urzeczywistnienie. Warunkiem uzyskania członkostwa zwyczajnego jest otrzymanie pisemnej rekomendacji przez daną osobę od przynajmniej trzech członków-założycieli. Członkowie-założyciele to osoby, które podjęły decyzję o powołaniu

stowarzyszenia, obecne na jego pierwszym zgromadzeniu. Członek zwyczajny jest uprawniony do: (1) czynnego i biernego wyboru władz stowarzyszenia; (2) udziału w zebraniach, odczytach, konferencjach organizowanych przez stowarzyszenie; (3) zgłaszania wniosków dotyczących jego działalności; (4) korzystania z pełni pomocy i możliwości, jakie ono stwarza; (5) wglądu w jego dokumenty oraz żądania wyjaśnień ze strony zarządu lub komisji rewizyjnej. Jest on również zobowiązany do przestrzegania postanowień statutu, regulaminów i uchwał stowarzyszenia, do aktywnego uczestnictwa w realizacji jego celów oraz uiszczania składek członkowskich. Członkiem wspierającym może być każda osoba prawna lub fizyczna, która uznaje cele stowarzyszenia, pragnie je realizować poprzez deklarowanie określonych świadczeń i uiszczanie składki członkowskiej. Członkowie wspierający mogą korzystać z pomocy i urządzeń stowarzyszenia, mają też prawo brać udział w jego zebraniach z głosem doradczym. Pozbawieni są jednak czynnych i biernych praw wyborczych. Członkostwo honorowe nadaje walne zgromadzenie na wniosek zarządu. Przysługuje ono osobom szczególnie zasłużonym dla stowarzyszenia lub celów, które ono realizuje. Członek honorowy ma wszelkie prawa członka zwyczajnego i jest zwolniony z opłacania składek członkowskich.

Również w przypadku Stowarzyszenia Chwaliszewo wyróżnia się członków zwyczajnych, wspierających oraz honorowych. Co charakterystyczne – członkiem zwyczajnym może być zarówno obywatel Polski, jak i cudzoziemiec, także niemieszkający na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Do uzyskania członkostwa zwyczajnego wystarczy złożenie na piśmie deklaracji członkowskiej. Katalog praw członka zwyczajnego zawiera: (1) czynne i bierne prawo wyborcze do władz stowarzyszenia; (2) korzystanie z jego dorobku, majątku i wszelkich form działalności; (3) udział w organizowanych przez nie zebraniach, wykładach oraz innych imprezach i (4) zgłaszanie wniosków dotyczących działalności stowarzyszenia. Do obowiązków członka należy natomiast: (1) udział w działalności stowarzyszenia i realizacji jego celów; (2) przestrzeganie statutu i uchwał władz stowarzyszenia; (3) regularne opłacanie składek. Członkiem wspierającym może być osoba fizyczna lub prawna. Warunkiem jest w tym przypadku deklaracja pomocy finansowej, rzeczowej lub merytorycznej w realizacji celów stowarzyszenia, a nadanie członkostwa odbywa się również poprzez złożenie pisemnej deklaracji członkowskiej. Członkowie honorowi przyjmowani są na wniosek rady stowarzyszenia przez walne zgromadzenie. Członkiem honorowym może zostać osoba fizyczna, która wniosła wybitny wkład w działalność i rozwój stowarzyszenia lub propagowanych przez nie idei. W przypadku członka zwyczajnego, który

zostaje mianowany członkiem honorowym, nie traci on żadnych praw oraz jest zwolniony z obowiązku wnoszenia składki członkowskiej. Członkowie wspierający oraz honorowi nie mają czynnego i biernego prawa wyborczego, dysponują oni głosem doradczym. Pozostałe prawa są tożsame z prawami członków zwyczajnych. Poza oczywistymi przyczynami ustania członkostwa (np. śmierć członka lub pisemna rezygnacja) – wykluczenie ze stowarzyszenia jest możliwe również: (1) z powodu łamania statutu lub nieprzebrzegania uchwał stowarzyszenia; (2) z powodu notorycznego uchylania się od uczestnictwa w działalności stowarzyszenia; (3) z powodu nieopłacenia składek za okres przekraczający rok; (4) na pisemny i uzasadniony wniosek trzech członków stowarzyszenia.

Podsumowując – można zauważyć pewne subtelne, ale istotne różnice w kwestiach związanych z członkostwem w omawianych stowarzyszeniach. Największy wpływ na potencjalny charakter i działalność organizacji wydaje się mieć wydzielenie w strukturze Stowarzyszenia My-Poznaniacy „członków-założycieli”. Nadanie im pewnych szczególnych uprawnień (np. związanych z wyborem zarządu) niewątpliwie jest czynnikiem zwiększającym szanse założycieli na utrzymanie władzy w stowarzyszeniu (por. rozdział III.4).

4. Władze wybranych stowarzyszeń

Każde z omawianych stowarzyszeń ma określoną strukturę organizacyjną. Mimo licznych powiązań stowarzyszenia są zróżnicowane również w tym zakresie. Kolejne akapity poświęcone są opisowi władz poszczególnych organizacji powoływanych na mocy statutów.

Na władze Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania składają się: (1) walne zgromadzenie, (2) zarząd, (3) komisja rewizyjna, (4) sąd koleżeński. Najwyższą władzę sprawuje walne zgromadzenie zwoływane przez zarząd przynajmniej raz na dwanaście miesięcy. Mogą w nim uczestniczyć członkowie zwyczajni, a z głosem doradczym – również członkowie wspierający i zaproszeni goście. W zakres kompetencji walnego zgromadzenia wchodzi m.in.: uchwalanie programu działania stowarzyszenia; wybór i odwoływanie prezesa, zarządu i komisji rewizyjnej; uchwalanie zmian statutu; podjęcie uchwały w sprawie rozwiązania stowarzyszenia; uchwalanie wysokości składek członkowskich; udzielanie absolutorium prezesowi i zarządowi; rozpatrywanie odwołań od uchwał zarządu; rozpatrywanie skarg członków na działalność zarządu, powoływanie i odwoływanie składu sądu koleżeńskiego.

Czynne i bierne prawo wyborcze do organów stowarzyszenia przysługuje wszystkim członkom obecnym na walnym zgromadzeniu. Wszystkie wybieralne organy wybierane są w głosowaniu tajnym i bezpośrednim, a ich kadencja trwa dwa lata. Zarząd składa się z pięciu wybieralnych członków – prezesa, dwóch wiceprezesów, skarbnika i sekretarza. Do kompetencji zarządu należy: przyjmowanie nowych członków; reprezentowanie stowarzyszenia na zewnątrz i działanie w jego imieniu; kierowanie bieżącymi pracami; zwoływanie walnego zgromadzenia. Prezes kieruje pracami zarządu i przewodniczy jego posiedzeniom. W przypadku ustąpienia lub utraty zdolności działania całego zarządu obowiązki prezesa przejmuje przewodniczący komisji rewizyjnej. Komisja rewizyjna jest organem kontrolnym stowarzyszenia złożonym z trzech członków wybranych przez walne zgromadzenie. W zakres kompetencji komisji rewizyjnej wchodzi: przedstawianie zarządowi uwag i wniosków dotyczących działalności stowarzyszenia; kontrolowanie działalności stowarzyszenia z wyjątkiem działań sądu koleżeńskiego; występowanie z wnioskiem o zwołanie walnego zgromadzenia; składanie walnemu zgromadzeniu sprawozdania ze swojej działalności i wyników kontroli. Komisja jest również uprawniona do korzystania z pomocy ekspertów spoza stowarzyszenia. Złożony z trzech osób (niebędących członkami zarządu lub komisji rewizyjnej) sąd koleżeński zajmuje się natomiast głównie rozpatrywaniem przypadków naruszenia przez członków postanowień statutu i zasad programowych stowarzyszenia. Każde postępowanie sąd zamyka wydaniem orzeczenia, które jest zobowiązany podać do wiadomości wszystkim członkom.

W przypadku Stowarzyszenia My-Poznaniacy wymienia się następujące organy: (1) walne zgromadzenie członków; (2) zarząd i (3) komisję rewizyjną. Wszystkie władze wybierane są na trzy lata w głosowaniu jawnym lub tajnym, co jest uzależnione od uchwały walnego zgromadzenia. Istnieje również możliwość powołania rady stowarzyszenia o charakterze doradczym i o kompetencjach określonych przez walne zgromadzenie. Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia My-Poznaniacy: (1) decyduje o kierunkach merytorycznych i finansowych działalności stowarzyszenia; (2) uchwała budżet; (3) rozpatruje sprawozdania z działalności zarządu i komisji rewizyjnej; (4) udziela absolutorium ustępującemu zarządowi i komisji rewizyjnej; (5) wybiera członków zarządu i komisji rewizyjnej; (6) nadaje i odbiera tytuł członka honorowego; (7) zatwierdza regulamin; (8) rozpatruje odwołania od postanowień i uchwał zarządu; (9) podejmuje uchwały o zmianie statutu i rozwiązaniu stowarzyszenia. O terminie, miejscu i porządku obrad walnego zgromadzenia zarząd zawiadamia członków pisemnie lub za pomocą środków bezpośredniego

porozumiewania się na odległość, na 14 dni przed terminem zgromadzenia. Zwyczajne walne zgromadzenie członków zwołuje się raz na trzy lata, a sprawozdawcze – raz w roku. Dodatkowo z inicjatywy zarządu, komisji rewizyjnej lub 1/3 ogólnej liczby członków może zostać zwołane zgromadzenie nadzwyczajne, które obraduje nad sprawami, dla których zostało powołane.

Zarząd składa się w przypadku tego stowarzyszenia z dwóch do siedmiu osób, z których przynajmniej jedna wybierana jest spośród członków-założycieli. W skład zarządu wchodzi prezes i wiceprezes, a w przypadku szerszego składu – prezes, dwóch wiceprezesów i członkowie zarządu. W przypadku dwuosobowego zarządu do oświadczeń woli i reprezentowania stowarzyszenia upoważniony jest jednoosobowo prezes lub wiceprezes. W zarządzie wieloosobowym jest to prezes lub wiceprezes, działający z przynajmniej jednym członkiem zarządu. Wśród zadań zarządu wymienia się: (1) kierowanie działalnością stowarzyszenia; (2) reprezentowanie go na zewnątrz i działanie w jego imieniu; (3) uchwalanie planów działalności, preliminarza budżetowego i zatwierdzanie bilansów; (4) zwoływanie walnego zgromadzenia; (5) podejmowanie uchwał w sprawie nabywania i zbywania oraz obciążania majątku stowarzyszenia i prowadzenia jego działalności finansowej; (6) decydowanie o przystępowaniu do organizacji krajowych i międzynarodowych; (7) określanie kierunków współpracy z władzami samorządowymi i administracyjnymi, innymi organizacjami i zakładami pracy; (8) podejmowanie uchwał we wszystkich sprawach nienależących do kompetencji walnego zgromadzenia; (9) przyjmowanie instrukcji stanowiących opisy zaleceń odnoszących się do działalności stowarzyszenia.

Ostatnim organem w strukturze stowarzyszenia jest komisja rewizyjna – kolegialny organ nadzoru, który w zakresie jego wykonywania nie podlega zarządowi. Komisja składa się z przynajmniej trzech osób, z których co najmniej jedna wybierana jest spośród członków-założycieli. Pracami komisji kieruje przewodniczący. W jej skład nie mogą wchodzić osoby będące członkami zarządu lub które były skazane prawomocnym wyrokiem za przestępstwo z winy umyślnej. W skład kompetencji komisji rewizyjnej wchodzi: (1) kontrola nad przestrzeganiem statutu i regulaminów przez członków oraz zarząd stowarzyszenia; (2) coroczna kontrola działalności stowarzyszenia, ze szczególnym uwzględnieniem celowości, rzetelności działalności finansowej oraz gospodarności gromadzenia i wydawania środków finansowych; (3) przedstawianie sprawozdań z własnej działalności oraz sprawozdań pokontrolnych walnemu zgromadzeniu; (4) występowanie do zarządu z wnioskami wynikającymi z ustaleń kontroli; (5)

występowanie do walnego zgromadzenia z wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Wśród organów władz Stowarzyszenia Chwaliszewo wyróżnia się: (1) walne zgromadzenie stowarzyszenia; (2) zarząd; (3) komisję rewizyjną i (4) radę stowarzyszenia. Zarząd, komisja rewizyjna oraz rada stowarzyszenia wybierane są przez walne zgromadzenie na czteroletnią kadencję.

Najwyższą władzę stowarzyszenia stanowi walne zgromadzenie. Zwyczajne walne zgromadzenie zwoływane jest raz do roku przez zarząd. Nadzwyczajne walne zgromadzenie może zostać zwołane w każdym czasie przez zarząd z własnej inicjatywy, na wniosek komisji rewizyjnej lub na pisemny wniosek co najmniej 1/3 ogólnej liczby członków zwyczajnych stowarzyszenia. Do kompetencji walnego zgromadzenia należy: (1) określanie kierunków działania i rozwoju stowarzyszenia; (2) uchwalanie zmian statutu; (3) wybór i odwoływanie wszystkich organów stowarzyszenia; (4) udzielanie absolutorium zarządowi; (5) rozpatrywanie sprawozdań z działalności zarządu i komisji rewizyjnej; (6) uchwalanie budżetu; (7) uchwalanie wysokości składek; (8) podejmowanie uchwał w sprawie przyjęcia członka honorowego; (9) rozpatrywanie wniosków i postulatów zgłaszanych przez członków oraz władze stowarzyszenia; (10) rozpatrywanie odwołań od uchwał zarządu; (11) podejmowanie uchwały o rozwiązaniu stowarzyszenia i przeznaczeniu jego majątku; (12) podejmowanie uchwał w innych sprawach niezastrzeżonych dla pozostałych organów stowarzyszenia.

Organem wykonawczym stowarzyszenia jest zarząd złożony z jednego do trzech członków. Kieruje on działalnością stowarzyszenia, reprezentuje je na zewnątrz oraz wykonuje uchwały walnego zgromadzenia. Zarząd składa się, w zależności od liczby osób wchodzących w jego skład, z prezesa lub prezesa i wiceprezesów. Każdy z członków zarządu uprawniony jest do samodzielnego reprezentowania stowarzyszenia. W zakresie kompetencji zarządu Stowarzyszenia Chwaliszewo wchodzi: (1) realizacja celów stowarzyszenia; (2) wykonywanie uchwał walnego zgromadzenia; (3) sporządzanie planów pracy i projektu budżetu; (4) zarządzanie majątkiem stowarzyszenia; (5) podejmowanie uchwał o nabywaniu, zbywaniu lub obciążaniu jego majątkiem; (6) reprezentowanie stowarzyszenia na zewnątrz; (7) zwoływanie walnego zgromadzenia oraz (8) przyjmowanie i wykluczanie członków stowarzyszenia.

Organem kontroli wewnętrznej jest trzyosobowa komisja rewizyjna. W jej skład wchodzi przewodniczący oraz dwóch członków. Kompetencje komisji rewizyjnej to: (1) kontrolowanie działalności zarządu; (2) składanie wniosków z kontroli na walnym zgromadzeniu; (3) występowanie

z wnioskiem o zwołanie walnego zgromadzenia stowarzyszenia oraz zebrania zarządu; (4) składanie wniosków o udzielenie lub nieudzielenie absolutorium zarządowi i (5) składanie sprawozdań ze swej działalności na walnym zgromadzeniu stowarzyszenia. Każdemu członkowi komisji rewizyjnej przysługuje prawo żądania od zarządu niezwłocznego udzielenia wyjaśnień dotyczących każdego aspektu działalności stowarzyszenia. To samo odnosi się do możliwości wglądu członków komisji do wszystkich dokumentów związanych z tą działalnością.

Stałym organem Stowarzyszenia Chwaliszewo, który wyróżnia jego strukturę spośród analizowanych przykładów, jest ciało doradcze w postaci rady stowarzyszenia. Składa się ona z trzech do pięciu osób, w tym przewodniczącego. Rada na wniosek zarządu: (1) opiniuje kandydatów do odznaczenia medalem, odznaką honorową lub innym odznaczeniem; (2) wydaje opinię w sprawie nadania członkostwa honorowego oraz (3) przedkłada założenia głównych kierunków działań i rozwoju stowarzyszenia.

Każde z omawianych stowarzyszeń ma w swej strukturze trzy podstawowe organy: walne zgromadzenie, zarząd oraz komisję rewizyjną. Dodatkowo pojawiają się takie ciała, jak sąd koleżeński (Inwestycje dla Poznania) czy rada stowarzyszenia (Chwaliszewo). Główne różnice w tym zakresie dotyczą jednak szczegółowych uprawnień pewnych organów oraz warunków, które muszą spełniać kandydaci (np. konieczność wyboru przynajmniej jednego członka-założyciela do zarządu Stowarzyszenia My-Poznaniacy).

5. Wybrane stowarzyszenia a kwestie majątkowe

Statut każdego z wybranych do badania stowarzyszeń porusza również niezbędne kwestie majątkowe. Tematyka ta jest uregulowana zdecydowanie najszerzej w przypadku Stowarzyszenia My-Poznaniacy. Oprócz prostego opisu, co wchodzi w skład majątku i jaki jest tryb jego likwidacji po rozwiązaniu stowarzyszenia, omówiono nieco dokładniej zasady gospodarowania z odniesieniem do praw i obowiązków członków oraz określonych organów.

Rozdział statutu poświęcony majątkowi i funduszom Inwestycji dla Poznania składa się z zaledwie jednego paragrafu. Wynika z niego, że owe fundusze tworzą: składki członkowskie, darowizny, spadki, zapisy oraz ofiarność publiczna. Wszelkie środki pieniężne mogą być przechowywane wyłącznie na koncie stowarzyszenia, a funduszami majątkiem zarządza zarząd zgodnie z uchwałami walnego zgromadzenia. Z postanowień

końcowych statutu wynika dodatkowo, że w przypadku rozwiązania stowarzyszenia o przeznaczeniu jego majątku decyduje walne zgromadzenie.

Jak już wspomniano, więcej uwagi kwestiom majątkowym poświęciło Stowarzyszenie My-Poznaniacy. Zgodnie z zapisami dokumentu, majątek stanowią nieruchomości, ruchomości i fundusze. Powstaje on natomiast ze składek członkowskich, darowizn, wpływów z nieruchomości i ruchomości, dotacji, spadków, zapisów oraz ofiarności publicznej. Wymienionymi środkami zarządza zarząd. Uprawnienia do zaciągania zobowiązań są identyczne jak w przypadku reprezentowania stowarzyszenia oraz oświadczeń jego woli z tą różnicą, że w zarządzie wieloosobowym upoważnioną osobą jest wyłącznie prezes działający wspólnie z przynajmniej jednym członkiem zarządu. Jeden z paragrafów zawiera listę praktyk zakazanych w sprawach związanych z finansami stowarzyszenia. Pierwsza z nich to udzielanie pożyczek oraz zabezpieczanie zobowiązań majątkiem stowarzyszenia w stosunku do jego członków. Zakaz dotyczy również członków organów stowarzyszenia, jego pracowników, osób, z którymi pozostają oni w związku małżeńskim albo stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej, bocznej do drugiego stopnia, czy też są związani z tytułu opieki lub kurateli. Tej samej grupy osób dotyczy zakaz przekazywania oraz wykorzystywania majątku stowarzyszenia na zasadach innych niż w stosunku do osób trzecich. W razie wykorzystania majątku wyjątkiem jest sytuacja, w której służy ono bezpośrednio wykonaniu jednego ze statutowych celów stowarzyszenia. Zakazuje się także zakupu na szczególnych zasadach towarów lub usług od podmiotów, w których uczestniczą osoby wymienione w poprzednich zakazach.

Osobny rozdział statutu reguluje kwestie odnoszące się do rozwiązania i likwidacji stowarzyszenia, które może nastąpić w drodze podjęcia odpowiedniej uchwały przez walne zgromadzenie lub wydania postanowienia przez sąd rejestrowy. Ostatni zarząd staje się komisją likwidacyjną, a walne zgromadzenie określa sposób likwidacji oraz przeznaczenie majątku stowarzyszenia.

Zgodnie z zapisami statutu Stowarzyszenia Chwaliszewo, majątek tej organizacji powstaje ze składek członkowskich, darowizn, spadków, zapisów, dotacji, ofiarności publicznej i innych źródeł – w tym z prowadzenia przez stowarzyszenie działalności gospodarczej. Jednocześnie stowarzyszenie zastrzega sobie prawo do prowadzenia działalności gospodarczej dla realizacji swoich celów. Dochód z tego rodzaju działalności nie może być przy tym przeznaczony na inne cele ani rozdysponowany pomiędzy członków stowarzyszenia. Gospodarka finansowa organizacji prowadzona jest w oparciu o budżet roczny, zgodnie z przepisami prawa.

Ostatni rozdział statutu, podobnie jak w przypadku pozostałych stowarzyszeń, określa sposób rozwiązania organizacji. Odbywa się ono w drodze uchwały walnego zgromadzenia, które decyduje również o przeznaczeniu majątku po likwidacji. Jeśli walne zgromadzenie nie postanowi inaczej, likwidatorami są członkowie zarządu.

6. Podsumowanie

Porównanie pewnych aspektów funkcjonowania wybranych stowarzyszeń wynikających z ich statutów przedstawione zostało w tabeli 6. Każdy ze statutów jest budowany na podobnym schemacie, co wydaje się oczywiste w przypadku dokumentu, którego wymagany zakres treściowy regulują w znacznym stopniu przepisy prawa. Różnice w większości przypadków tkwią w szczegółach związanych z funkcjonowaniem poszczególnych stowarzyszeń. Często ograniczają się one zaledwie do odmiennego sformułowania praktycznie identycznych zapisów. Największe zróżnicowanie, co zrozumiałe, wykazują rozdziały poświęcone celom poszczególnych stowarzyszeń oraz środkom ich realizacji. Każde z nich kładzie nacisk na inne aspekty funkcjonowania miasta, różnią się także zasięgiem przestrzennym podejmowania działań bezpośrednich. Zróżnicowanie pod tym względem zbadano również na etapie przeprowadzania wywiadów pogłębionych z przedstawicielami stowarzyszeń. Ich wyniki przedstawiono w dalszych rozdziałach pracy. Stowarzyszenie My-Poznaniacy zastosowało odmiennie od dwóch pozostałych stowarzyszeń zapisy dotyczące kwestii członkostwa. Jest to jedyny spośród analizowanych przypadków, w którym członkowie-założyciele mają zapewnione miejsca w wybieralnych organach. Była to prawdopodobnie inicjatywa samych założycieli, pragnących zachować choćby częściowy wpływ na działalność stowarzyszenia także w przyszłości. Pisząc o organach władzy stowarzyszeń, warto nadmienić, że Stowarzyszenie Chwaliszewo jako jedyne powołuje stałe ciało doradcze w postaci rady. Pozostałe, bardziej subtelne różnice wymagają zagłębienia się w poszczególne zapisy oraz nierzadko interpretacji od strony skutków prawnych, które rodzą.

Tabela 6. Porównanie wybranych aspektów funkcjonowania poznańskich stowarzyszeń lokalnych, wynikających z ich dokumentów statutowych

Cecha	Stowarzyszenie		
	Investycje dla Poznania	My-Poznaniacy	Chwaliszewo
Siedziba	Miasto Poznań	Miasto Poznań	Miasto Poznań
Obszar działania	Terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (z dopuszczeniem działalności poza granicami kraju)	Terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (z dopuszczeniem działalności poza granicami kraju)	Terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (z dopuszczeniem działalności poza granicami kraju)
Liczba celów statutowych	11	13	5
Kto może być członkiem zwyczajnym stowarzyszenia?	Pełnoletni obywatel RP chętny do czynnej realizacji celów stowarzyszenia. Musi przedstawić rekomendacje od przynajmniej dwóch członków stowarzyszenia, złożyć deklarację członkowską i opłacić składkę.	Pełnoletni obywatel RP posiadający pełną zdolność do czynności prawnych, uznający cele stowarzyszenia i pragnący wnieść swój wkład w ich urzeczywistnienie. Warunkiem uzyskania członkostwa jest złożenie pisemnej rekomendacji od przynajmniej trzech członków-założycieli.	Obywatel polski lub cudzoziemiec (również nieposiadający miejsca zamieszkania na terytorium RP), który złoży pisemną deklarację członkowską.
Rodzaje członkostwa	Członkowie zwyczajni i wspierający	Członkowie zwyczajni (w tym członkowie założyciele), wspierający i honorowi	Członkowie zwyczajni, wspierający i honorowi
Specjalne prawa/przywileje dla założycieli	NIE	TAK	NIE
Władze/organy stowarzyszenia	Walne zgromadzenie, zarząd, komisja rewizyjna, sąd koleżeński.	Walne zgromadzenie członków, zarząd, komisja rewizyjna.	Walne zgromadzenie stowarzyszenia, zarząd, komisja rewizyjna, rada stowarzyszenia.
Majątek stowarzyszenia	Stanowią go składki członkowskie, darowizny, spadki, zapisy oraz ofiarność publiczna.	Stanowią go nieruchomości, ruchomości i fundusze powstałe ze składek członkowskich, darowizn, wpływów z nieruchomości i ruchomości, dotacji, spadków, zapisów oraz ofiarność publicznej.	Stanowią go składki członkowskie, darowizny, spadki, zapisy, dotacje publiczne i inne źródła – w tym z prowadzenia przez stowarzyszenie działalności gospodarczej.

IV. Działalność wybranych stowarzyszeń w latach 2009–2013

Działalność trzech wybranych stowarzyszeń w latach 2009–2013 opisano na podstawie ilościowej analizy przedsięwzięć podjętych przez nie w tym okresie. Dane dotyczące konkretnych działań pozyskano z dokumentów sprawozdawczych stowarzyszeń, ich stron internetowych oraz bezpośrednio od członków. Ze względu na dostępność danych, w przypadku Stowarzyszenia My-Poznaniacy analiza obejmuje lata 2009–2012, a Stowarzyszenia Chwaliszewo – lata 2010–2013.

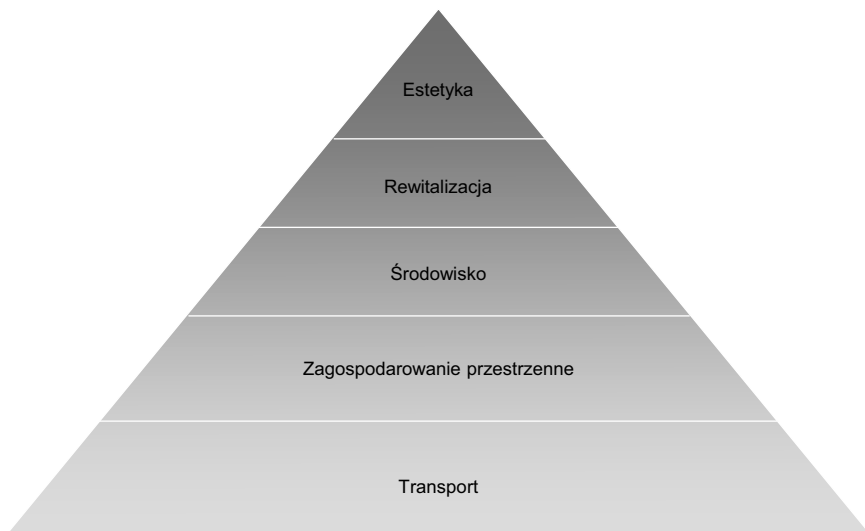
Analiza ilościowa zgromadzonych danych przeprowadzona została według dwóch kryteriów, opisanych w rozdziale metodologicznym. Pierwszy podział opiera się na aspekcie funkcjonowania miasta, na który wpływa dane działanie. Na tej podstawie wydzielono następujące kategorie: architektura, budżet, edukacja i wychowanie, estetyka, integracja społeczności lokalnej, kultura, polityka mieszkaniowa, rewitalizacja, samorząd, środowisko, transport, zagospodarowanie przestrzenne, inne.

Drugiego podziału dokonano ze względu na formę podejmowanego działania i wyróżnia on: akcje medialne i społeczne, konkursy, konsultacje społeczne, list otwarty, apel, odezwę, projekt, koncepcję, własną inicjatywę, protest, demonstrację, happening, skargi, udział w postępowaniu, warsztaty, zbieranie podpisów, petycję, inne.

W obu przypadkach zgromadzone i skategoryzowane dane służyły wykonaniu analizy ilościowej w celu poszukiwania dominujących kategorii i form działań stowarzyszeń. Wyniki analiz zaprezentowano w formie diagramów oraz ich słownej interpretacji.

Podstawą badań było 285 działań podjętych przez wybrane stowarzyszenia w ciągu ostatnich pięciu lat. Wyniki łącznej analizy ilościowej, dokonanej dla wszystkich stowarzyszeń, zgodnie z pierwszym spośród dokonanych podziałów, przedstawiono na rycinie 5. Natomiast najczęściej podejmowane tematy działań obrazuje rycina 4.

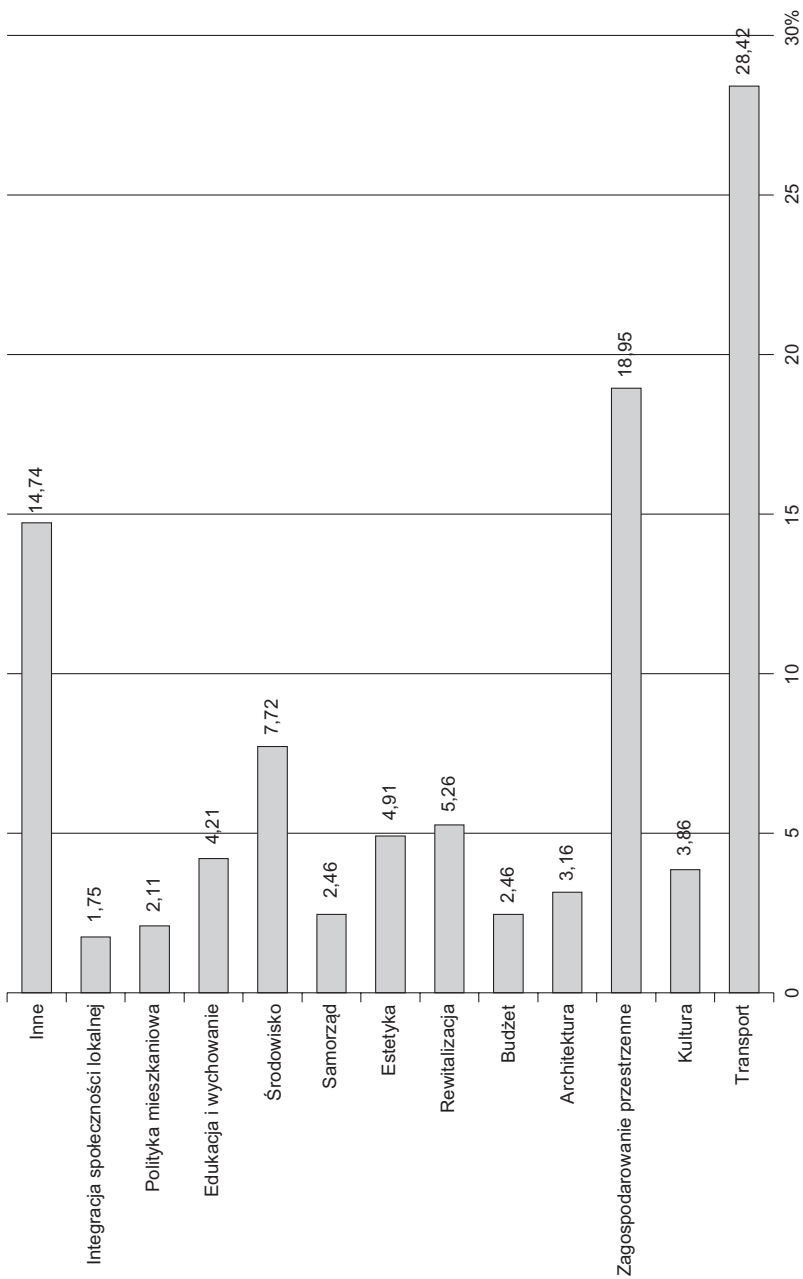
Zdecydowanie najczęściej podejmowanym tematem, wśród działań wybranych do analizy stowarzyszeń, były kwestie związane z szeroko



Ryc. 4. Piramida kluczowych tematów działalności wybranych stowarzyszeń w latach 2009–2013

Źródło: opracowanie własne.

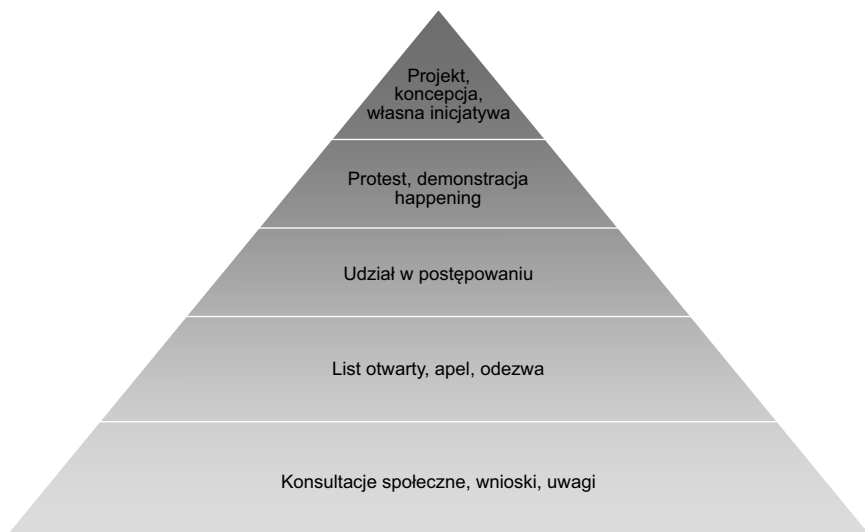
rozumianym transportem. Na drugim miejscu uplasowały się problemy zagospodarowania przestrzennego. Gdyby zsumować udział tych dwóch kategorii w ogólnej liczbie działań, wartość wskaźnika zbliżałaby się do 50% (por. ryc. 5). Tego typu wyniki mogą wskazywać na fakt występowania najbardziej zauważalnych problemów właśnie w tych aspektach funkcjonowania miasta. Jest to prawdopodobnie spowodowane licznymi utrudnieniami lub wyłączeniami, które miały miejsce w ostatnich latach. Były one efektem licznych remontów i budów, a dotyczyły praktycznie każdej formy transportu zbiorowego oraz indywidualnego. Kolejną przyczyną mogą być towarzyszące utrudnieniom komunikacyjnym rosnące ceny biletów komunikacji publicznej. Wiele działań dotyczyło bowiem właśnie uwag do pewnych przyjmowanych koncepcji i założeń organizacji ruchu, a także lobbowania na rzecz zamrożenia cen biletów MPK w Poznaniu. Na trzecim miejscu uplasowała się kategoria „inne”, w której ramach znalazło się niemal 15% podjętych w badanym okresie działań (por. ryc. 5). Tak wysoki udział kategorii skupiającej wszystkie rodzaje aktywności, które nie dały się zaklasyfikować w pozostałych wydzielonych klasach, pokazuje, jak szerokie są kręgi zainteresowań poznańskich stowarzyszeń lokalnych. Angażują się one niekiedy w działania z bardzo zróżnicowanych dziedzin,



Ryc. 5. Działania wybranych stowarzyszeń według kategorii tematycznych w latach 2009–2013*

Źródło: opracowanie własne.

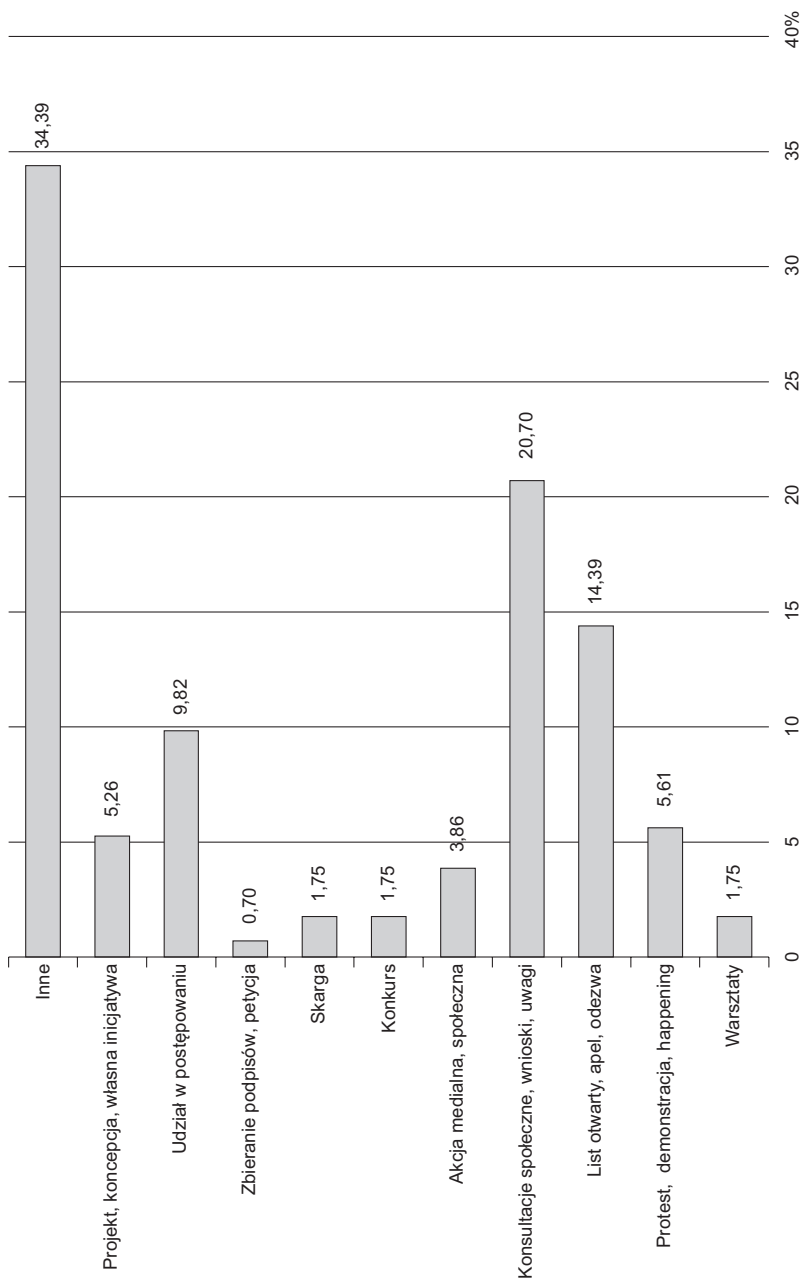
* W przypadku Stowarzyszenia My-Poznaniacy dane dotyczą okresu 2009–2012, a w przypadku Stowarzyszenia Chwaliszewo – okresu 2010–2013, zgodnie z uwagami na wstępie rozdziału.



Ryc. 6. Piramida kluczowych form działania wybranych stowarzyszeń w latach 2009–2013

Źródło: opracowanie własne.

zazwyczaj w reakcji na potrzebę chwili, w odpowiedzi na konkretne „zamówienie” społeczne. W tej szerokiej kategorii znalazły się m.in. działania dotyczące handlu w przestrzeni miejskiej, szeroko rozumianej gospodarki, bezpieczeństwa, rocznic historycznych, przygotowań do różnych świąt czy uroczystości itp. Jeszcze dwie klasy charakteryzuje udział w ogólnej liczbie podjętych działań na poziomie przekraczającym 5%. Są to środowisko z wynikiem 7,72% oraz rewitalizacja – 5,26% (por. ryc. 5). Wskazuje to jasno na fakt, że tuż za największymi i skupiającymi najszerszą uwagę problemami pamięta się o kwestiach ochrony przyrody i miejskiej zieleni. Część działań odnosi się również do szeroko rozumianych procesów rewitalizacji, co potwierdza rosnącą świadomość konieczności podjęcia skoordynowanych działań na rzecz przywrócenia życia w zdegradowanych obszarach miasta. Udział tej kategorii można uznać za stosunkowo wysoki, biorąc pod uwagę, że dotyczy problemów skoncentrowanych tylko w pewnych częściach miasta, głównie w dzielnicach śródmiejskich. Pozostałe wydzielone kategorie działań nie reprezentują wysokich wartości w świetle analizy ilościowej. Zostały jednak wydzielone z dwóch przyczyn. Po pierwsze część z nich to kategorie o donośnym znaczeniu dla funkcjonowania miasta, jego aktualnego stanu i perspektyw na przyszłość (np.



Ryc. 7. Działania wybranych stowarzyszeń według form działania w latach 2009–2013

Źródło: opracowanie własne.

* W przypadku Stowarzyszenia My-Poznaniacy dane dotyczą okresu 2009–2012, a w przypadku Stowarzyszenia Chwaliszewo – okresu 2010–2013, zgodnie z uwagami na wstępie rozdziału.

edukacja i wychowanie, kultura czy polityka mieszkaniowa). Druga grupa to kategorie, które stanowiły istotny składnik w strukturze ilościowej działań konkretnego stowarzyszenia, np. integracja społeczności lokalnej w przypadku Stowarzyszenia Chwaliszewo. Pominięcie tych kategorii przy opracowywaniu podziału stanowiłoby zbyt jego uproszczenie.

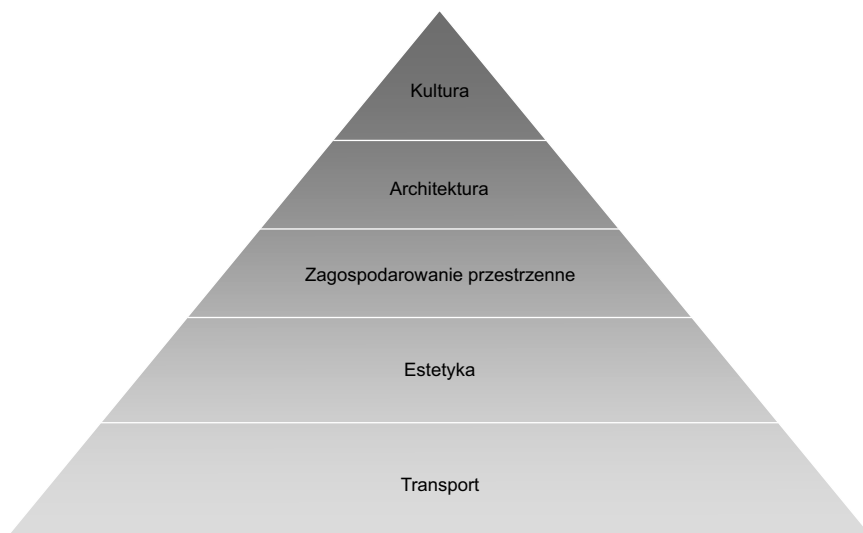
Wyniki analizy ilościowej zebranego materiału z wykorzystaniem drugiej z zastosowanych klasyfikacji przedstawione są na rycinie 7. Najczęściej wybierane formy działań pokazano dodatkowo na rycinie 6.

W przypadku form działania najliczniejszą klasą okazały się działania „inne”, stanowiące ponad jedną trzecią wszystkich działań. Wiąże się to po raz kolejny z bardzo dużym zróżnicowaniem działalności stowarzyszeń, w tym przypadku pod względem przyjmowanych przez nie form aktywności. Grupa ta zawiera takie przykładowe działania, jak: badania ankietowe, udział w kongresie ruchów miejskich, start w wyborach samorządowych, akcja sprzątania świata itd. Z powodu wewnętrznego zróżnicowania najliczniejszej kategorii za rzeczywistą, najczęściej wykorzystywaną formę działania uznać należy udział w konsultacjach społecznych, składanie wniosków i uwag. Ten sposób działania charakteryzował ponad jedną piątą badanych przypadków (por. ryc. 7). Prawdopodobnie ściśle związane z najczęściej podejmowaną tematyką działań. Konsultacje społeczne są popularnym i obligatoryjnym narzędziem partycypacji przy opracowywaniu dokumentów planistycznych, często korzysta się z nich również podczas dyskusji społecznej na temat rozwiązań z zakresu systemu transportowego miasta. Kolejnymi chętnie wykorzystywanymi przez stowarzyszenia narzędziami okazały się: list otwarty, apel, odezwa, których udział w ogólnej liczbie działań wyniósł nieco poniżej 15%. Forma ta najczęściej stosowana była w odniesieniu do zagadnień transportowych. Miało to związek z licznymi inwestycjami w tym zakresie. Społecznicy sformułowali wobec nich wiele zarzutów i uwag oraz postanowili przekazać je i upowszechnić w takiej właśnie formie. Tego typu podejście pozwala nagłośnić problem, przedstawić go osobom o różnym zakresie władzy oraz opinii publicznej. Trzy najistotniejsze pod względem liczebności kategorie omawianego podziału skupiają łącznie ponad dwie trzecie wszystkich jego elementów (por. ryc. 7). Pozwala to wysnuć wniosek, że pomimo szerokiego zakresu i zróżnicowania działań istnieją formy wyraźnie dominujące. Poza pierwszą trójką, ale wciąż z niemal dziesięcioprocentowym udziałem znalazły się działania polegające na uczestnictwie w postępowaniu administracyjnym lub sądowym. Postępowania te dotyczyły najczęściej zagospodarowania przestrzennego lub ochrony środowiska. Warto wymienić jeszcze dwie kategorie, w których przypadku udział w ogólnej liczbie rozpatrywanych

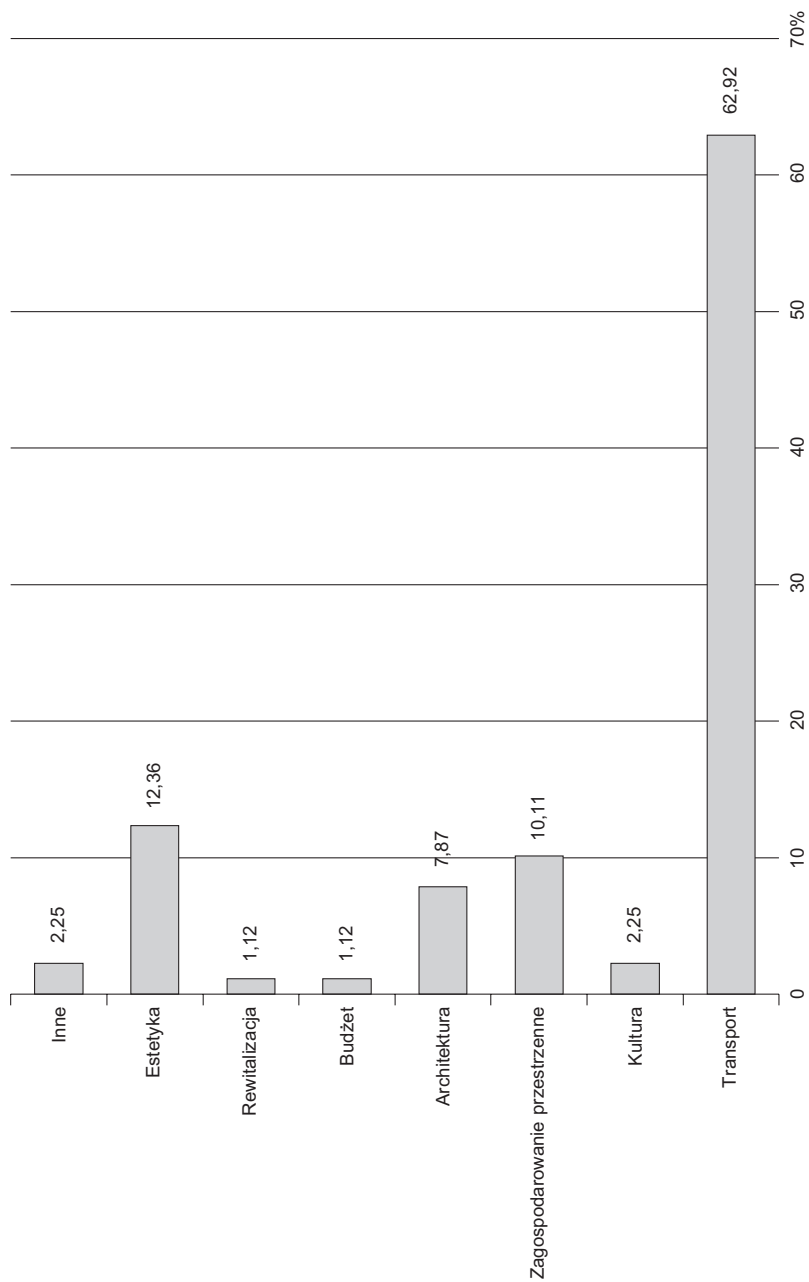
działań przekracza 5%. Pierwsze to protesty, demonstracje i happeningi jako odmienne, być może głośniejsze formy zwracania uwagi władz oraz opinii publicznej na pewnego rodzaju sporne zagadnienia. Druga kategoria dotyczy przedstawianych przez stowarzyszenia projektów, koncepcji, własnych inicjatyw. Tego typu działalność miała na celu zaprezentowanie propozycji gotowych rozwiązań problemów wcześniej z różnych przyczyn pomijanych. W takiej sytuacji nie był możliwy udział w konsultacjach społecznych itp., co stanowiło bodziec oddolnych inicjatyw. Zdecydowana większość takich propozycji dotyczyła tematyki transportu. Pozostałe formy okazały się mniej liczne, ale zostały wyszczególnione, gdyż, jak się wydaje, stanowią nieodzowne narzędzia w procesie partycypacji społecznej.

1. Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania

W przypadku Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania analizie poddano 89 pojedynczych działań zrealizowanych w latach 2009–2013. Jej wyniki w podziale na kategorie tematyczne przedstawiono na rycinie 9. Najczęściej podejmowane tematy działań przedstawiono natomiast na rycinie 8.



Ryc. 8. Piramida kluczowych tematów działalności Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania w latach 2009–2013
Źródło: opracowanie własne.

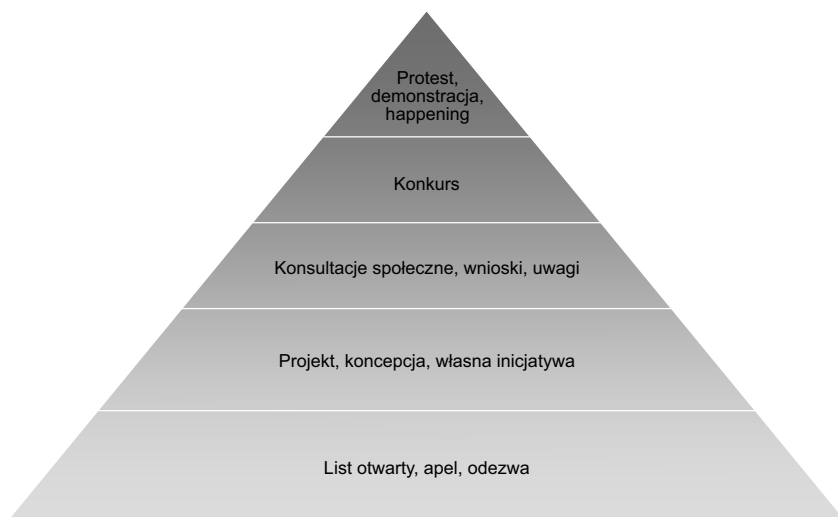


Ryc. 9. Działania Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania według kategorii tematycznych w latach 2009–2013
Źródło: opracowanie własne.

Wyniki badań ukazują zdecydowaną specjalizację działań tej organizacji. Po pierwsze należy odnotować, że pięć spośród wydzielonych kategorii (samorząd, środowisko, edukacja i wychowanie, polityka mieszkaniowa, integracja społeczności lokalnej) w ogóle nie było podejmowanych przez członków tego stowarzyszenia. Najliczniejszą kategorią jest transport z udziałem w ogólnej liczbie działań na poziomie prawie 63%. Społecznicy zgromadzeni wokół Inwestycji dla Poznania podejmowali tematy zarówno komunikacji publicznej, układu komunikacyjnego miasta, ruchu pieszego, rowerowego i samochodowego, jak i związane z budową Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego. Początkowo często pojawiającym się tematem był też rozwój i wykorzystanie potencjału poznańskiego lotniska Ławica. Drugą z kolei kategorią, z o wiele niższym udziałem na poziomie 12%, jest estetyka. Podejmowane działania dotyczyły m.in. usuwania szpecących wizerunek miasta reklam, estetyki i jakości wykończenia oddanego do użytku nowego dworca Poznań Główny, stworzenia listy tzw. „miejsc wstydu” itp. Próg 10% udziału w ogólnej liczbie podjętych działań przekroczyła jeszcze grupa związana z zagospodarowaniem przestrzennym. Aktywność na tym polu ograniczała się głównie do udziału w konsultacjach społecznych na temat planów miejscowych oraz przedstawiania własnych koncepcji zagospodarowania określonych obszarów. Nieco innego rodzaju inicjatywą okazało się przystąpienie Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania do sieci „Wspólna przestrzeń” oraz utworzenie obywatelskiego Forum Przestrzeni celem opiniowania bieżących decyzji i przedkładania propozycji rozwiązań w zakresie poprawy jakości przestrzeni. Działalność związana z architekturą stanowiła w badanym okresie niemal 8% ogółu aktywności stowarzyszenia. W tej dziedzinie podnoszono kwestie odnoszące się do rozbudowy Muzeum Narodowego w Poznaniu, projektu nowego dworca Poznań Główny, odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu oraz renowacji poznańskich kamienic. Pozostałe kategorie, czyli: inne, kultura, budżet i rewitalizacja, podejmowane były sporadycznie i nie angażowały większej liczby działań stowarzyszenia.

Przegląd tych samych 89 aktywności według form działania obrazuje rycina 11. Najczęściej wykorzystywane formy zobaczyć można natomiast na rycinie 10.

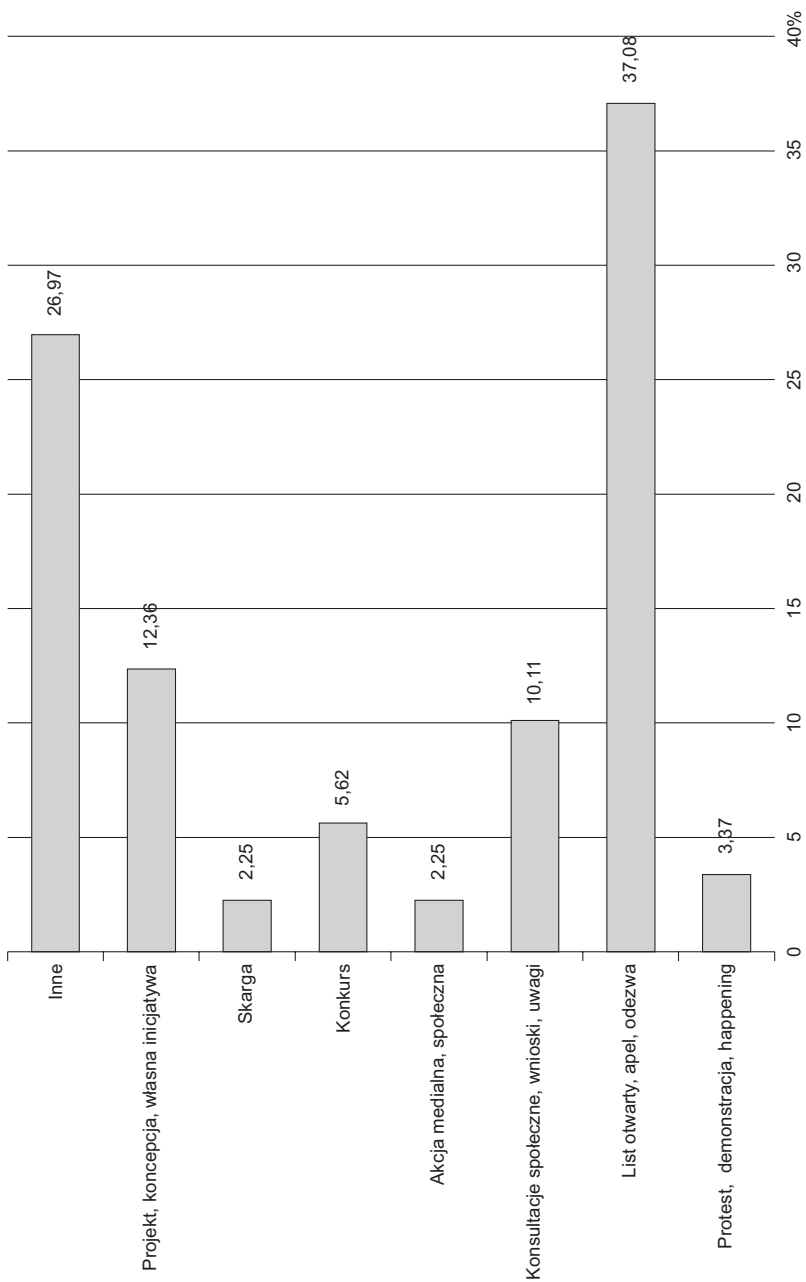
Najchętniej wybieraną przez Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania formą działania okazały się listy otwarte, apele i odezwy. Dotyczyły one w zdecydowanej większości kwestii związanych z transportem. Na ogół powracał temat biletów komunikacji publicznej i jej ogólnego funkcjonowania. Listy były kierowane do władz miejskich, regionalnych, a także do ministrów czy nawet premiera RP. Na drugiej pozycji znalazła się



Ryc. 10. Piramida kluczowych form działania Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania w latach 2009–2013

Źródło: opracowanie własne.

kategoria „inne”, która skupia ponad jedną czwartą spośród wszystkich pozycji. W przypadku Inwestycji dla Poznania były to takie działania, jak: badanie ankietowe, analiza liczby sprzedanych biletów, wniosków o uzyskanie dostępu do informacji publicznej itd. Działania te dotyczyły najczęściej transportu, zagospodarowania przestrzennego i estetyki, co odpowiada najbardziej licznym tematom podejmowanym przez stowarzyszenie w ogóle. Dwie najliczniej reprezentowane kategorie skupiają łącznie niemal dwie trzecie wszystkich rozpatrywanych elementów. Trzecią kategorią w zestawieniu okazały się własne projekty, koncepcje i inicjatywy, z udziałem przekraczającym 12%. Odnoszą się one wyłącznie do spraw transportu (większość) oraz zagospodarowania przestrzennego. Warto odnotować, że jeden z przypadków dotyczy obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej – projektu uchwały Rady Miasta w sprawie „zamrożenia” ceny biletów komunikacji publicznej w Poznaniu. Próg 10% przekroczony został również przez „konsultacje społeczne, wnioski, uwagi”. Działania te odnoszą się do nieco szerszej gamy tematów i oprócz transportu oraz zagospodarowania przestrzennego znajdziemy wśród nich architekturę, budżet i inne. Powyżej 5% analizowanej aktywności przybrało formę konkursu. Należy dodać, że wszystkie konkursy, które pojawiły się na liście działań wybranych stowarzyszeń, zorganizowane zostały właśnie przez Inwestycje dla



Ryc. 11. Działania Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania według form działania w latach 2009–2013

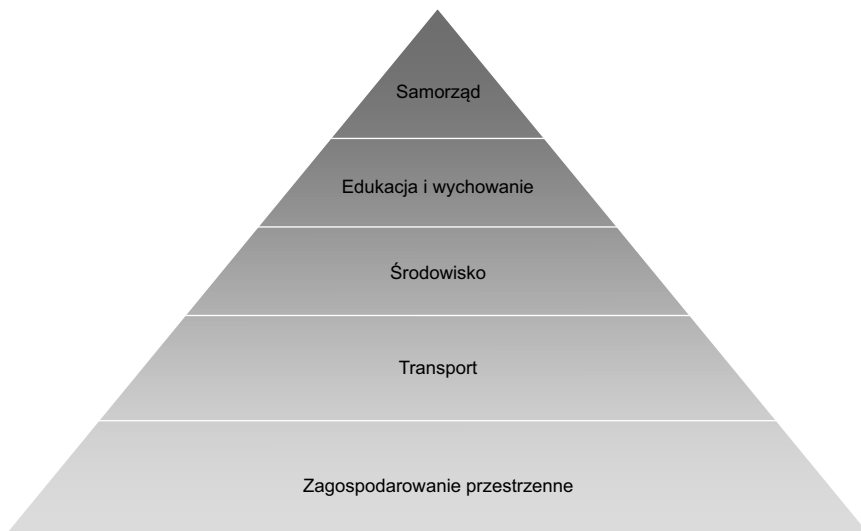
Źródło: opracowanie własne.

Poznania. Są to kolejne edycje konkursu na najlepszą renowację elewacji kamienicy w Poznaniu oraz konkursu „Wzorcowy szyld”. Mniej istotne w sensie ilościowym formy działania wybierane przez omawiane stowarzyszenie to protest, demonstracja, happening, akcja medialna, społeczna i skarga. Formy, które nie wystąpiły w przypadku Inwestycji dla Poznania, to: udział w postępowaniu, warsztaty oraz zbieranie podpisów, petycja.

2. Stowarzyszenie My-Poznaniacy

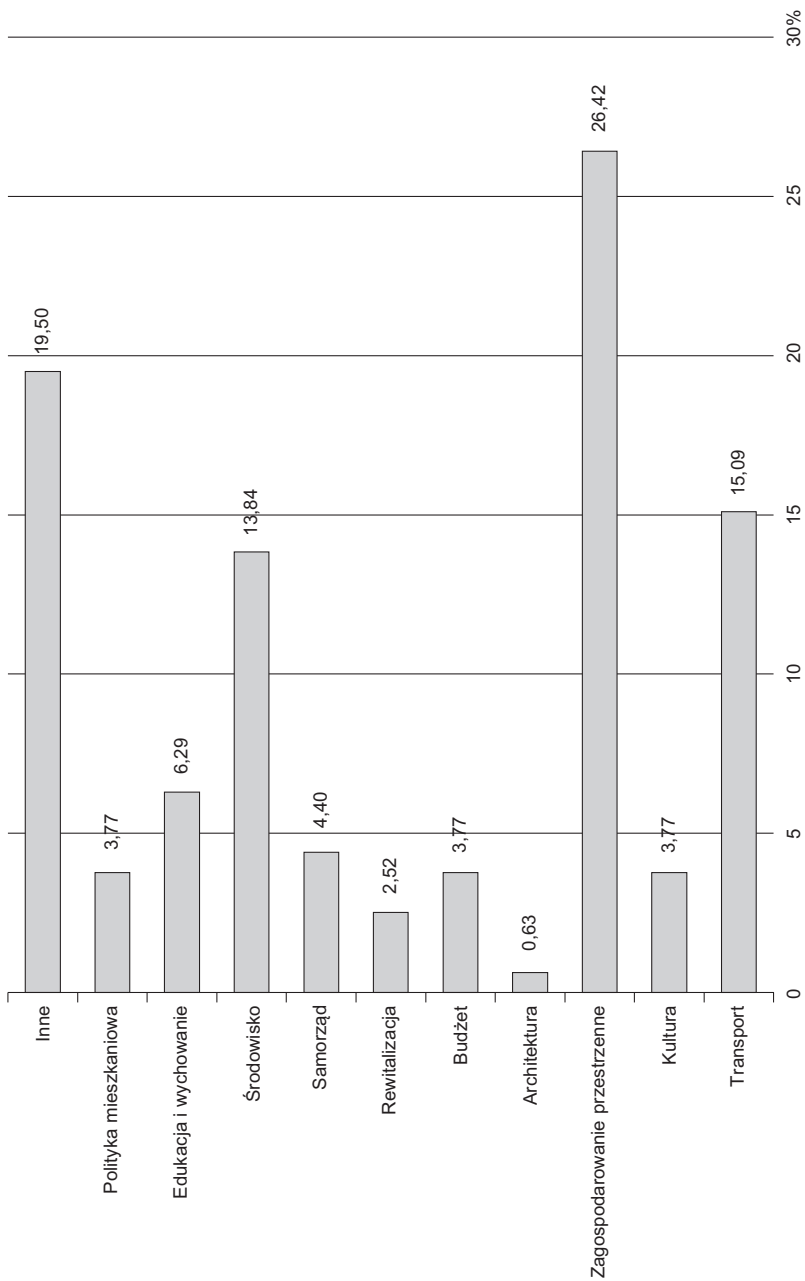
Z dokumentów sprawozdawczych Stowarzyszenia My-Poznaniacy uzyskano informacje dotyczące 159 działań podjętych przez jego członków w latach 2009–2012. W momencie powstania niniejszej pracy nie zostało jeszcze przyjęte sprawozdanie za rok 2013. Wyniki analizy zebranych danych według kryterium tematycznego przedstawiono na rycinie 13. Dominujące tematy podejmowane przez to stowarzyszenie pokazano na rycinie 12.

Najczęstszym tematem działalności stowarzyszenia okazało się zagospodarowanie przestrzenne, skupiające ponad jedną czwartą wszystkich



Ryc. 12. Piramida kluczowych tematów działalności Stowarzyszenia My-Poznaniacy w latach 2009–2012

Źródło: opracowanie własne.



Ryc. 13. Działania Stowarzyszenia My-Poznaniacy według kategorii tematycznych w latach 2009–2012
Źródło: opracowanie własne.

działań. Przeważnie polegały one na konsultacjach, zgłaszaniu uwag i wniosków do różnego rodzaju dokumentów planistycznych, szczególnie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Niekiedy aktywność na tym polu odbywała się również poprzez udział w postępowaniu administracyjnym lub sądowym, co na ogół dotyczyło wydawania decyzji o warunkach zabudowy lub pozwoleń na budowę. Na drugim miejscu w zestawieniu znalazły się działania z grupy „inne”, do której zakwalifikowano niemal jedną piątą wszystkich elementów zbioru. Po raz kolejny należy wskazać na duże zróżnicowanie działań zawartych w tej kategorii. W przypadku Stowarzyszenia My-Poznaniacy przykładowe działania to: wsparcie anarchistów z poznańskiego „Rozbratu”, marsz w sprawie ratowania zakładów Hipolita Cegielskiego, wsparcie mieszkańców przeciwstawiających się likwidacji lokalnego bazaru itd. Trzecią pod względem liczebności kategorią jest transport z udziałem na poziomie 15%. Działania w tym zakresie dotyczyły praktycznie wszystkich form przemieszczania się wewnątrz miasta, ze szczególnym naciskiem na komunikację publiczną oraz rozwiązania odnoszące się do układu komunikacyjnego. Ostatnią spośród kategorii, która uzyskała ponad 10% udziału w ogóle podjętych działań, jest środowisko. Wiele spośród działań z tej kategorii stanowiło uczestnictwo w postępowaniach administracyjnych lub sądowych z zakresu ochrony środowiska. Wyróżniającym się tematem była również próba oprostowania lokalizacji bazy myśliwców F-16 w Krzesinach, ze względu m.in. na hałas i wytwarzane zagrożenie dla środowiska. Warto zauważyć, że cztery najliczniejsze kategorie skupiają niemal 75% aktywności Stowarzyszenia My-Poznaniacy. Wyraźnie mniej liczne kategorie stanowiły: edukacja i wychowanie, samorząd, budżet, kultura, polityka mieszkaniowa, rewitalizacja i architektura. Wśród rozpatrywanych działań Stowarzyszenia My-Poznaniacy żadne nie dotyczyło spraw estetyki oraz integracji społeczności lokalnej.

Analiza ilościowa aktywności Stowarzyszenia My-Poznaniacy według formy działania dała rezultaty, które przedstawione zostały na rycinie 15. Dodatkowo najczęściej wykorzystywane w przypadku tej organizacji formy działania pokazano na rycinie 14.

Z badań wynika, że najliczniej reprezentowaną formą działania jest w tym przypadku grupa zbiorcza określona jako „inne”. Jej udział w ogólnej liczbie podjętych przez stowarzyszenie działań przekracza jedną trzecią. Przykładowe formy mieszczące się w zakresie tej kategorii to m.in. składanie wniosków grantowych, start w wyborach samorządowych, monitorowanie poziomu zanieczyszczenia jeziora itp. Najliczniejszą spośród pozostałych, jednolitych kategorii są natomiast konsultacje społeczne,

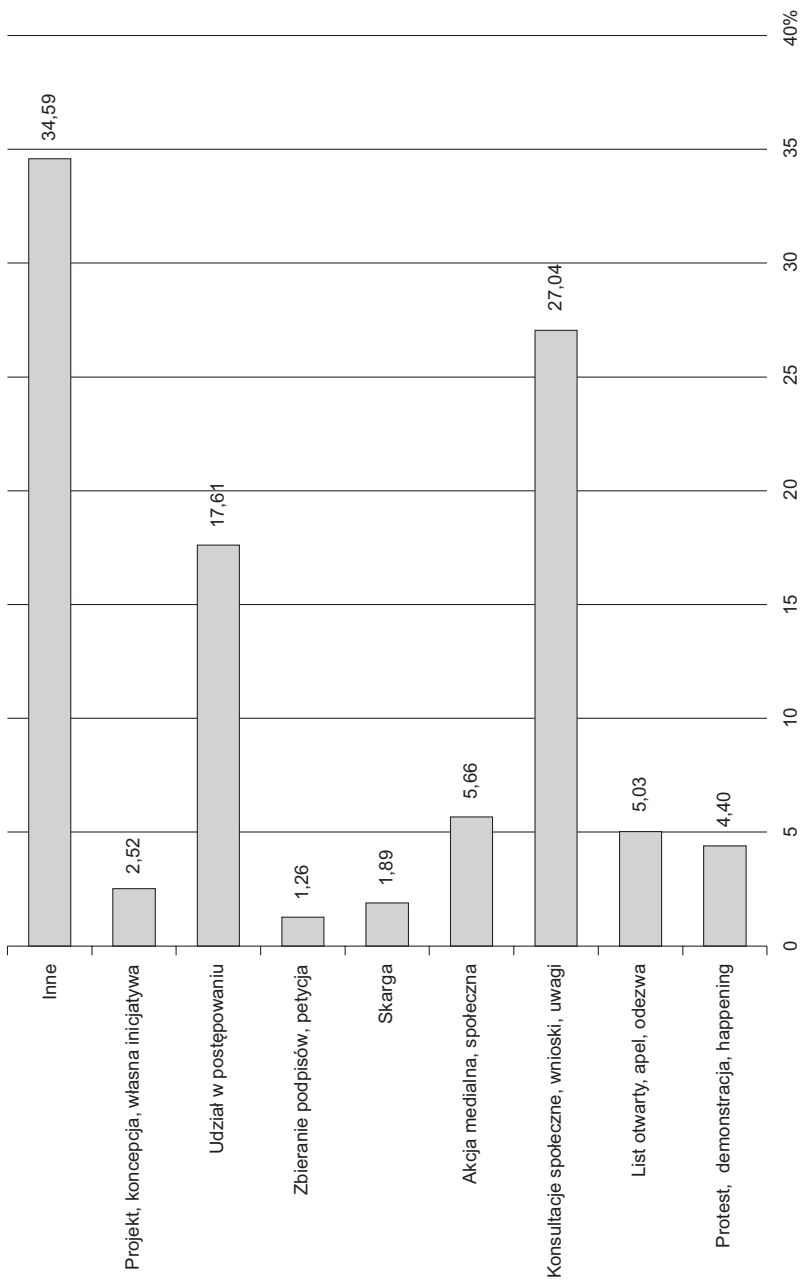


Ryc. 14. Piramida kluczowych form działania Stowarzyszenia My-Poznaniacy w latach 2009–2012

Źródło: opracowanie własne.

wnioski, uwagi z udziałem na poziomie 27%. Oznacza to, że dwie pierwsze kategorie zestawienia skupiają ponad 60% działań. Udział w konsultacjach społecznych, składanie wniosków i uwag dotyczyły najczęściej tematyki zagospodarowania przestrzennego. Rzadziej był to transport, budżet, rewitalizacja i inne kategorie tematyczne. Odsetek ogólnej liczby działań na poziomie 17% charakteryzuje udział w postępowaniach. Forma ta była najczęściej stosowana w zakresie ochrony środowiska oraz zagospodarowania przestrzennego. Na kolejnych miejscach uplasowały się takie formy, jak akcja medialna i społeczna oraz list otwarty, apel, odezwa. Dla obu grup udział w ogólnej liczbie działań wynosi około 5%. Większość tego typu działań odnosiła się do transportu, kilka dotyczyło problemu edukacji i wychowania, a pozostałe innych aspektów funkcjonowania miasta. Spośród pozostałych kategorii pojedyncze działania Stowarzyszenia My-Poznaniacy przyjęły formę protestu, demonstracji, happeningu, projektu, koncepcji, własnej inicjatywy, skargi oraz zbierania podpisów i petycji. Wśród analizowanych inicjatyw żadna nie miała formy konkursu lub warsztatów.

W trakcie funkcjonowania omawianego stowarzyszenia doszło do pewnych wewnętrznych podziałów. Ich krótki opis został włączony do treści bieżącego rozdziału ze względu na wpływ, jaki wywarły na dalszą



Ryc. 15. Działania Stowarzyszenia My-Poznaniancy według form działania w latach 2009–2012
 Źródło: opracowanie własne.

działalność organizacji oraz aktywność społeczną w Poznaniu. Różnice zdań pomiędzy osobami zaangażowanymi w działalność My-Poznaniacy były tak duże, że doprowadziły do wewnętrznego rozłamu i podziału na dwie odrębne organizacje. Część członków postanowiła kontynuować działalność w ramach istniejącej struktury, a część – nie mogąc zgodzić się z obranym kierunkiem rozwoju – powołała do życia Stowarzyszenie Prawo do Miasta. Jeden z założycieli My-Poznaniacy, a obecny członek Prawa do Miasta, skomentował sytuację związaną z podziałem w ramach przeprowadzonych na potrzeby niniejszej publikacji wywiadów. W trakcie rozmowy wskazał on trzy główne czynniki, które w jego opinii przyczyniły się do rozłamu w stowarzyszeniu: (1) niekontrolowany wzrost; (2) niedemokratyczne otoczenie i (3) wewnętrzny pluralizm.

Pierwszy z czynników związany jest ze wzrostem liczebności organizacji w okolicach roku 2010 (wybory samorządowe). Rozmówca, wyjaśniając jego znaczenie, zauważa, że: „to była choroba wzrostu, czyli takiego właśnie szybkiego wzrostu, nie dość rozważnego, nie dość ostrożnego”. Dodaje on, że nowi członkowie nie mieli czasu na dostosowanie się do norm panujących wewnątrz organizacji: „normy organizacyjne, jakby etos organizacji, pewne standardy nie zostały przez nich uwewnętrznione i zaczęły się rodzić konflikty (...)”.

Drugi spośród wskazanych czynników odnosi się do kontrastu pomiędzy demokratycznymi standardami panującymi wewnątrz stowarzyszenia a zauważalnie niedemokratycznym otoczeniem. Otoczenie to należy zaś, zdaniem respondenta, rozumieć jako partie polityczne (o charakterze wodzowskim), urząd miasta (o strukturze hierarchicznej) oraz szeroko rozumiany biznes (nastawiony na efektywność), gdzie: „(...) nie chodzi o demokrację, tylko o efekty”. Zgodnie z dalszymi wypowiedziami: „(...) takie zewnętrzne niedemokratyczne otoczenie jakby nie sprzyja (...) dobrym stosunkom wewnętrznym. Bo te konflikty z zewnątrz, te napięcia przenoszą się do wewnątrz i to moim zdaniem jest ważne w ogóle, jeżeli chodzi o organizacje w Polsce”.

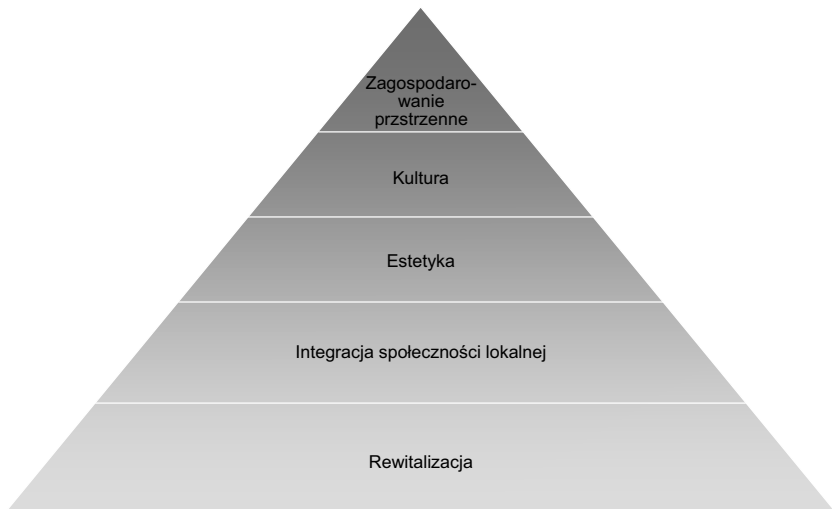
Ostatni wskazany czynnik dotyczy wewnętrznej różnorodności stowarzyszenia: „(...) my jesteśmy bardzo pluralistyczni w sensie światopoglądowym, politycznym, majątkowym, generacyjnym, bo tam od osiemnastu do osiemdziesięciu lat i tak dalej. I takie coś może działać przy założeniu, że... że się wszyscy samoograniczają, tak? Czyli nie wchodzimy w pewne spory, pewnych tematów nie podnosimy na forum, załatwiamy gdzieś poza stowarzyszeniem. I to działało do pewnego momentu (...)”. Zauważalne jest również to, że kwestie pluralizmu związane są z „chorobą wzrostu”. Z cytowanych słów wynika, że część nowych członków forsowała

swoje poglądy, niekoniecznie szanując panującą w tym zakresie swoistą neutralność stowarzyszenia. Zachowania tego typu prowadziły do konfliktów, które wcześniej nie miały możliwości zaistnieć lub były szybko łagodzone z uwagi na panujące w grupie zasady i wzajemne poszanowanie poglądów. W obliczu tego rodzaju konfliktów, a także pod wpływem wyżej omówionych czynników – część członków postanowiła opuścić stowarzyszenie i zakończyć działalność społeczną lub kontynuować ją w ramach nowego podmiotu.

Podział, jaki nastąpił w ramach omawianej organizacji, znacząco wpłynął na całokształt społecznej działalności w Poznaniu. Jego następstwa, zwłaszcza związane z aktywnością polityczną powstałego Stowarzyszenia Prawo do Miasta, odcisnę piętno na historii Poznania. Przykład ten niesie ze sobą również pewien potencjał w zakresie badań procesów zachodzących wewnątrz grup i jako taki może stanowić przedmiot dalszych rozważań.

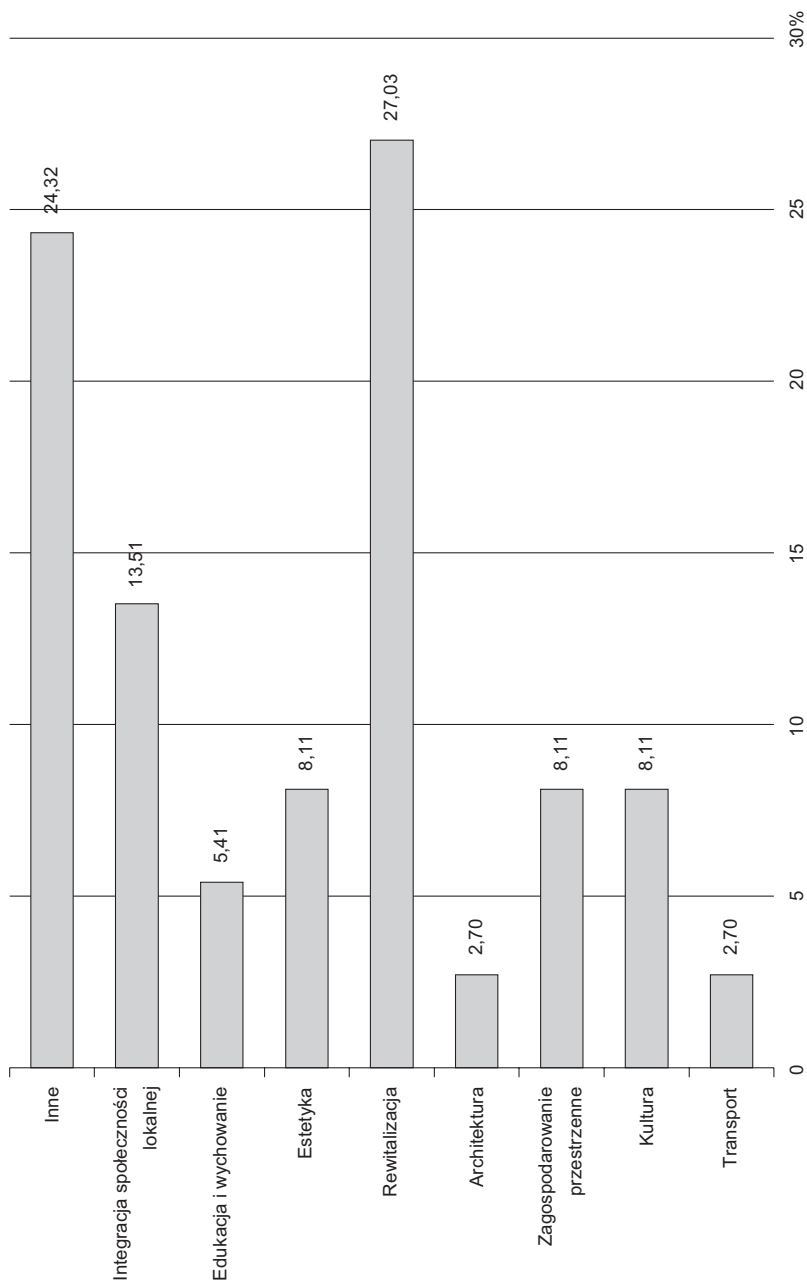
3. Stowarzyszenie Chwaliszewo

W odniesieniu do Stowarzyszenia Chwaliszewo analizie poddano 37 działań z lat 2010–2013. Zdecydowanie mniejsza niż w przypadku poprzednich



Ryc. 16. Piramida kluczowych tematów działalności Stowarzyszenia Chwaliszewo w latach 2010–2013

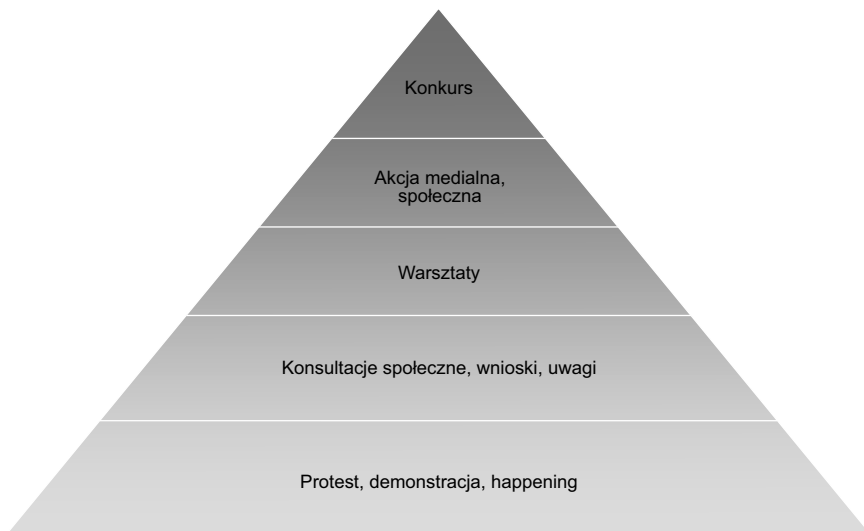
Źródło: opracowanie własne.



Ryc. 17. Działania Stowarzyszenia Chwaliszewo według kategorii tematycznych w latach 2010–2013
Źródło: opracowanie własne.

przykładów liczba działań wynikać może z mniejszego zasięgu terytorialnego działalności stowarzyszenia oraz źródła pozyskiwanych danych. O ile informacje o praktycznie wszystkich działaniach Inwestycji dla Poznania umieszczane są na stronie internetowej, a o dokonaniach My-Poznaniacy w publikowanych każdego roku sprawozdaniach, o tyle w wypadku Stowarzyszenia Chwaliszewo konieczne było wydobyć ich bezpośrednio od jednego z członków. Pisemny wykaz działań obejmował jedynie rok 2010. Wyniki analizy według kryterium tematycznego zaprezentowano na rycinie 17. Najczęściej podejmowane tematy przedstawiono na rycinie 16.

Pierwszą kategorią w zestawieniu tematycznym dla Stowarzyszenia Chwaliszewo okazała się rewitalizacja z udziałem w ogólnej liczbie podjętych działań przekraczającym jedną czwartą. Taki stan rzeczy koresponduje właściwie z hierarchią celów statutowych stowarzyszenia, w których ta tematyka zdecydowanie się wyróżniała. Na drugiej pozycji, z niemal tak samo wysokim udziałem, uplasowała się kategoria „inne”. W jej ramach pojawiały się działania dotyczące bezpieczeństwa dzielnicy, przygotowań do obchodów świąt i rocznic historycznych itd. Trzecim wyróżniającym się pod względem ilościowym zagadnieniem była integracja społeczności lokalnej. Co więcej, jest to jedyne z analizowanych stowarzyszeń, które



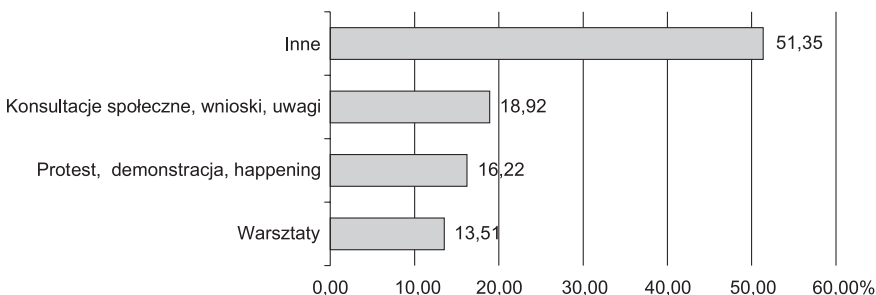
Ryc. 18. Piramida kluczowych form działania Stowarzyszenia Chwaliszewo w latach 2010–2013

Źródło: opracowanie własne.

zgodnie ze zgromadzonymi danymi podejmowało działania w tym zakresie. Działania z tej grupy miały najczęściej charakter festynów, spotkań sąsiedzkich itp. Kolejne trzy miejsca zajęły: estetyka, kultura i zagospodarowanie przestrzenne. Każda z grup z udziałem na poziomie 8%. W zależności od konkretnej grupy były to takie typy aktywności, jak: działania na rzecz czystości dzielnicy, utworzenie i działalność „Magła kultury” czy kwestie związane z zagospodarowaniem starego koryta Warty. Ostatnie występujące w strukturze działań Stowarzyszenia Chwaliszewo grupy działań to: edukacja i wychowanie, architektura oraz transport. Nie odnotowano natomiast aktywności związanej z budżetem, samorządem, środowiskiem lub polityką mieszkaniową.

Przegląd działalności Stowarzyszenia Chwaliszewo pod względem stosowanych form działania przyniósł wyniki, które przedstawiono na rycinie 19. Najczęściej wykorzystywane formy działania zaprezentowane zostały na rycinie 18.

W przypadku tej organizacji wszystkie aktywności mieszczą się w zaledwie czterech formach działania. Na pierwszym miejscu, z udziałem przekraczającym 50%, znajduje się grupa „inne”. Skupia ona działania różnicowane zarówno pod względem tematyki, jak i faktycznych form. Pojawiają się wśród nich praktyki studenckie, udział w likwidacji starego oświetlenia ulicznego, akcje sprzątnięcia świata, dyżury w biurze mieszkańców itp. Pozostałe trzy grupy charakteryzuje porównywalny, kilkunastoprocentowy udział w ogólnej liczbie analizowanych działań. Kategoria zatytułowana „protest, demonstracja, happening” skupia głównie happeningi i festyny adresowane do mieszkańców dzielnicy Chwaliszewo. Konsultacje społeczne, wnioski i uwagi odnoszą się do rewitalizacji, zagospodarowania przestrzennego, transportu i innych aspektów działalności.



Ryc. 19. Działania Stowarzyszenia Chwaliszewo według form działania w latach 2009–2012

Źródło: opracowanie własne.

Warsztaty współorganizowane przez stowarzyszenie dotyczyły głównie rewitalizacji dzielnicy oraz zagospodarowania starego koryta Warty. Ponadto jego przedstawiciele brali udział w warsztatach skierowanych do liderów społeczności lokalnych. Pozostałe formy działań w świetle zgromadzonych danych nie były podejmowane przez Stowarzyszenie Chwaliszewo.

V. Ocena aktywności stowarzyszeń dokonana przez ich członków i przedstawiciela Rady Miasta Poznania

Metodą zastosowaną w celu oceny aktywności stowarzyszeń w opinii ich członków oraz przedstawiciela Rady Miasta Poznania był indywidualny wywiad pogłębiony. Przyjęta została forma wywiadu nie w pełni uporządkowanego (ang. *semi-structured interview*), co pozwala jednocześnie skupić rozmowę na wybranym temacie oraz uzyskać jak najszersze spektrum informacji. Rozmowy nie polegały wyłącznie na udzielaniu odpowiedzi na pytania, ale również na wysłuchaniu uwag własnych respondentów. Same pytania były formułowane w sposób możliwie szeroki, który nie ograniczał oraz nie sugerował żadnych odpowiedzi. Zgodnie z tym, co pisze Kvale (2004) wywiad stanowi formę rozmowy, czyli ustnej wymiany uczuć, obserwacji, idei, opinii. Nie jest to więc ani rozmowa w pełni otwarta, ani ściśle uporządkowany kwestionariusz. Dla uzyskania możliwie obiektywnych informacji na temat współpracy pomiędzy zrzeszonymi działaczami społecznymi a przedstawicielami władz miejskich odbyto rozmowy z obu stronami. Pytania zadawane w trakcie wywiadów członkom stowarzyszeń zostały podzielone na bloki odpowiadające strukturze podrozdziałów:

- członkowie stowarzyszeń i ich motywacja do podejmowania działalności,
- działania stowarzyszeń i ich skutki dla miasta,
- współpraca stowarzyszeń z władzami miasta,
- udział członków stowarzyszeń w życiu politycznym miasta.

Tematyka motywacji kierujących członkami stowarzyszeń nawiązuje do metodyki zastosowanej przez Chimiak (2004), przytaczanej w rozdziale metodologicznym. Wartość poznawcza tego rodzaju badań nabiera znaczenia w świetle spostrzeżeń przywoływanej autorki, która podkreśla, że pozornie takie same rodzaje aktywności mogą wynikać z zupełnie odmiennych typów motywacji. Ponadto typ motywacji może rzutować na dalsze zaangażowanie w podejmowaną działalność. Kwestie związane

z działaniami stowarzyszeń i ich skutkami dla miasta stanowią uzupełnienie przeprowadzonej wcześniej analizy ilościowej. Odpowiedzi respondentów pozwalają podkreślić zarówno najistotniejsze dla nich dziedziny funkcjonowania miasta, jak i wskazać na najskuteczniejsze narzędzia partycypacji. Tego rodzaju wypowiedzi umożliwiają porównanie zestawów narzędzi wymienianych przez przywoływanych w rozdziale II.1 teoretyków (Łętowski 1995, Hausner 1999, Innes, Booher 2000, Rachwalski i in. 2000, Creighton 2005, Pietraszko-Furmanek 2012) z relacjami stosujących je praktyków. Poruszenie w wywiadach zagadnienia przebiegu współpracy pomiędzy stowarzyszeniami a władzami miejskimi ma na celu odniesienie przykładu Poznania do poczynionych wcześniej ustaleń teoretycznych. Umożliwia to podjęcie próby porównania miejskiej administracji publicznej z przywoływanymi w rozdziale II.4 modelami. Ponadto wyniki badania stanowią w domyśle podstawę do umieszczenia Poznania na jednym ze szczebli drabiny partycypacji. Ostatni poruszony temat – udział członków stowarzyszeń w życiu politycznym miasta – to w praktyce uzupełnienie analizy relacji stowarzyszeń z władzami. Pozwala zidentyfikować, które podmioty dążą do współpracy z władzami, a które chcą z nimi konkurować. Należy pamiętać, że czynne zaangażowanie stowarzyszenia w politykę powoduje, iż przestaje ono być uczestnikiem procesu partycypacji społecznej, a zostaje włączone w struktury władzy, co podkreślono w opisie koncepcji partycypacyjnej triady miejskiej (por. rozdział II.3).

Przedstawicielowi Rady Miasta zadawano przede wszystkim pytania dotyczące znajomości wybranych do badania stowarzyszeń, ich roli w zarządzaniu miastem oraz współpracy z radą. Każda z osób miała również możliwość wyrażenia własnych sądów, opinii i przeżyć powiązanych w dowolny sposób z tematem badania. Wszystkie rozmowy zarejestrowano w postaci cyfrowych plików audio. Ich transkrypcja stanowiła podstawę do analizy zgromadzonego materiału. Ze względu na wybraną metodę analiza miała charakter jakościowy, a jej wyniki zaprezentowano w formie opisowej.

Respondentami czterech przeprowadzonych wywiadów byli trzej członkowie wybranych stowarzyszeń (po jednym z każdej organizacji) oraz jeden reprezentant Rady Miasta Poznania.

1. Członkowie stowarzyszeń i ich motywacja do podejmowania działalności

Przedstawiciele poszczególnych stowarzyszeń zapytani o profil ich członków udzielali konkretnych i prostych, ale też w pewnym stopniu

zróżnicowanych odpowiedzi. Wynika z nich, że każda spośród badanych organizacji zrzesza w swoich szeregach osoby, u których można doszukiwać się pewnych cech wspólnych. Cechy te łączą osoby skupione w ramach danego stowarzyszenia, ale różnią się pomiędzy stowarzyszeniami. W przypadku Inwestycji dla Poznania przeważają osoby stosunkowo młode i dość dobrze wykształcone. W jednej z wypowiedzi są one określane jako ludzie, którzy „(...) po prostu interesują się bardziej tematyką rozwoju miasta niż przeciętny mieszkaniec (...)”. Odmiennie pod względem demograficznym prezentowała się sytuacja Stowarzyszenia My-Poznaniacy, szczególnie w czasach założycielskich. Opisuje to najlepiej jedna z wypowiedzi: „(...)to byli ludzie wtedy przede wszystkim, jakbym to powiedział, w wieku średnim, czyli średnia wieku to była powyżej pięćdziesięciu lat. Czyli inaczej niż w tych typowych NGO-sach, gdzie to raczej ludzie młodszy (...) A tutaj takie miejskie. Miejskie to było właśnie i taka bardziej klasa średnia, czy taka kojarzona z inteligencją”. Jeżeli chodzi o Stowarzyszenie Chwaliszewo, jego specyfika jest odmienna również z uwagi na odmienny charakter organizacji. Proszony o wskazanie profilu czy charakterystyki przedstawiciel Chwaliszewa odpowiada po prostu: „Nie. To są zupełnie różne osoby. To są zupełnie różne osoby pod względem płci, wieku, wykształcenia, statusu społecznego. To są zupełnie różni ludzie”. Warto podkreślić, że w tym przypadku członkowie rekrutują się spośród mieszkańców konkretnej dzielnicy. Jej skład społeczny jest obecnie bardzo zróżnicowany. Wśród rdzennych, „starych” mieszkańców Chwaliszewa pojawia się coraz większa liczba mieszkańców nowszej zabudowy mieszkaniowej, zazwyczaj o wyższym statusie społecznym. Zgodnie z wypowiedziami prezesa stowarzyszenia obie grupy mają swoich przedstawicieli w jego składzie: „(...) jeżeli razem jest tu tysiąc siedemset, powiedzmy, ludzi w tej chwili, no to przynajmniej jedna trzecia już jest nowych. A tu się jeszcze jakoś to wszystko kręci i ludzie się wzajemnie akceptują”.

Oдноśnie do samego członkostwa w stowarzyszeniach lokalnych, pytania dotyczyły też motywacji, które kierowały rozmówcami przy podejmowaniu tego typu działalności. Typologii motywacji społeczników działających w badanych stowarzyszeniach dokonano z wykorzystaniem procedury zaproponowanej przez Chimiak (por. rozdział I).

Badania motywacji są o tyle istotne, że zgodnie ze spostrzeżeniami Chimiak (2004) nie da się wprost o nich wnioskować wyłącznie na podstawie rodzaju działalności. Często bowiem pozornie takie same rodzaje aktywności mogą wynikać z zupełnie różnych, a nawet wykluczających się wzajemnie typów motywacji. Występowanie poszczególnych typów w przeprowadzonych wywiadach przedstawiono w tabeli 7.

Tabela 7. Występowanie różnych typów motywacji w wywiadach przeprowadzonych z członkami wybranych stowarzyszeń

Oznaczenie respondenta	Inwestycje dla Poznania	My-Poznaniacy	Chwaliszewo
Motywacja wewnętrzna			•
Motywacja aksjologiczna	•	•	•
Motywacja zewnętrzna			
Motywacja racjonalna		•	•
Motywacja wynikająca z frustracji	•	•	
Motywacja altruistyczna			•
Motywacja związana ze sprawowaniem władzy		•	
Motywacja zorientowana na zmianę	•	•	•
Motywacja mająca na celu realizację wizji	•		
Motywacja wolnego czasu			

Źródło: opracowanie własne na podstawie Chimiak (2004).

W przypadku pierwszej rozmowy odnotowano cztery rodzaje motywacji: aksjologiczną, zorientowaną na zmianę, mającą na celu realizację wizji oraz wynikającą z frustracji. Najbardziej wprost wyrażona została chęć dokonywania zmian: „No to ja chciałem coś zmieniać, żeby też ten głos tych ludzi, którzy (...) podobnie myślą plus minus, nie? To żeby on był jakoś słyszany i chcieliśmy wpłynąć na decyzje lokalnych władz”. W wielu sytuacjach chęć zmian wynika z niezadowolenia z podejmowanych przez władze miejskie decyzji. W świetle wniosków Chimiak (2004) świadczy to o frustracji, która charakteryzuje zarówno ludzi chcących rozwiązać problem osobisty, jak i tych, których frustracja wywodzi się z niezgody na panujący porządek. Obydwa typy są ze sobą bezpośrednio powiązane, a chęć zmian wynika z frustracji. Odnoszą się do tego kolejne słowa respondenta: „(...) no jest to może jakaś tam frustracja. (...) W tym kontekście są sfrustrowani złymi decyzjami, które się zdarzają, i nie rozumieją pewnych decyzji, pewnych zachowań, pewnych decyzji politycznych. No i takie osoby faktycznie zaczynają działać”. Kolejnym zidentyfikowanym podczas pierwszego wywiadu typem była motywacja mająca na celu realizację wizji. W trakcie wywiadu przewijały się wypowiedzi, które określały cel działalności stowarzyszenia jako „produkowanie pomysłów”. Rozmówca niejednokrotnie podkreślał, że jego współpracownicy często występowali z propozycjami gotowych rozwiązań, które uważali za słuszne zarówno na podstawie swej wiedzy zawodowej, jak i doświadczenia. Jedna z wypowiedzi świadczyła także o istnieniu szerszej i bardziej społecznej wizji, jaką

chciałby zrealizować: „Czyli praca takich organizacji społecznych polega chyba właśnie na kształtowaniu takich postaw społecznych, które w dalszej przyszłości, w końcu kiedyś przełożą się na normalnych polityków. Bo w tej chwili potrzeba bardzo normalnych polityków, którzy nie będą się bali podejmować problemów i rozwiązywać ich”. Motywacja aksjologiczna stanowi ostatni rodzaj zaobserwowany w pierwszej rozmowie. Wiąże się ona z odpowiedzialnością ponoszoną przez stowarzyszenie oraz świadomą służbą na rzecz społeczności. Wyraża się to poprzez podejmowanie problemów, na które zwracają uwagę mieszkańcy Poznania niebędący członkami stowarzyszenia.

W trakcie analizy drugiego wywiadu zidentyfikowano pięć typów motywacji: aksjologiczną, racjonalną, zorientowaną na zmianę, wynikającą z frustracji oraz związaną ze sprawowaniem władzy. Najbardziej zauważalne i powiązane ze sobą okazały się w tym przypadku motywacja racjonalna oraz wynikająca z frustracji. Respondent zapytany o główną pobudkę podjęcia działań w ramach stowarzyszenia użył zwrotu: „(...) to się po prostu wzięło jakby z obrony własnych interesów”, chwilę później dodając: „(...) pewne istotne interesy życiowe związane z przestrzenią, z tym, co jest w przestrzeni miasta, spowodowały, że ludzie postanowili się przeciwstawić zagrożeniom, czyli walczyć jakby o swoje”. W tych wypowiedziach zauważyć można nie tylko frustrację i chęć obrony własnych interesów oraz uzyskania pewnych korzyści. Kryje się w nich również chęć dokonania zmian w otaczającej rzeczywistości. Staje się to szczególnie jasne, kiedy podkreśliły, że cytowane wypowiedzi odnosiły się do prób zablokowania pewnych niekorzystnych, zdaniem członków stowarzyszeń zapisów Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Poznania. Dążenie do zmian wyraża się jeszcze niejednokrotnie w kolejnych słowach respondenta. Przykładem mogą być działania w zakresie funkcjonowania systemu edukacji: „Natomiast myśmy też formułowali pewne projekty i takie alternatywne propozycje w różnych dziedzinach. (...) Na przykład na temat zamykania szkół, samych założeń. Bo było takie założenie: Jest niż demograficzny, to zamykamy, tak? No, ale nie było rozważania, dlaczego korzystając z niżu, nie podnieść jakości nauczania poprzez rozrzedzanie. (...) Więc myśmy mieli własną diagnozę (...)”. Motywacja aksjologiczna ujawnia się w wypowiedziach akcentujących odpowiedzialność spoczywającą na barkach stowarzyszenia. Rozmówca podkreślał, że w pewnym momencie zaczął zauważać rosnące oczekiwania mieszkańców i szukał sposobu, aby im podołać. Zwracał również uwagę na swego rodzaju poczucie misji i służby na rzecz ogółu społeczeństwa: „(...) ja nie mam takiego poczucia, że my jesteśmy selektywni, albo jakoś

przebieramy sobie, tylko raczej staramy się widzieć to, co ma być znaczące dla miasta w dużej skali (...)”. Ostatnim zaobserwowanym w tym przypadku typem była motywacja związana ze sprawowaniem władzy. Warto podkreślić, że nie była ona wyrażana wprost i nie wydaje się rozstrzygającą przyczyną podjęcia działań. Jest raczej wypadkową frustracji oraz chęci dokonywania zmian. W momencie, kiedy z przyczyn politycznych dokonywanie zmian w mieście okazuje się niemożliwe – narasta frustracja. Wynikiem takiego stanu rzeczy okazała się chęć sięgnięcia społeczników po władzę wyrażona startem w wyborach samorządowych. Próba uzyskania reprezentacji w organach władzy samorządowej ma służyć realizacji wcześniej założonych celów i usprawnieniu podejmowanych działań. Swoją wizję rady miejskiej respondent określa następująco: „Jedna trzecia partie, jedna trzecia establishment i jedna trzecia mieszkańcy. I wtedy jak gdyby te energie i potencjały, i potrzeby – one by miały wyłożenie”. Rozmówca podkreślał, że dopiero po wyborach stowarzyszenie zyskało więcej posłuchu u władz i stało się partnerem do rozmów. Wątek polityczny zostanie szerzej poruszony w osobnym podrozdziale.

W trakcie ostatniej rozmowy z przedstawicielem stowarzyszenia zidentyfikowano pięć typów motywacji: wewnętrzną, aksjologiczną, racjonalną, zorientowaną na zmianę i altruistyczną. Znamiona motywacji racjonalnej pojawiły się przy okazji wątku dotyczącego próby nawiązania współpracy na linii deweloperzy – społeczeństwo – urzędnicy. „(...) brakowało partnera do rozmów dlatego, że nikt nie chciał rozmawiać z prywatnym inwestorem, jak również nie było kogoś, kto by reprezentował potrzeby i interesy społeczne. (...) No i wtedy powstał pomysł założenia stowarzyszenia i to się o tyle sprawdziło, że wtedy staliśmy się jako Chwaliszewo partnerem dla urzędu miasta i mogliśmy cokolwiek zdziałać”. Z powyższej wypowiedzi wywnioskować można, że przyjęcie takiej, a nie innej formy organizacyjnej i rozpoczęcie działalności służyło odniesieniu konkretnej korzyści. Jednocześnie należy pamiętać, że jednym z celów wskazywanych przez respondenta było zwrócenie uwagi na problemy występujące w dzielnicy. Wynikiem nagłośnienia problemu miała być natomiast sprawniejsza realizacja miejskiego programu rewitalizacji na terenie Chwaliszewa. Świadczy to niewątpliwie o występowaniu motywacji zorientowanej na zmianę. Typ aksjologiczny przejawia się za każdym razem, kiedy rozmówca podkreśla działania w interesie mieszkańców, przykładowo: „(...) to jest zawsze dla dobra wszystkich ludzi”. Motywacja altruistyczna, związana przede wszystkim ze współczuciem, przejawia się podczas omawiania pewnych konkretnych działań. Jednym z nich była realizacja grantu polegającego na prowadzeniu „Biura Mieszkańca”. Działanie to miało wspomagać osoby

poszukujące pracy, bezrobotne, starsze i rodziny patologiczne. Wielokrotnie altruizm odnosił się do dzieci z okolicznej szkoły, często znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. W wypowiedziach temat ten pojawiał się nieraz: „Wielu uczniów ma nadzory kuratorskie. Wiele osób, tych małych dzieciaków, jest z patologicznych rodzin”; „Wiele z tych dzieci w ogóle nie miało pojęcia, co to jest teatr”; „Niektóre dzieci przecież były pierwszy raz w knajpie czy w takiej restauracji, co niestety jest może przykre, ale dla nich to jest ważne”. Motywacja wewnętrzna wyraża się poczuciem satysfakcji, samospełnienia, dobrze wykonanej pracy. Z rozmowy wynika, że nie była ona siłą sprawczą podjęcia działań w okresie założycielskim stowarzyszenia, ale jest istotnym czynnikiem wpływającym na kontynuowanie pracy społecznej. Odnosząc się do pewnych negatywnych aspektów działalności lub osób krytycznie do niej nastawionych, respondent powiedział: „Należy robić swoje i się tym nie przejmować. Ale mamy dużo satysfakcji z tego wszystkiego”.

Podsumowując badanie motywacji społeczników skupionych w ramach badanych stowarzyszeń, można wysnuć kilka ogólnych wniosków. Należy jednak pamiętać, że przebadana próba nie daje podstaw do uogólnień. We wszystkich rozmowach odnotowano motywację aksjologiczną oraz zorientowaną na zmianę (por. tab. 7). W pierwszym przypadku wydaje się to dość charakterystyczne dla pracy społecznej. Jest ona dobrowolna, a jej podejmowanie często wiąże się z poczuciem misji, służby społecznej lub pewnego rodzaju odpowiedzialności. Ten rodzaj motywacji był również jednym z najczęściej występujących w badaniu Chimiak (2004) przeprowadzonym na zdecydowanie szerszej i bardziej zróżnicowanej wewnętrznie próbie. W motywacji zorientowanej na zmianę kluczowy wydaje się profil poddanych badaniu stowarzyszeń. Doprowadzenie do pewnych zmian w otaczającym świecie, a w tej sytuacji w konkretnym mieście, było jednym z podstawowych celów istnienia każdego analizowanego podmiotu. Dwukrotnie w rozmowach występowały typy: racjonalny i wynikający z frustracji. Frustracja jako rezultat stanu rozwoju miasta, jego przestrzeni i różnych decyzji władz często przeradzała się w chęć wprowadzenia zmian. Typ ten był więc bezpośrednio powiązany z jednym z opisanych wcześniej. W odniesieniu do motywacji racjonalnej da się odnieść wrażenie, że założenie stowarzyszenia lub członkostwo w nim mogło stanowić narzędzie do osiągnięcia celu. Uczestnictwo w tego typu zorganizowanej strukturze, mającej osobowość prawną dawało szansę na rozwiązanie istniejącego problemu i osiągnięcie konkretnego pożytku. Cztery pozostałe zidentyfikowane typy motywacji: wewnętrzna, mająca na celu realizację wizji, altruistyczna oraz związana ze sprawowaniem władzy występowały

w pojedynczych przypadkach. Oznacza to, że nawiązywały do cech charakteru rozmówców lub zawężonej specyfiki danej organizacji.

2. Działania stowarzyszeń i ich skutki dla miasta

W rozdziale czwartym opisane zostały działania wybranych stowarzyszeń z wykorzystaniem metod ilościowych. Przeprowadzone ze społecznikami wywiady pozwalają uzupełnić uzyskaną w ten sposób wiedzę o aspekty jakościowe. Okazuje się to konieczne w odniesieniu do pewnych tematów, które trudno ująć w ramy statystyczne. Jak pisał Valentine (2005, s. 111), wygenerowany w ten sposób materiał jest bogaty, szczegółowy i wielowarstwowy. Daje też „głębszy obraz” niż badanie kwestionariuszowe. Jego analiza polega przede wszystkim na podejściu tekstowym, opierając się na słowach i znaczeniach, a nie na statystyce.

W pierwszej rozmowie przedstawiciel Inwestycji dla Poznania stwierdził, że tematem zainteresowania organizacji jest „miasto”. Podkreślił jednocześnie, potwierdzając wyniki analizy ilościowej, skupienie się na tematyce transportu, estetyki i zagospodarowania przestrzennego z nieco mniejszym naciskiem na architekturę i środowisko. Zaakcentował również jasno, że stowarzyszenie nie zajmuje się szeroko rozumianymi sprawami społecznymi, takimi jak eksmisje i inne problemy mieszkaniowe. Początkowo działania wyraźnie miały nawiązywać do nazwy stowarzyszenia: „Ale generalnie chyba chodziło o ten deseń, że... że wtedy chodziło nam o więcej inwestycji (...)”, co z czasem ewoluowało w stronę aktualnej struktury działań. W odniesieniu do form działania za najskuteczniejsze uznano te, które służą upowszechnieniu pewnej idei, nagłośnieniu problemu itd. Wśród nich wyróżniona została organizacja happeningów: „No to powiem ci tak... happening jest, jeżeli jest dobrze wkomponowany w temat, to jest najbardziej skuteczny”. Takie, a nie inne wskazanie wynika z podkreślenia szczególnej roli rozbudzania świadomości społecznej w ramach działań stowarzyszenia. Przejawia się to na przykład w kolejnej wypowiedzi: „sukcesem takich grup, naszym, jest wprowadzenie do dyskusji publicznej pewnych tematów(...)”. W przypadku działań polegających na szukaniu rozwiązań napotykanym w mieście problemów, rozmówca podkreślił rolę kosztów i czasu: „Żeby coś zrobić, trzeba czasu. No i pieniędzy, a ci ludzie stają się dorośli... znaczy są dorośli, ale za chwilę rodziny, za chwilę jakieś obowiązki. No nie ma bata, nie ma bata, żeby nie ujechać jakby bez finansów”. Pozytywnym aspektem wymienionych wcześniej poświęceń są uzyskane efekty. Kilka razy podczas rozmowy pojawiały się

przykłady faktycznych zmian, które zaszły w mieście dzięki pracy stowarzyszenia. Co warto podkreślić – społecznicy nie przypisują sobie jednoznacznie wiodącej roli w procesach, do których się przyczynili. Zauważają jednak, że ich działania odnoszą skutki: „Mieliśmy lotnisko. Ono stało się tematem wyborczym kampanii 2006. Po dwóch latach od tego roku zaczęło się zmieniać na plus. Czy te zmiany nastąpiłyby bez takich nacisków? Nie wiemy. (...) trzeba być obiektywnym”. Ważne jest również dla nich zwrócenie rzeczywistej uwagi części polityków na pewne problemy. Przykładem może być zrozumienie przez część radnych wagi procesów rewitalizacji zdegradowanych dzielnic miejskich i rosnące zainteresowanie tym zagadnieniem. Ten sam rozmówca podkreśla, że prowadzona działalność jest głównym spoiwem i warunkuje dalsze funkcjonowanie stowarzyszenia. Stawiając te tezę, jednocześnie zauważa, że rola stowarzyszeń nie sprowadza się wyłącznie do negacji i krytyki decyzji władz: „Bo czasem można nas postrzegać jako takich jakichś agresywnych czy krytykujących, ale generalnie jakbyśmy nie mieli żadnych propozycji, to byśmy już dzisiaj nie funkcjonowali (...) Bo te projekty właśnie, jakieś wspólne działanie utrzymuje tych ludzi w stowarzyszeniu”. Jako jeden z istotnych problemów, stanowiących barierę skuteczności w działaniach stowarzyszeń wskazana została kwestia ich promowania i nagłośnienia. Szczególnie w początkowej fazie działania organizacje te nie mają rozwiniętych kontaktów medialnych i siły przebicia porównywalnej z władzami miejskimi. Ze względu na taką nierównowagę oraz specyfikę mediów, zgodnie ze słowami respondenta: „(...) no musimy się nagłowić, żeby ktoś o tym napisał, bo jeżeli to nie jest skandal (...) to media się tym bardzo często nie interesują”. Jednym z podsumowujących wniosków przedstawiciela Inwestycji dla Poznania, który może być również podsumowaniem jego opinii na temat działań stowarzyszenia, jest kolejna wypowiedź: „(...) ja zupełnie inaczej sobie wyobrażałem kiedyś to takie działanie. Uważałem, że szybciej osiągniemy jakieś cele. Nie znałem mechanizmów medialnych i nie znałem sytuacji właśnie, z którymi przyszło się później zmierzyć. Dzisiaj widzę, że jest to praca na lata. To znaczy te grupy społeczne, które naprawdę chcą coś zmienić, faktycznie wpłynąć na coś – czeka mozolna praca, trochę kopanie się z koniem”.

Kolejne opinie wynikają ze słów przedstawiciela Stowarzyszenia My-Poznaniacy. Pierwsze działania zostały wspomniane od razu na początku rozmowy, gdyż jedno z nich – udział w konsultacjach zmian w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Poznania – było bodźcem do powstania stowarzyszenia. W trakcie rozmowy po raz kolejny potwierdziły się wyniki badań ilościowych odnośnie

podejmowanej tematyki działań: „Bo początkowo myśmy się koncentrowali na tych takich twardych, cywilizacyjnych kwestiach. Przede wszystkim planowanie, gospodarka przestrzenna, komunikacja i transport, kwestie ekologiczne... eee... to były te trzy podstawowe. Potem jeszcze doszedł budżet i kwestie budżetowe i mieszkaniowe. Natomiast potem... potem doszły kwestie edukacyjne, szkoły, kultura, sprawy społeczne no i inne”. Respondent zwrócił uwagę na bezpośredni związek zakresu podejmowanych działań ze specjalizacją przewijających się przez stowarzyszenie osób. Zakres tematyczny działań poszerzał się bowiem wraz z rozwojem liczebnym organizacji: „(...) na przykład jak ktoś był dendrologiem, no to potrafił powiedzieć, że tutaj miasto systematycznie niszczy zielenią niepotrzebnie, a tutaj akurat wycina trafnie, tak? Jak ktoś był przyrodnikiem czy ekologiem, no to potrafił komentować jakieś decyzje na przykład te... różne decyzje środowiskowe”. Rozmówca akcentował także fakt, że członkowie stowarzyszenia nie są jedynie biernymi kontestatorami czy „hamulcowymi” rozwoju. Ich działania często miały wymiar konkretnych uwag lub propozycji: „(...) jeżeli chodzi o kwestie przestrzenne, no to praktycznie przy szeregu planów myśmy formułowali alternatywne propozycje”. W ramach odpierania zarzutów o kontestację rozmówca przytacza przykłady wygranych postępowań sądowych przeciwko władzom miasta. Uważa on, że w takich przypadkach, kiedy władza wręcz łamie prawo – nie jest to kontestacja, a pilnowanie „jakiegoś ładu”. Podobnie jak w rozmowie z przedstawicielem Inwestycji dla Poznania, zwrócono uwagę na kwestie związane z podnoszeniem świadomości społecznej. Wynikiem tych działań, zgodnie z sugestią rozmówcy, było poruszenie obywatelskie w Poznaniu i wymuszenie na władzach miejskich przyjęcia pewnych bardziej otwartych na głos mieszkańców postaw: „Teraz jest standardem w Poznaniu coś takiego, że jak jest jakiś pomysł władz, on się staje publiczny, to momentalnie robi się debatę. I teraz się wciąga społeczników, poza tym są jeszcze rady osiedli – bardzo ważny element miejskiej demokracji”. W odniesieniu do form działania w pierwszej kolejności wymienione zostały demonstracje. Zdaniem respondenta „to najmocniej na władze działa, czyli jakby przyszło na plac Kolegiacki pięć tysięcy ludzi, to (...) władze obawiałyby się tego”. Zauważa on jednak, że tego typu działania „nie wychodzą”. Za najskuteczniejszą formę działania rozmówca uznał postępowania w trybie administracyjnym i sądowym: „(...) ja generalnie wierzę w postępowania prawne”. Kolejna wypowiedź uzasadnia taki, a nie inny wybór: „(...) to jest jakby najskuteczniejsze narzędzie, to jest twarde narzędzie, to jest narzędzie, którego nie ma na przykład rada miasta, bo rada miasta nie może być stroną (...) No i to mi się wydaje

najważniejsze”. Omawiając wpływ działań społeczników na rzeczywisty obraz miasta, respondent podkreśla, że „(...) jest pewna zmiana takiego publicznego status quo”. Niestety podkreśla on jednocześnie, że zmiana nie jest rzeczywista i przybiera raczej charakter czysto retoryczny. Zdanie obywateli, zgodnie z tym podejściem, ma być wciąż lekceważone, chociaż stwarza się pozory wsłuchiwania się w głos społeczeństwa. Tego typu obserwacja opisana została na przykładzie budżetu partycypacyjnego, który omówiony zostanie w podrozdziale dotyczącym współpracy stowarzyszeń z władzami. Drugim namacalnym efektem działań jest, według opinii respondenta, wspomniane już obywatelskie ożywienie w Poznaniu. Jego przyczyną zaś ma być sam fakt pokazania, że istnieje jakaś niezależna od władz podmiotowość. Pokazanie, że nie tylko władza może mówić w imieniu mieszkańców, ale że mieszkańcy mogą sami przemawiać we własnym imieniu. Konkretnym efektem tego poruszenia są powstające kolejne organizacje i stowarzyszenia, często skupione wokół konkretnych społeczności lokalnych, nawet społeczności z konkretnych ulic.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Chwaliszewo w trakcie rozmowy potwierdził zdecydowanie odmienny od poprzednich organizacji charakter działań. Skierowany jest on zdecydowanie bardziej na potrzeby lokalnej społeczności, a jednym z głównych celów jest „potrzeba zwrócenia uwagi miasta na Chwaliszewo”. To właśnie rozwój dzielnicy i przyciąganie uwagi władz miejskich stanowiły sens większości podejmowanych przez stowarzyszenie działań. Istotne były również zaniechania związane ze starym korytem Warty, które zdaniem społeczników ulega postępującej degradacji od czasu zasypania w latach 60. XX wieku. Ze względu na społeczny charakter działań, wiele z nich wiązało się z integracją mieszkańców: „Było również potrzebne [stowarzyszenie], a co nam się bardzo udało, w rozwinięciu współpracy pomiędzy nowymi lokatorami, którzy zasiedlają te nowe budynki, które powstały, a starymi”. Poszczególne wypowiedzi respondenta dotyczące samej kwestii aktywności nie były tak rozbudowane jak u poprzednich rozmówców. Wymienił on jednak wiele przykładów konkretnych działań: „Było mnóstwo eventów, było... były takie integracyjne działania, były działania porządkowe, sadziliśmy zieleń, sadziliśmy kwiatki, uczyliśmy dzieciaki... i był dzień sąsiada i różne festyny”. W przypadku działań dających bardziej trwały efekt w przestrzeni wskazać można na remonty infrastruktury (schody, zejścia w kierunku terenów nadrzecznych, wymiana oświetlenia ulicznego), odsłanianie tablic pamiątkowych, projekt zagospodarowania parku, koncepcja dla starego koryta Warty i tym podobne. Wśród projektów społecznych na wyróżnienie zasługują te realizowane we współpracy z lokalną szkołą podstawową.

Umożliwiają one wyjazdy lub uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych dzieciom, które często pochodzą z rodzin patologicznych: „Wiele osób, tych małych dzieciaków, jest z patologicznych rodzin. (...) uczniowie przez trzy miesiące byli uczeni sztuki teatralnej przez aktorów z teatru (...). To się kończyło zawsze przedstawieniem, które odbywało się w teatrze (...), a co poprzedzone było wizytą dzieci w teatrze. Dzieci widziały i zaplecze, i tapicernię, i charakteryzatornię. Tak że to wszystko dawało dzieciakom obraz całego teatru”. Rozmówca wymienia w trakcie rozmowy kilka dostrzegalnych skutków podejmowanej działalności. Pierwszym osiągnięciem jest faktyczne zwrócenie na siebie uwagi i nawiązanie współpracy z władzami: „(...) dzięki takiemu ciągłemu nagabywaniu, takiemu ciągłemu nawracaniu na ten temat, ja myślę, że doprowadziło to do tego, że miasto bardzo zainteresowało się bulwarami, starym korytem Warty(...)”. Drugą sprawą to wzrost świadomości społecznej i wzmocnienie tożsamości lokalnej mieszkańców: „(...) to są wszystko takie działania, które małymi krokami uświadamiają ludziom ich wartość, ich związanie z miejscem, co tutaj było na Chwaliszewie, jaka jest historia Chwaliszewa”. Wiąże się z tym bezpośrednio coraz większa samoorganizacja lokalnej społeczności i jej szeroko pojmowana dbałość o dzielnicę. Niejako wypadkową wymienionych wcześniej efektów jest ogólna poprawa bezpieczeństwa na obszarze Chwaliszewa. Wyraża się to szczególnie w słowach: „A za tym idzie i większe bezpieczeństwo, interesuje się tym terenem policja, straż miejska, mają już status interwencji, wiedzą, że społeczeństwo jest już świadome tego wszystkiego, co się dzieje. No i zaczyna być porządek. I o to wszystkim nam chodziło”.

Reprezentant Rady Miasta Poznania zauważył podczas rozmowy, że rola stowarzyszeń w zarządzaniu miastem zdecydowanie wzrosła: „Są na pewno istotnym podmiotem i jakby też zarazem elementem życia miejskiego oczywiście również ważnym partnerem (...), z mojego punktu widzenia, również władz miejskich”. Podkreśla on ponadto, że „(...) one nie reprezentują wszystkich mieszkańców naszego miasta. Reprezentują właściwie pewien pogląd na sprawę. (...) Reprezentują dany pogląd na sprawę, krótko mówiąc, swoich członków czy sympatyków stowarzyszenia”. Mówiąc wprost, im większa aktywność społeczna, tym lepiej dla miasta. Rozmówca zauważa też pewne negatywne aspekty działalności stowarzyszeń lokalnych w Poznaniu. Wiąże się to, jego zdaniem, z brakiem konsekwencji działań niektórych stowarzyszeń: „(...) w pewnym momencie dochodzi do takich trochę kuriozalnych sytuacji, kiedy właściwie są też pewne próby negocjowania tego, co stowarzyszenie robiło wcześniej (...)”. Kolejnym wskazanym w trakcie wywiadu problemem był rzekomy brak

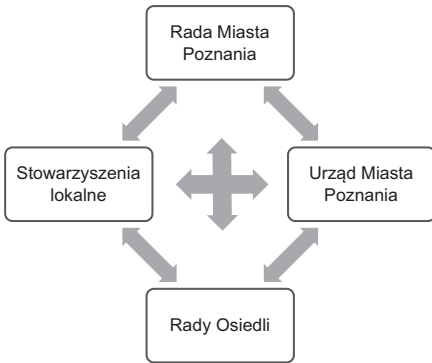
otwartości stowarzyszeń na argumenty drugiej strony w dyskusji: „(...) roszczą sobie prawo do nieomyślności w proponowanych rozwiązaniach”. Tego typu podejście społeczników uznane zostało za jeden z bodźców generujących konflikty na linii stowarzyszenia – urzędnicy. Radny podkreślił również wagę zaangażowania oraz czasu, który społecznicy poświęcają na swoje działania. Odnosił się do tej kwestii podobnie, jak sami członkowie stowarzyszeń. Zauważył, że działają oni na rzecz miasta poza godzinami pracy, w czasie wolnym, który mogliby spędzać w zupełnie inny sposób. Kwestia ta została poruszona w odniesieniu do „mocy przerobowych” stowarzyszeń, które ze względu na taki właśnie model funkcjonowania są, zdaniem rozmówcy, ograniczone.

Dobrym podsumowaniem podrozdziału dotyczącego działalności poznańskich stowarzyszeń lokalnych wydaje się kolejna wypowiedź jednego z respondentów: „Te stowarzyszenia sięją taki ferment. Pozytywny ferment. Nie wiem... wrzucają drożdże do masy ciasta. I ono zaczyna rosnać, ale one już nie kontrolują tego, gdzie to rośnie, ponieważ jest to działanie jednak na jakiejś takiej tkance miasta (...) Ona... jej kształt zależy od różnych rzeczy”.

3. Współpraca stowarzyszeń z władzami miasta

Kwestii współpracy z władzami miasta (zarówno uchwałodawczymi, jak i wykonawczymi) poświęcono podczas wywiadów szczególną uwagę. Ze-stawione ze sobą relacje przedstawicieli poszczególnych stowarzyszeń zostaną w dalszej części pracy skonfrontowane ze stanowiskiem radnego Rady Miasta Poznania. Cytowane wypowiedzi oraz ich interpretacje w ramach tego podrozdziału zostały podzielone na dwie zasadnicze części. Pierwsza skupia się na przeważających wśród stowarzyszeń ogólnomiejskich, negatywnych przykładach relacji z władzami miasta. Druga natomiast stanowi zbiór przykładów pozytywnych, które zdecydowanie dominowały w wypowiedzi przedstawiciela Stowarzyszenia Chwaliszewo. W podsumowaniu podjęto próbę wyjaśnienia tej właśnie prawidłowości. Podstawowi aktorzy opomawianych w bieżącym podrozdziale relacji przedstawieni są na rycinie 20. Zostali oni wymienieni przez respondentów w trakcie przeprowadzania wywiadów i są to odpowiednio: stowarzyszenia lokalne po stronie społecznej oraz Rada Miasta Poznania, rady osiedli i Urząd Miasta Poznania po stronie władz miejskich.

Jeden z rozmówców wspomina o barierach we współpracy z władzami miejskimi już na samym początku swojej działalności. Wspomina je



Ryc. 20. Główni aktorzy relacji pomiędzy stowarzyszeniami lokalnymi, a władzami miasta

Źródło: opracowanie własne.

następująco: „Oczywiście nikt się nie przejął jakimś tam stowarzyszeniem. Bo takie jest podejście, myślę. To były też inne trochę czasy, no ale nadal jest takie, myślę, podejście”. Opis ten odnosił się bezpośrednio do spotkania z byłym dyrektorem jednostki urzędu miejskiego odpowiedzialnej dawniej za inwestycje w mieście. Urzędnik ten został przez respondentą określony jako „pan, który nie mówił po angielsku, który był chamski, jeśli chodzi o rozmowę w cztery oczy i w ogóle nie rozumiał problemów”. Kolejnym przykładem

wskazany przez dwóch rozmówców jako najbardziej negatywnie nastawioną i konfliktogenną jednostką w mieście jest Zarząd Dróg Miejskich. „To jest najgorsza w tej chwili instytucja, jeśli chodzi o zarządzających. To są ludzie, którzy kompletnie nie czują miasta, nie rozumieją problemów i forsują kosztowne rozwiązania, które nie przynoszą tak naprawdę skutku”. Inne wypowiedzi sugerują, że rozwiązania proponowane przez stronę społeczną są początkowo negowane, a następnie przetwarzane, manipulowane i wprowadzane w życie. „Jest zmiana, ale mówię – ja uważam, że ona generalnie jest retoryczna, czyli na przykład tak: jak kilka lat temu hasło budżet partycypacyjny to była jakaś lewacka rewolta anarchistów, to w tej chwili została przerobiona na budżet obywatelski. I urzędnicy w kilkudziesięciu miastach sami to proponują. Oczywiście to jest tak przerobione i okrojone, że (...) ja jestem bardzo krytyczny do tej idei, znaczy realizacji tej idei”. Podobne zarzuty pojawiają się w innych wypowiedziach. Najczęściej dotyczą one kwestii manipulowania danymi lub sposobu przedstawiania określonych problemów w mediach. Społecznicy zarzucają urzędnikom wykorzystywanie kontaktów medialnych na potrzeby propagandowego ukazywania pewnych spraw z uwzględnieniem „jedynie słusznego” punktu widzenia. Zarzucają im również stosowanie innych mechanizmów propagandowych. Przykładem ma być konsekwentne prezentowanie i wstawianie ludziom określonego stanowiska aż do skutku. Co ciekawe, zarzut ten występuje w bardzo bezpośredniej formie u dwóch niezależnych rozmówców: „No to po prostu było kilka spotkań, takiej

kłótni parogodzinnej i nic z tego nie wynikło. Oni chcieli propagandowo. (...) myśleli, że nas zmęczą i przekonają do swoich głupich pomysłów, a naprawdę mają głupie pomysły, jeżeli chodzi o drogi rowerowe (...)”. „Ale on nawet nie pozwala dyskutować, bo on jest takim betonem, że nie umie wyjaśnić swojej pozycji. On idzie tylko w slogany. Ja mówię o ZD-M-ie teraz na przykład. Magiczne bezpieczeństwo, bezpieczeństwo, bezpieczeństwo [ironicznie]. On już nie widzi, jak on siebie ośmiesza. (...) to jest takie naiwne myślenie, że powtarza i powtarza i w końcu ludzie zaczynają to powtarzać, tak?”.

To zaledwie część przykładów nieporozumień lub całkowitego braku współpracy między stowarzyszeniami a miastem. Celem niniejszej pracy nie jest jednak wymienienie ich wszystkich, a próba znalezienia przyczyn istniejących problemów. Również sami społecznicy w swoich wypowiedziach podejmują takie próby. Pierwszą ze wskazywanych przyczyn jest domniemana obawa polityków przed siłą polityczną stowarzyszeń. Społecznicy uważają, że władze miejskie celowo starają się osłabić ich pozycję, umniejszyć znaczenie z obawy przed sukcesem wyborczym kandydatów wywodzących się z organizacji społecznych. Traktują ich nie jako partnera, ale konkurenta politycznego. „(...) generalnie obserwacja tych ostatnich lat, zwłaszcza tej takiej napinki ze strony urzędników, że oni widzą wrogów w tych młodych ludziach, którzy nie mają jakichś politycznych ambicji, którzy naprawdę mają taką ambicję na punkcie miast... miasta, gdzie żyją. Oni widzą w nich śmiertelnych wrogów”. Przedstawiciel Stowarzyszenia My-Poznaniacy zauważył nawet zmianę podejścia władz po udanym starcie stowarzyszenia w wyborach samorządowych. Ich wynik (niemal 10% głosów do rady miasta) nie pozwolił co prawda wprowadzić do rady swojego reprezentanta, ale pokazał faktyczną siłę polityczną. Respondent odniósł się do owej sytuacji następująco: „(...) okazało się w wyborach, że wcale nie odstawiamy poparciem od niektórych partii (...). Bo nasz kandydat wygrał z kandydatem SLD na prezydenta na przykład, czyli się okazało, że partia niegdyś rządząca w Poznaniu jest dość słaba. PiS miał w sumie niewiele więcej głosów do rady, więc... Wtedy się jakby inna epoka zaczęła. To trzeba wyraźnie podkreślić, że przed wyborami ta współpraca była inna. Bardziej taka na konfrontację, bo oni po prostu nas olewali, a po wyborach przynajmniej starali się zachować pozory”. Przykład sukcesu wyborczego przedstawicieli My-Poznaniacy może wskazywać na fakt, że obawy niektórych polityków okazały się słuszne. Kolejną wskazywaną przez rozmówców przyczyną problemów związanych z urzędowaniem idei partycypacji społecznej w Poznaniu jest mentalność urzędników. Jeden z respondentów podkreśla, że ma na myśli podejście

starszej generacji pracowników urzędu do sprawowania swoich obowiązków. Znaczące ma być ciągłe zakorzenienie w minionym systemie i brak rzeczywistej transformacji ustrojowej. Sytuację ma potęgować fakt, że osoby, o których mowa, często zajmują ważne stanowiska w urzędowej hierarchii: „Jest taka stara szkoła urzędników, którzy wiedzą wszystko najlepiej, nie dopuszczają żadnych zmian, nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć, co się dzieje w innych miastach na świecie. I to są ludzie, którzy niestety zasiadają na bardzo ważnych stanowiskach i blokują pomysły też młodych urzędników, z którymi bardzo często rozmowa wygląda najzupełniej normalnie. I oni rozumieją te problemy, które rozumieją właśnie społecznicy, i chcieliby coś zrobić, ale są blokowani przez swoich »na górze«. A ci »na górze« są najprawdopodobniej zabezpieczeni politycznie lub powiązani dziwnymi układami między sobą z tymi, co politycznie rządzą. I to się robi bardzo takie bagienko, które jest niedobre dla rozwoju miasta. Ono musi być jak najszybciej osuszone”. Kolejny rozmówca również zwraca uwagę na kwestię panujących rzekomo wśród urzędników i władz miejskich „układów”, które utrudniają rzeczywistą współpracę: „(...) to zależy, kto siedzi na czele wydziału, ale wydaje mi się, że on też nie ma za dużego pola manewru, że to zależy po prostu od filozofii zarządzania miastem, która jest, powiedzmy, taka sobie, tak?”. Osoby zaangażowane w pracę stowarzyszeń nie zdawały sobie również często sprawy lub nie potrafiły zaakceptować przewlekłości stosowanych w urzędach procedur. Były to osoby przekonane o słuszności swoich propozycji, którym zależało na jak najszybszym ich wdrożeniu. Jako konkretny przykład takiej sytuacji wskazano propozycję kompleksowych usprawnień w transporcie: „To jest tak rozciągane w czasie. Ja myślałem, że to jest kwestia spotkania się jednego, dwóch z prezydentem, przedstawienia problemu, no jakaś dyskusja i że po prostu oni to zrealizują. Że oni w ciągu trzech miesięcy wprowadzają usprawnienia masowo i ci ludzie korzystają z tej komunikacji, większe są wpływy z biletów. No taka była nasza logika, tak? W życiu nie pomyśleliśmy, że to się będzie ciągnąć tak długo. I teraz... no chodzimy na te spotkania, ale to potrafią być spotkania, na których dyskusja trwa na temat jednego czy dwóch skrzyżowań. Nad tym, że lepiej puścić lewoskręt czy prawoskręt czy że ludzie tam przechodzą, a nie tu. I to jest taka dyskusja z urzędnikiem (...).” Kolejną dostrzeganą przyczyną pewnych problemów są kwestie regulacji prawnych. Odnosi się to nie tyle do samej współpracy, ile do całego funkcjonowania aparatu władzy w niektórych sytuacjach. Członkowie stowarzyszeń przyznają, że w miarę zagłębiania się w treść ustaw zauważają, jak wadliwe bywają obowiązujące regulacje prawne: „(...) często jest tak, że regulacje prawne są takie... no w dziedzinie

gospodarki przestrzennej, to wiem najlepiej, że to wszyscy złorzeczą na te przepisy, ale w różnych innych też bywa różnie. Że często regulacje prawne po prostu nie pozwalają, że nie można poza nie wyjść. Tutaj można się wściekać, można robić dym (...)

Analizując wypowiedzi społeczników pod kątem oceny współpracy z przedstawicielami miasta, nie można oczywiście pomijać przykładów pozytywnych. Na początek należy zauważyć, że zdaniem rozmówców sytuacja ulegała zmianom w czasie. Jednym z przykładów może być przywołane wcześniej poważniejsze traktowanie Stowarzyszenia My-Poznaniacy po sukcesie wyborczym. Inne zmiany zachodziły bezpośrednio w wyniku zmian w strukturze urzędu lub zmian personalnych. Przedstawiciel Inwestycji dla Poznania zauważył zmiany w jednostce odpowiedzialnej za inwestycje w mieście, opisywanej we wcześniejszych akapitach jako przykład negatywny: „To [sztab ludzi, specjalistów] dzisiaj już tam jest, bo to się zmieniło akurat w urzędzie. Tam są młodzi ludzie, którzy mówią w obcych językach i jest to zespół. Ale wtedy tego nie było”. Innym, bardzo wyraźnym przykładem zmiany w relacjach jest współpraca Inwestycji dla Poznania z Miejskim Konserwatorem Zabytków: „(...) myśmy ją krytykowali, chcieliśmy jej odwołania. Ale później, przy konkursie... konkretnym projekcie, jakim był konkurs właśnie na odnawianie kamienic, myśmy poprosili ją o współpracę przy typowaniu tych budynków, przy ocenie. I razem z nami wręczała tam jedną z nagród”. Co ciekawe, stowarzyszenia o charakterze ogólnomiejskim raczej bardziej pozytywnie oceniają współpracę z radą miasta, niż z urzędnikami. Zapewne wynika to z uchwałodawczego charakteru organu, który może godzić się na pewne propozycje, prowadzić dialog, ale nie musi ich wykonywać. Już sam charakter dyskusji w sprawach w mniejszym stopniu „wykonawczych” prawdopodobnie daje mniejsze pole do wywoływania konfliktów. Co również istotne, współpraca odbywała się na poziomie ponadpartyjnym. Stowarzyszenia dobierały partnerów w radzie według kryterium zgodności poglądów w danej sprawie: „(...) jeżeli chodzi o partie, to myśmy w zasadzie współpracowali ze wszystkimi. To znaczy, to nie było tak, że preferencje jakieś wewnątrz, wśród nas miały znaczenie. To się jakoś tak układało, że na przykład w kwestiach, w zależności od tego, jaką one miały postawę w różnych sprawach”. Często jakość współpracy miała zależeć od czynników czysto personalnych: „(...) zwłaszcza jak Mikuła jest szefem Komisji Polityki Przestrzennej, to współpraca w kwestiach przestrzennych... to znaczy to jest trudny temat. A on się na tym zna, my się znamy. Akurat z nim się dobrze współpracuje...”. Praktycznie wyłącznie pozytywne opinie pojawiały się w rozmowie z przedstawicielem Stowarzyszenia Chwaliszewo.

Przyczyną takiego stanu rzeczy może być charakter podejmowanych przez tę organizację działań. Skupia się ona bardziej na sprawach społecznych i mniejszych projektach, które nie budzą takich kontrowersji. Ponadto wiele działań polega na współpracy w realizacji miejskiego programu rewitalizacji. Dokument ten jest uchwalany przez radnych, ale identyfikują się z nim również opracowujący projekt i założenia pracownicy Oddziału Rewitalizacji Urzędu Miasta Poznania. Dobre kontakty i sprawną współpracę z tą jednostką wyrażają m.in. następujące słowa: „(...) w tym oddziale rewitalizacji jest kierownik, który ma bardzo młody zespół. Zespół ludzi, którzy nie zarabiają kroci, a którzy naprawdę chcą i czasem dzięki tej właśnie dobrej woli, takim... w zasadzie załatwianiu sprawy zupełnie bez pieniędzy, po znajomości. Jeden załatwi to z życzliwości, drugi namówi kogoś innego, z jakiegoś innego wydziału, trzeci z jakiegoś przedsiębiorstwa. Na przykład z zieleni miejskiej udawało nam się czasami jakieś kwiaty za darmo uzyskać, dzięki temu, że znaleźliśmy się z różnych szkoleń, warsztatów”. Podobne opinie na temat przedstawionego powyżej oddziału przewijają się w kolejnych wypowiedziach związanych z opisem kolejnych wspólnych działań. W przypadku Chwaliszewa podkreślane jest też włączenie się prywatnych inwestorów w realizację części zadań: „Nam się udało połączyć siły deweloperów, ich finansowe wsparcie z interesem i inicjatywami urzędu miasta dla dobra dzielnicy”. Stowarzyszenie współpracuje z lokalną Szkołą Podstawowa nr 40, w której realizowano projekty przy współudziale urzędu, a które skierowane były do dzieci z rodzin patologicznych lub ubogich. Co ciekawe, reprezentant Chwaliszewa pozytywnie odniósł się także do szeroko wcześniej krytykowanego Zarządu Dróg Miejskich. Współpraca miała przebiegać pomyślnie, czego przykładem miało być sfinansowanie remontu schodów prowadzących na bulwar wzdłuż Warty czy też wymiany oświetlenia ulicznego na bardziej estetyczne. W odniesieniu do problemów wskazywanych przez pozostałe dwie organizacje sytuację Stowarzyszenia Chwaliszewo dobrze podsumowują słowa jego prezesa: „My tu wręcz przeciwnie. My tu robimy wszystko, żeby dochodzić do celu przez kompromisy. I to nam się jakoś udaje. To jest bardzo dziwne [śmiech]”.

Nieco odmienny punkt widzenia prezentuje, z natury rzeczy, przedstawiciel Rady Miasta Poznania. Uważa on stowarzyszenia lokalne za ważnego partnera i ważne grupy w mieście, jednocześnie wnosząc szereg pozytywnych i negatywnych uwag: „Ja od początku na pewno uczyniłem z tych organizacji, w ramach kierowanej akurat przeze mnie Komisji Rewitalizacji, partnera do współpracy (...) uznałem też Komisję Rewitalizacji za forum, na którym właśnie można prezentować różne pomysły, przedsięwzięcia

w zakresie rewitalizacji społecznej, przestrzennej, gospodarczej i wydaje mi się, że to się sprawdza”. Radny podkreśla, że ostateczne decyzje zawsze podejmowane są przez radnych, urzędników lub prezydenta. Kolejnym tematem poruszonym w odniesieniu do współpracy władz ze stowarzyszeniami była kwestia dynamiki tejże współpracy. Zgodnie ze zdaniem rozmówcy „został zrobiony duży krok w dziedzinie poprawy dialogu społecznego”. Fakt ten został uznany za niewątpliwą zasługę działalności ruchów miejskich i organizacji pozarządowych, co jednak nie byłoby możliwe bez woli dialogu ze strony władz. Przy tej okazji wymienione zostały nowe formy partycypacji wprowadzane przez miasto. Wymienia się wśród nich: sąd obywatelski na Umultowie, sondaż deliberatywny w sprawie rozwiązań dla rejonu stadionu Szyca, referendum lokalne w sprawie zagospodarowania Zielińca oraz dodatkowy system konsultacji społecznych przy opracowywaniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Szerzej skomentowana została współpraca w zakresie przygotowywania programu dla śródmieścia: „(...) nie można się zamknąć w zaciszu gabinetów i ekspercko przygotować jakieś tam założenia, później to rozwinąć i potem dać do konsultacji społecznych, tylko właśnie ten program był tworzony oddolnie. Najpierw zebranie uwag od różnych interesariuszy, od różnych grup społecznych, przedsiębiorców, mieszkańców, ludzi kultury – przez prawie trzy miesiące. Później zebranie tego – i to robiliśmy wspólnie – właśnie z tymi stowarzyszeniami. One miały wydelegowanych swoich przedstawicieli do takiego zespołu monitorującego, który zebrał te uwagi i potem zebraliśmy to we w miarę spójny dokument, jakim były założenia i kierunki tego programu (...)”. Rozmówca w trakcie wywiadu zauważa także fakt, że proces uspołeczniania podejmowanych decyzji nie jest skończony i partycypacja w Poznaniu musi się dalej rozwijać: „(...) ale na pewno to nie jest tak, że teraz jesteście już na takim poziomie, że właściwie możemy z satysfakcją powiedzieć, że w Poznaniu już jest wszystko idealnie”. Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy wymienia on: mentalność części urzędników; postrzeganie organizacji pozarządowych jako ludzi uprzykrzających życie; brak wzajemnego szacunku (również ze strony stowarzyszeń). Jedną z wypowiedzi stanowiła próbę zdiagnozowania problemów w kontakcie społeczników z urzędnikami: „(...) często też strona urzędowa musi być bardziej otwarta na te argumenty, bo nie zaszkodzi ich wysłuchać. I często to właśnie brak tego wysłuchania powodował budowanie takich ścian, takiego muru, który powodował, że już uprzedzały się różne NGO-sy do różnych rozmów z miastem”. Jednym z negatywnych zjawisk w działalności stowarzyszeń (wymienianym obok opisanego w poprzednim podrozdziale roszczenia sobie prawa do nieomyślności) ma

być brak odpowiedzialności prawnej lub politycznej. Zgodnie z tą tezą – społecznikom łatwo wygłaszać pewne postulaty właśnie ze względu na brak ciężącej na nich odpowiedzialności. Temat współpracy został podsumowany optymistycznym komentarzem odnośnie do przyszłości: „Więc jakby w tym zakresie jeszcze jest dużo do zrobienia, no i mam nadzieję, że gdzieś tam w ciągu tych kolejnych kilku lat uda się to zrobić, że naprawdę to większe zaufanie przede wszystkim będzie. Większe zrozumienie i wszyscy będą mieli poczucie (...), że gramy do jednej bramki w gruncie rzeczy”.

Podsumowując rozważania zawarte w niniejszym podrozdziale, należy podkreślić złożoność omawianego problemu. Jak wykazano w jego treści – jakość współpracy zależna jest od bardzo wielu czynników. Bariery tkwią zarówno w regulacjach prawnych, ludzkiej mentalności, jak i indywidualnych cechach charakteru danych osób. Znalazienie wyjścia z pewnych sytuacji nie będzie łatwe i będzie wymagało wielu kompromisów z obu stron. Możliwe, że przykładem mogą być działania Stowarzyszenia Chwaliszewo. Są one jednak zdecydowanie różne od aktywności podejmowanej przez organizacje o charakterze ogólnomiejskim i nie zawsze znajdzie się proste przełożenie.

Z przedstawionych ocen wywnioskować można, że w przypadku Poznania wciąż nie wprowadzono kluczowych założeń modelu *Good Governance*. Zgodnie z nimi, administrację publiczną powinny cechować m.in.: uczestnictwo, przejrzystość, dialog społeczny, debata obywatelska, jawne decyzje, stała wymiana treści. System w tym modelu ma być kształtowany głównie przez obywatela, którego interes jest traktowany jako pierwszoplanowy (por. rozdział II.4). Tymczasem respondenci w wywiadach podkreślają wciąż niejasne procedury decyzyjne, pojawiające się problemy z dostępem do wiadomości publicznej czy też tworzenie barier w dialogu poprzez niewłaściwą jego organizację. Zwracają oni ponadto uwagę na manipulacyjne używanie narzędzi partycypacji, popierając ten argument przykładem budżetu obywatelskiego lub wielogodzinnych, lecz bezowocnych spotkań z urzędnikami. Co więcej, niektóre zarzuty padające w wywiadach dotyczą braku poszanowania tak podstawowych wartości jak np. bezstronność, która leżała już u podstaw założeń klasycznego modelu biurokratycznego.

Wśród cytowanych wypowiedzi nietrudno znaleźć i takie, które umożliwiają umieszczenie Poznania na jednym ze szczebli drabiny partycypacji Arnstein (por. rozdział II.3). Z technicznego punktu widzenia, poznański model można umieścić na szczeblu konsultacji, na którym najczęściej stosowane narzędzia to badanie postaw społeczności, spotkania sąsiedzkie

i wysłuchania publiczne (Arnstein 1969). Wymienione narzędzia są często wykorzystywane przez władze Poznania, a ich lwia część związana jest z prawnymi wymogami dotyczącymi partycypacji społecznej. Zgodnie z ustaleniami przytoczonej koncepcji – działania te nierzadko pozostają bez odzewu, uwagi mieszkańców nie są uwzględniane, a cały proces partycypacji przyjmuje charakter pokazowy. Jednocześnie należy zauważyć, że sytuacja w Poznaniu nie da się określić jednoznacznie. Część działań władz wpasowuje się bowiem w najniższy szczebel – manipulacji. Odnosi się to do wszelkich sytuacji, kiedy mieszkańcy są wykorzystywani jedynie do legitymizacji z góry podjętych decyzji miejskich władarzy. Działania te mają dać poznaniakom poczucie satysfakcji wynikające z pozornego udziału w procesie decyzyjnym. Z drugiej strony zauważyć można postawy, których rozwinięcie pozwoliłoby mówić o poziomie partnerstwa – pierwszym szczeblu z grupy określanej jako „władza obywatelska” (Arnstein 1969). Działania polegające na rzeczywistej współpracy, redystrybucji władzy i negocjacjach między społeczeństwem a władzami są najczęściej wskazywane w przypadku Stowarzyszenia Chwaliszewo. Wpływ na ten fakt może mieć najbardziej lokalny charakter tej organizacji.

Istotnym głosem podsumowującym może być następująca opinia jednego z respondentów: „(...) to wszystko się dzieje w systemie konsultacyjnym, czyli dla mnie to nie jest partycypacja. Bo partycypacja, taka dosłowna, to jest jakiś udział w decyzjach, współdecydowanie. A tu takiej formy nie ma, czyli dopóki nie ma konfliktu, to konsultacje są spokojliwe i lajtowe. Natomiast jak jest konflikt, jak na tę estakadę, no to wtedy się robi ostro. I wtedy jak gdyby wygrywa ten, kto jest silniejszy, czyli najczęściej są to władze albo deweloper, albo jakiś inwestor”.

4. Udział członków stowarzyszeń w życiu politycznym miasta

Bezpośrednie zaangażowanie stowarzyszeń lokalnych w politykę na poziomie miasta zapoczątkowało w 2010 roku Stowarzyszenie My-Poznaniacy. Wystartowało ono wtedy w wyborach samorządowych, wystawiając kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych w Poznaniu. Społecznicy uzyskali poparcie na poziomie 9,36% w wyborach do Rady Miasta Poznania, a ich kandydat na prezydenta przekroczył 7% poparcia. Niewątpliwym sukces wyborczy nie został skonsolidowany, gdyż ze względu na obowiązującą ordynację wyborczą i metodę liczenia głosów nie udało się wprowadzić przedstawicieli do rady.

W trakcie wywiadów poruszono temat ponownego udziału społeczników w wyborach w roku 2014. Jedną ze stron dyskusji reprezentuje Lech Mergler, który wyraża własną opinię w artykule „Ruchy miejskie – do rad!” opublikowanym na stronach internetowych kwartalnika „Respublika Nowa”. Udział w zbliżających się wyborach uznaje on za najpoważniejsze wyzwanie dla ruchów miejskich w najbliższym czasie. Konieczność startu uzasadnia brakiem przemian, do jakich dążyły i dążą ruchy miejskie. Zauważa wręcz konserwację obecnego, krytykowanego systemu władzy, zarządzania i gospodarowania miastami, skrywaną za zasłoną pozorowanej partycypacji społecznej. Autor przytacza przykład Stowarzyszenia My-Poznaniacy jako lekcji dla pozostałych społeczników. Omawia sukces wyborczy, rozwój i rozpad organizacji w kontekście uniknięcia podobnych błędów w przyszłości. Mergler podkreśla też odpowiedzialność związaną z zaufaniem, które społecznicy zyskali przy okazji poprzednich wyborów. Proponuje jednocześnie utworzenie jednego, silnego, społecznego komitetu wyborczego, który miałby szansę osiągnięcia końcowego sukcesu w systemie preferującym właśnie duże komitety wyborcze. Szansa ta ma być dodatkowo wzmocniona ożywieniem społecznym, które nastąpiło od czasu poprzednich wyborów, oraz krytyką, która spada na partie polityczne. Zdaniem autora udział w wyborach i potencjalny sukces są jedyną drogą do realizacji celów, które od początku towarzyszyły istnieniu ruchów miejskich.

W polemikę z wyżej przedstawionym poglądem wdał się Bartłomiej Knapik w artykule „Pozwólcie aktywistom zostać aktywistami” opublikowanym na łamach tej samej strony jako bezpośrednia odpowiedź na tekst Merglera. Autor zarzuca w nim, że ruch miejski startujący w wyborach staje się formacją polityczną. Zaznacza przy tym, że politykom zależy na władzy, a aktywistom na działaniu i każdy powinien jasno obrać jedną z tych ścieżek. Autor tekstu podkreśla, że wszelka partycypacja w polskich miastach to, jego zdaniem, fikcja, a wóldarze nauczyli się skutecznie ignorować aktywistów. Knapik postuluje, że jedyną drogą ruchów społecznych jest trzymanie się z dala od procesów wyborczych. Wyciąga on również wnioski, że start w wyborach – nawet zakończony sukcesem – pozbawiony jest sensu, gdyż radny w obecnym systemie „nic nie może”. Co więcej, autor polemiki sugeruje, że wejście do rady wręcz utrudniłoby społecznikom realizację celów. Jego zdaniem stowarzyszenia mogą być dziś partnerami podpowiadającymi politykom pewne rozwiązania, a po wejściu do rady stałyby się wyłącznie konkurencją polityczną, której pomysły się blokuje.

W świetle toczącej się dyskusji uznano za stosowne poznanie opinii przedstawicieli wybranych stowarzyszeń na temat ich ewentualnej

aktywności politycznej. O komentarz poproszono również radnego Rady Miasta, który, co istotne, jest z wykształcenia politologiem. Podczas rozmów okazało się, że każde ze stowarzyszeń prezentuje odmienne podejście do kwestii udziału w wyborach samorządowych. Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania okazało się zupełnie neutralne w sprawach polityki. Jego przedstawiciel wspomniał, że rozważano różne opcje i ostatecznie nie planuje się startu w wyborach jako stowarzyszenie. Jednocześnie nie ma żadnych przeszkód, aby którykolwiek spośród członków startował z dowolnej listy – czy to partyjnej, czy społecznej: „Ja uważam, że nie wszyscy społecznicy muszą się angażować. Mogą, jak najbardziej mogą, jeżeli są merytoryczni, jeżeli są wiarygodni, jak najbardziej mogą startować w wyborach, mogą tworzyć komitety, czy w partiach, czy poza partiami. Im więcej logicznie myślących ludzi w radach miejskich czy we władzach – tym lepiej”.

Nieco szerzej na temat wyborów wypowiedział się przedstawiciel Stowarzyszenia My-Poznaniacy, potwierdzając chęć, a wręcz konieczność startu społeczników w wyborach. Zaproponował on ponadto model, w którym w radzie miasta zasiadają obok siebie politycy z partii, przedstawiciele biznesu i aktywiści społeczni. Reprezentacja partii o zasięgu ogólnopolskim miałaby zapewniać możliwość lobbowania politycznego na szczeblu parlamentarnym, co jest w dzisiejszych czasach często niezbędne. Przedstawiciele biznesu zostali ukazani jako osoby, które potrafią zorganizować kapitał. Nie uważa, że ich głos należałoby „utopić”, ale zrównoważyć z pozostałymi siłami: „Jedna trzecia partii, jedna trzecia establishment i jedna trzecia mieszkańcy. I wtedy jak gdyby te energie i potencjały, i potrzeby – one by miały wyłożenie”. Rozmówca uważa skalę miejską za odpowiednią do realizacji demokracji bezpośredniej: „(...) w skali miasta to moim zdaniem mieszkańcy mogą sobie bezpośrednio wybrać swoich reprezentantów. Nie muszą mieć tutaj partii. Przynajmniej w części, w dużej części”. Przedstawiciel My-Poznaniacy zauważa również, że tego typu zapędy polityczne nie są odosobnione i Poznań stał się w pewnym sensie przykładem dla innych dużych miast w Polsce. Jako przykłady przywołuje w tym miejscu: Warszawę, Kraków i Gdańsk.

Na zdecydowanie przeciwnym biegunie znalazło się Stowarzyszenie Chwaliszewo. Zupełnie apolityczny charakter organizacji i negatywne nastawienie do startu w wyborach najlepiej obrazują słowa przedstawiciela stowarzyszenia: „(...) stowarzyszenie jest absolutnie apolityczne. Nie bierzemy udziału w żadnych przetargach politycznych. Nie mamy żadnych sympatii politycznych, partyjnych, absolutnie żadnych. Traktujemy wszystkich równo. Zwracamy się do tych decydentów, którzy są nam

potrzebni. Tak że jesteśmy zupełnie poza wyborami, poza wszystkim, co jest związane z polityką. Nas interesuje to, żeby robić swoje, żeby dzielnica była coraz lepiej postrzegana i coraz lepiej się tu działało. Ale zupełnie nie bierzemy udziału w żadnych wyborach, żadnych przetargach politycznych, nie opowiadamy się za żadnymi kandydatami. Jest nam to zupełnie niepotrzebne”.

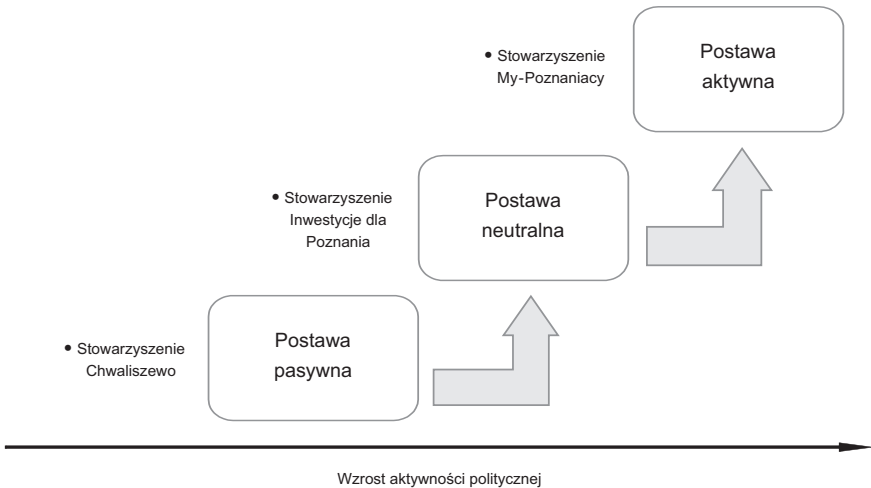
O komentarz odnośnie do aktywności politycznej stowarzyszeń lokalnych poproszony został również przedstawiciel Rady Miasta Poznania. Temat okazał się dla niego bardzo interesujący ze względu na wykształcenie politologiczne. Po zapoznaniu się ze stanowiskami przedstawicieli poszczególnych stowarzyszeń rozmówca wyraźnie podkreślił: „Każda z tych postaw jest absolutnie dopuszczalna, możliwa. Każda niesie ze sobą jakieś określone konsekwencje. Żadnej nie można wykluczać”. Ogólną uwagą dotyczącą startu tego typu organizacji w wyborach była kwestia utraty neutralności. Zdaniem rozmówcy, fakt aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym daje powód do traktowania stowarzyszenia na równi z partiami politycznymi. Wiąże się to jednoznacznie z prowadzeniem kampanii wyborczej oraz szeroko rozumianej gry politycznej. Każde podejmowane działanie może być od tego momentu uważane za element gry wyborczej, co może całkowicie zmienić postrzeganie organizacji. Kolejna ogólna uwaga odnosiła się do wysokiego stopnia upartyjnienia samorządów w Polsce. Radny podkreślał, że przynależność partyjna daje zazwyczaj większą przewidywalność działań, które najczęściej są zgodne z programem partii. Możliwe są jednak również spowodowane taką sytuacją negatywne scenariusze, „(...) gdzie rzeczywiście ta walka polityczna szczebla krajowego schodzi na sam dół (...)”.

W dalszej części wywiadu rozmówca skomentował podejście konkretnych stowarzyszeń, począwszy od Inwestycji dla Poznania. „(...) każde tego typu stowarzyszenie nadal może być traktowane jako podmiot niezwiązany i jakby niezaangażowany w bezpośrednią walkę polityczną czy wyborczą. A z drugiej strony, mają wielu wartościowych ludzi w swoich szeregach, których chętnie widziałbym (...) w szeregach rady miasta. Bo myślę, że rada by zyskała”. Rozmówca zaakcentował szczególnie mądry sposób podejścia do tematyki wyborczej. Pozwala on bowiem, w przypadku wprowadzenia kogoś z członków do rady, na możliwość lobbowania pewnych rozwiązań, jednocześnie zachowując niezależność polityczną. W przypadku startu członka stowarzyszenia z listy partyjnej mogłoby to jednocześnie rozwinąć sieć kontaktów wewnątrz rady w kolejnej kadencji. Następny komentarz dotyczył bezpośrednio Stowarzyszenia Chwaliszewo: „Oni chcą działać i łączyć ludzi na rzecz określonego fragmentu

Starego Miasta, czyli Chwaliszewa. Dla nich start w wyborach do rady miasta niewykluczone, że oznaczałoby nawet rozpad tego stowarzyszenia. Bo po pierwsze: nie wszyscy, być może też sami mieszkańcy, by chcieli, żeby ich stowarzyszenie (...), które reprezentuje jakąś tam część mieszkańców, startowało w szranki z innymi ugrupowaniami. Bo wśród nich są może sympatycy takiej czy innej opcji politycznej. I teraz niech ktoś jest sympatykiem PiS-u i będzie startował ze stowarzyszenia, które z kolei z PiS-em rywalizuje. (...) Więc to jest jakby bardzo przemyślane". Dodatkowo tego typu środowiskowe stowarzyszenie lokalne, działające na rzecz niewielkiej społeczności, po prostu nie potrzebuje do realizacji swoich celów statutowych zaangażowania na poziomie rady miasta. Stowarzyszenie My-Poznaniacy zostało zakwalifikowane podczas wywiadu bardziej jako ruch miejski angażujący się również w sprawy obyczajowe, społeczne i gospodarcze. Rozmówca umieścił ten ruch na scenie politycznej „w centrum i trochę bardziej na lewo”. W tym przypadku komentarz dotyczący postawy odnośnie do wyborów był jednoznaczny: „I dla nich start w wyborach do rady miasta jest z kolei... powiedziałbym, nawet czymś zrozumiałym, naturalnym. Dlaczego? Dlatego, że często tego typu stowarzyszenia, do czego mają prawo, recenzują politykę władz miasta – prezydenta, radnych. I dla niektórych sympatyków tego typu organizacji byłoby rzeczą niezrozumiałą, dlaczego ktoś, kto recenzuje, krytykuje, potem sam nie chce stanąć w jakiejś tam szranki i powiedzieć: »kurczę – łatwo krytykować, ale ciężiej samemu podjąć jakieś wyzwanie i wystartować«”. Rozmowa na temat aktywności politycznej stowarzyszeń została podsumowana w jednym zdaniu: „Więc to są świadome decyzje, myślę, które dają się obronić, że tak powiem... no od strony też takiej politologicznej”.

Po analizie treści wszystkich przeprowadzonych rozmów wyszczególniono trzy typy podejścia stowarzyszeń lokalnych do aktywnego udziału w polityce miejskiej. Tego rodzaju typologia, opracowana na potrzeby niniejszej pracy, została przedstawiona na rycinie 21 i wygląda następująco: (1) postawa pasywna; (2) postawa neutralna; (3) postawa aktywna. Każda z kolejnych postaw dopuszcza większe zaangażowanie członków w kwestie czysto polityczne.

W przypadku postawy pasywnej charakterystyczne jest całkowite odcięcie od jakichkolwiek działań o charakterze czysto politycznym. Aktywiści reprezentujący taką postawę skupiają się na realizacji celów statutowych stowarzyszenia wyłącznie poprzez działania w ramach jego struktur organizacyjnych. Są oni partnerami dla władz publicznych, podejmują z nimi próby szerokiej współpracy, nie starając się jednak stać ich częścią. Najczęstszą przyczyną takiego postępowania jest chęć zachowania politycznej



Ryc. 21. Postawy stowarzyszeń lokalnych w odniesieniu do aktywnego udziału w polityce miejskiej
Źródło: opracowanie własne.

neutralności, brak potrzeby wejścia w struktury władz, a niekiedy również negatywny stosunek do polityki samej w sobie.

Postawa neutralna oznacza brak bezpośredniej aktywności samego stowarzyszenia na polu politycznym. Dopuszcza się jednak dowolność zachowań politycznych jego członków. Organizacja preferująca tego typu postawę nie tworzy własnych list i nie startuje pod własnym szyldem w wyborach. Nie zamyka ona jednak swoim członkom drogi samodzielnego startu w wyborach z dowolnie wybranej listy. Zazwyczaj postawa ta związana jest z potrzebą utrzymania neutralności politycznej, z zachowaniem możliwości uzyskania nielicznej, ale otwierającej nowe możliwości reprezentacji wewnątrz władz miasta.

Postawa aktywna charakteryzuje organizacje społeczne, dla których jednym z celów jest start w wyborach i uzyskanie rzeczywistej reprezentacji w szeregach władz miasta. Tego typu stowarzyszenia tworzą, samodzielnie lub we współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi, własne listy wyborcze. Jest to dla nich naturalna konsekwencja podejmowania działań, które są z polityką bezpośrednio związane. Sprawowanie faktycznej władzy jest jedną z motywacji członków tego typu organizacji społecznych. Uważają oni, że jest to jedyna skuteczna droga do realizacji celów statutowych.

Analiza aktywności politycznej stowarzyszeń, nawet przeprowadzona na tak niewielkiej próbie, wydaje się szczególnie istotna w kontekście ich bieżących oraz przyszłych zachowań wyborczych. Nie da się ukryć, że po raz pierwszy od czasów transformacji ustrojowej, organizacje społeczne niebędące partiami politycznymi uzyskały tak silną pozycję. Wybory stanowią dla wielu z nich test, który da odpowiedź na wiele pytań. Uzyskanie odpowiedzi na owe pytania może być powodem przeprowadzenia kolejnych, odpowiednio pogłębionych badań z tego zakresu w przyszłości.

VI. Aktywność stowarzyszeń lokalnych w opinii mieszkańców Poznania

Ostatnim elementem badań empirycznych, wykonanych na potrzeby niniejszej pracy, było badanie kwestionariuszowe przeprowadzone wśród mieszkańców Poznania. Duża populacja generalna oraz możliwy wysoki stopień zróżnicowania opinii były bezpośrednimi bodźcami skłaniającymi do wykorzystania tego typu narzędzia o charakterze ilościowym. Parfitt (2005) wskazywał na badania kwestionariuszowe jako na metodę pozyskiwania danych pierwotnych często wykorzystywaną w geografii ludności oraz naukach z nią powiązanych. Autor ten podkreśla rolę tego typu narzędzia jako niezbędnego w przypadku badań dotyczących ludzi, ich zachowań, postaw, opinii oraz świadomości w określonych kwestiach. We wspomnianej publikacji zwraca się również uwagę na pewnego rodzaju zagadnienia etyczne związane z przeprowadzaniem ankiet. Sądzi się bowiem, że czas przeznaczony przez respondentów na udział w badaniu jest wart poświęcenia (zazwyczaj bez jakichkolwiek profitów oferowanych w zamian) wyłącznie w przypadku istotnej i merytorycznie uzasadnionej potrzeby jego przeprowadzenia. Dlatego kwestionariusz powinien być sformułowany w taki sposób, aby zebrane odpowiedzi wносиły do procesu badawczego nową jakość. Zaś samo jego opracowanie należy poprzedzić dogłębną analizą danych wtórnych w poszukiwaniu podobnych zagadnień. Parfitt (2005) wymienia również trzy rodzaje informacji możliwych do uzyskania drogą badania kwestionariuszowego: (1) dane klasyfikujące ludzi (metryczka); (2) dane odnoszące się do zachowań ludzkich oraz (3) dane odnoszące się do postaw, opinii i przekonań ludzkich. W badaniu przeprowadzonym na potrzeby niniejszej pracy zadano pytania odnoszące się do każdego z wymienionych typów informacji.

Właściwą część badania można podzielić niejako na dwa moduły złożone z różnego typu pytań. Pierwsze z nich dotyczą znajomości stowarzyszeń oraz ich działań wśród mieszkańców Poznania. Udzielane przez ankietowanych odpowiedzi miały również wskazać na najbardziej popularne źródła

informacji o stowarzyszeniach. Respondenci byli ponadto pytani o to, czy kiedykolwiek uczestniczyli w podejmowanych przez nie działaniach. Drugi moduł dotyczył opinii i postaw wyrażanych przez mieszkańców w stosunku do stowarzyszeń. Wiązał się on z badaniem możliwości podjęcia przez respondentów ewentualnej współpracy ze stowarzyszeniami w przyszłości oraz form lub stopnia zaangażowania w ich działania. Celem zadanych w tym module pytań było też poznanie opinii mieszkańców na temat badanych organizacji społecznych w kilku aspektach. Tak sformułowany kwestionariusz odnosi się głównie do zaproponowanej przez autorów niniejszej publikacji koncepcji partycypacyjnej triady miejskiej (por. rozdział II.3). Udzielone przez respondentów odpowiedzi pomagają określić, w jakim stopniu sytuacja zastana w Poznaniu zbliżona jest do zaproponowanych założeń. Innymi słowy – czy w Poznaniu funkcjonuje triada „mieszkańcy – stowarzyszenia i ruchy miejskie – władze lokalne”. Stowarzyszenia mogą bowiem pełnić funkcję ogniwa łączącego władze z mieszkańcami wyłącznie wtedy, kiedy są odpowiednio rozpoznawalne (docierają do świadomości mieszkańców). Ponadto niezbędna wydaje się pozytywna ocena ich działań oraz chęć wsparcia lub uczestnictwa ze strony obywateli.

1. Charakterystyka badanej próby

Ankieta została przeprowadzona na próbie 190 osób zróżnicowanych pod względem wieku, płci, wykształcenia oraz zamieszkiwanej części miasta (por. tab. 8). Miejsce zamieszkania weryfikowane było poprzez podanie kodu pocztowego respondenta. Doboru próby dokonano metodą losową. Składała się ona w 53,68% z kobiet oraz 46,32% z mężczyzn. Zdecydowanie najliczniejszą grupę badanych tworzą osoby w przedziale 21–30 lat, wyprzedzając kolejny przedział wieku 31–40 lat. Najmniejszą reprezentację uzyskały natomiast osoby w wieku powyżej 60 lat, które były najmniej skłonne do udzielenia odpowiedzi w trakcie badań.

Kolejnym kryterium różnicującym respondentów było wykształcenie. Najbardziej liczną grupą były osoby o wykształceniu średnim ogólnokształcącym z udziałem w całej próbie na poziomie 32,63%. Dalsze pozycje to osoby z wykształceniem: wyższym magisterskim (25,26%), wyższym licencjackim (17,89%), średnim zawodowym (13,16%), zasadniczym zawodowym (10%) oraz podstawowym (1,05%). Po agregacji wyników osoby z wykształceniem średnim stanowiły 45,79% badanych, a z wykształceniem wyższym – 43,16%. Osoby z wykształceniem niższym niż średnie stanowiły natomiast 11,05% próby.

Tabela 8. Charakterystyka respondentów wywiadu kwestionariuszowego

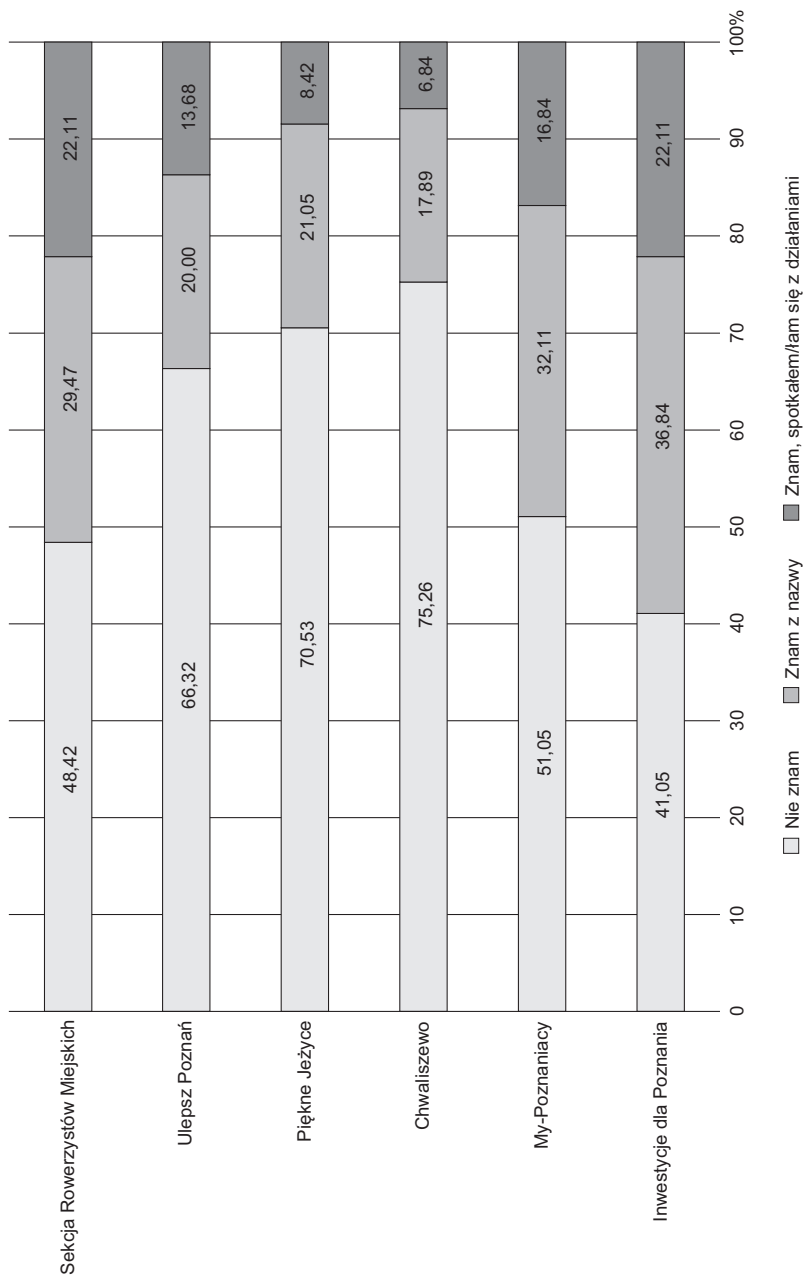
Płeć:	% odp.	Liczba odp.
Kobieta	53,68%	102
Mężczyzna	46,32%	88
Wiek:	% odp.	Liczba odp.
Poniżej 21	14,74%	28
21–30	37,37%	71
31–40	21,05%	40
41–50	13,68%	26
51–60	10,00%	19
Powyżej 60	3,16%	6
Wykształcenie:	% odp.	Liczba odp.
Podstawowe	1,05%	2
Zasadnicze zawodowe	10,00%	19
Średnie ogólnokształcące	32,63%	62
Średnie zawodowe	13,16%	25
Wyższe licencjackie	17,89%	34
Wyższe magisterskie	25,26%	48
Okres zamieszkiwania w Poznaniu:	% odp.	Liczba odp.
Do 2 lat	4,74%	9
2–4 lat	10,00%	19
5–10 lat	10,00%	19
Powyżej 10 lat	75,26%	143

Źródło: opracowanie własne.

Osoby biorące udział w badaniu były również charakteryzowane przez ich okres zamieszkiwania w Poznaniu. Zdecydowanie najliczniejszą grupą okazały się osoby mieszkające na terenie miasta dłużej niż 10 lat – ponad 75% wszystkich badanych.

2. Rozpoznawalność stowarzyszeń lokalnych wśród mieszkańców Poznania

W przypadku zagadnienia związanego ze znajomością sześciu przykładowych stowarzyszeń lokalnych działających na obszarze Poznania (Inwestycje dla Poznania, My-Poznaniacy, Chwaliszewo, Piękne Jeżyce, Ulepsz Poznań i Sekcja Rowerzystów Miejskich) badani mieli możliwość zaznaczenia jednej z trzech odpowiedzi. Były to odpowiednio: nie znam, znam



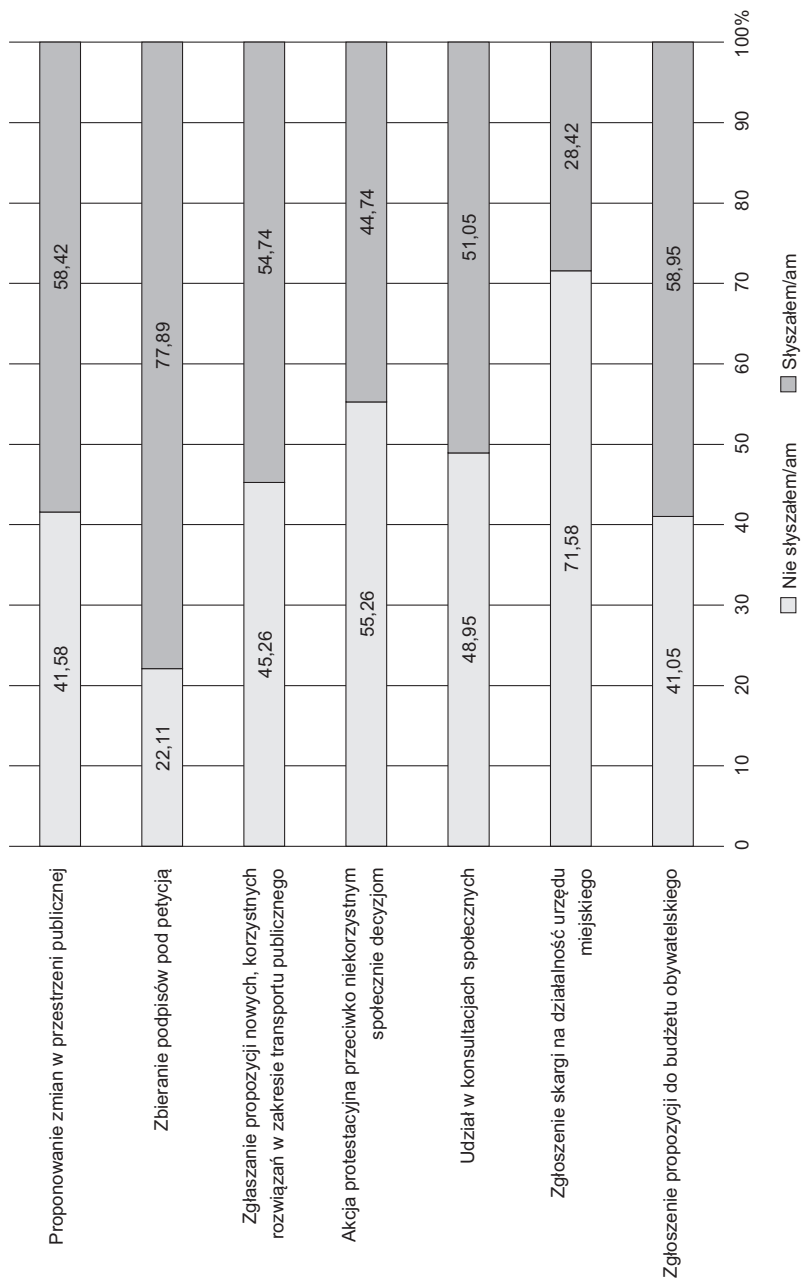
Ryc. 22. Znajomość wybranych poznańskich stowarzyszeń lokalnych wśród mieszkańców miasta
 Źródło: opracowanie własne.

z nazwy oraz znam, spotkałem/łam się z działaniami. Zgodnie z wynikami ankiety, zaledwie dwa spośród wymienionych stowarzyszeń kojarzone są przez więcej niż połowę badanych (por. ryc. 22). Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania z nazwy kojarzone było przez 36,84%, a z działań przez 22,11% osób. Razem daje to rozpoznawalność na poziomie 58,95%. Drugą szeroko rozpoznawalną organizacją okazała się Sekcja Rowerzystów Miejskich, w odniesieniu do której odpowiedzi potwierdzające jej znajomość wynosiły 29,47% oraz 22,11% próby. Daje to łączny wynik o wartości 51,58%. Mniej rozpoznawalne okazały się takie stowarzyszenia, jak: Chwaliszewo (75,26% odpowiedzi „nie znam”), Piękne Jeżyce (70,53%), Ulepszn Poznań (66,32%) i My-Poznaniacy (51,05%).

Wśród stowarzyszeń wybranych do przeprowadzenia pozostałych, opisanych we wcześniejszych rozdziałach badań o charakterze jakościowym i ilościowym najbardziej rozpoznawalne okazały się więc Inwestycje dla Poznania. Zdecydowanie gorzej pod tym względem wypadła Stowarzyszenie Chwaliszewo, co jest jednak w oczywisty sposób związane z zasięgiem przestrzennym podejmowanych przez nie działań. W pewien sposób zaskakująca może być niższa świadomość istnienia Stowarzyszenia My-Poznaniacy wśród mieszkańców miasta. Fakt jego aktywności politycznej oraz odniesionego sukcesu wyborczego wydawał się bowiem mieć spory wpływ na rozpoznawalność samego stowarzyszenia, co jednak nie zyskało potwierdzenia w badaniach empirycznych.

3. Znajomość form działania stowarzyszeń lokalnych wśród mieszkańców miasta

Kolejna kwestia podejmowana w badaniach dotyczyła znajomości wśród mieszkańców miasta pewnych charakterystycznych dla stowarzyszeń lokalnych, przykładowych form działania. W odniesieniu do każdego przykładowego działania respondent mógł zaznaczyć jedną z dwóch odpowiedzi: nie słyszałem/łam lub słyszałem/łam. Ze struktury uzyskanych odpowiedzi (por. ryc. 23) wynika, że trzy najbardziej rozpoznawalne przykłady działań to odpowiednio: zbieranie podpisów pod petycją (77,89% głosów potwierdzających znajomość tej formy), zgłoszenie propozycji do budżetu obywatelskiego (58,95%) i proponowanie zmian w przestrzeni publicznej (58,42%). Wyniki powyżej 50% osiągnęły również: zgłaszanie propozycji nowych, korzystnych rozwiązań w zakresie transportu publicznego (54,74%) i udział w konsultacjach społecznych (51,05%). Najmniej rozpoznawalnymi przykładami działań okazały się natomiast: zgłaszanie



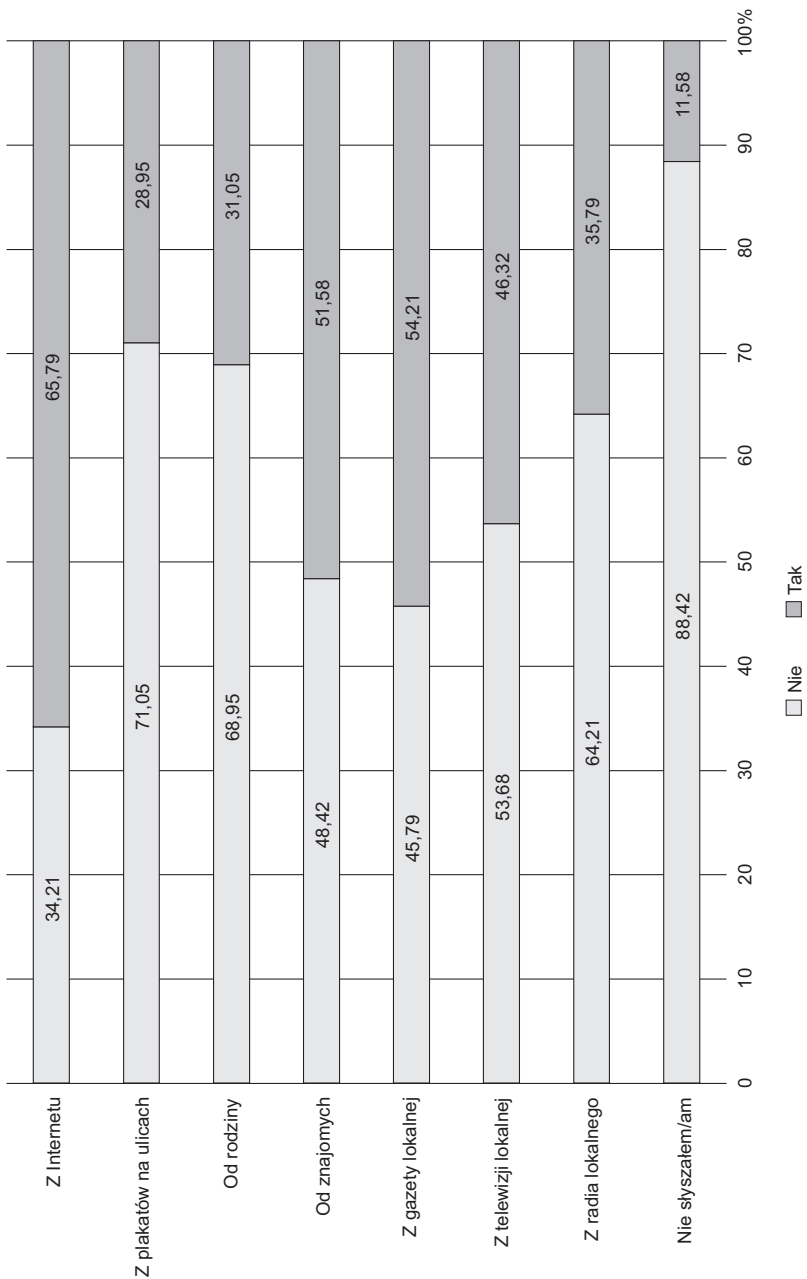
Ryc. 23. Rozpoznawalność poszczególnych form działalności stowarzyszeń wśród mieszkańców Poznania
Źródło: opracowanie własne.

skarg na działalność urzędu miejskiego (zaledwie 28,42% wskazań) oraz akcja protestacyjna przeciwko niekorzystnym społecznie decyzjom (44,74%). Co ciekawe, w odniesieniu do analizy ilościowej działań podejmowanych przez stowarzyszenia najbardziej obecna w świadomości społecznej jest forma, która praktycznie nie jest szeroko stosowana przez samych zainteresowanych. Nie dziwi zaś wysoka rozpoznawalność działań odnoszących się do zmian w przestrzeni publicznej lub transportu publicznego. Stanowią one bowiem jedne z najczęściej podejmowanych przez społeczników zagadnień.

4. Źródła informacji o stowarzyszeniach lokalnych

Uczestnicy badania zostali również zapytani o źródła informacji o stowarzyszeniach lokalnych. Do wyboru wskazanych zostało siedem możliwości: lokalne radio, telewizja, prasa, znajomi, rodzina, plakaty na ulicach i Internet oraz wariant „nie słyszałem” przeznaczony dla osób, do których nie dotarły żadne informacje na badany temat. Z możliwości udzielenia takiej odpowiedzi skorzystało 11,58% ankietowanych. Wśród wszystkich form komunikacji najbardziej popularny okazał się Internet z 65,79% wskazań (por. ryc. 24). Sytuacja ta jest zrozumiała w obliczu rozwoju mediów społecznościowych w ostatnich latach. Stowarzyszenia często prowadzą popularne i obserwowane przez mieszkańców miasta profile na portalach społecznościowych. Przykładowo profil Inwestycje dla Poznania na portalu Facebook liczy sobie 4 688 „polubień”. Dodatkowo prowadzi ono swoją stronę internetową, a o jego działaniach nierzadko można przeczytać na lokalnych portalach informacyjnych. Kolejnymi często wskazywanymi źródłami informacji były lokalne gazety (54,21%) i znajomi (51,58%). Mniej popularne okazały się: lokalna telewizja (46,32%), radio (35,79%), rodzina (31,05%) i plakaty na ulicach (28,95%).

Uzyskane rezultaty potwierdzają w pewnej części problemy sygnalizowane przez niektórych społeczników w trakcie wywiadów. Stowarzyszenia najczęściej pozbawione są możliwości komunikowania swoich działań szerokiemu gronu odbiorców za pośrednictwem mediów. Braki w kontaktach oraz zainteresowaniu medialnym nadrabiane są własnym nakładem, głównie z wykorzystaniem kanałów cyfrowych za pośrednictwem Internetu. Duża liczba wskazań odpowiedzi „znajomi” oznacza również fakt, że działania stowarzyszeń są wśród mieszkańców dość szeroko dyskutowane. Tego typu sytuacja potwierdza wciąż istotną rolę najbardziej tradycyjnych i pierwotnych form przekazywania informacji.

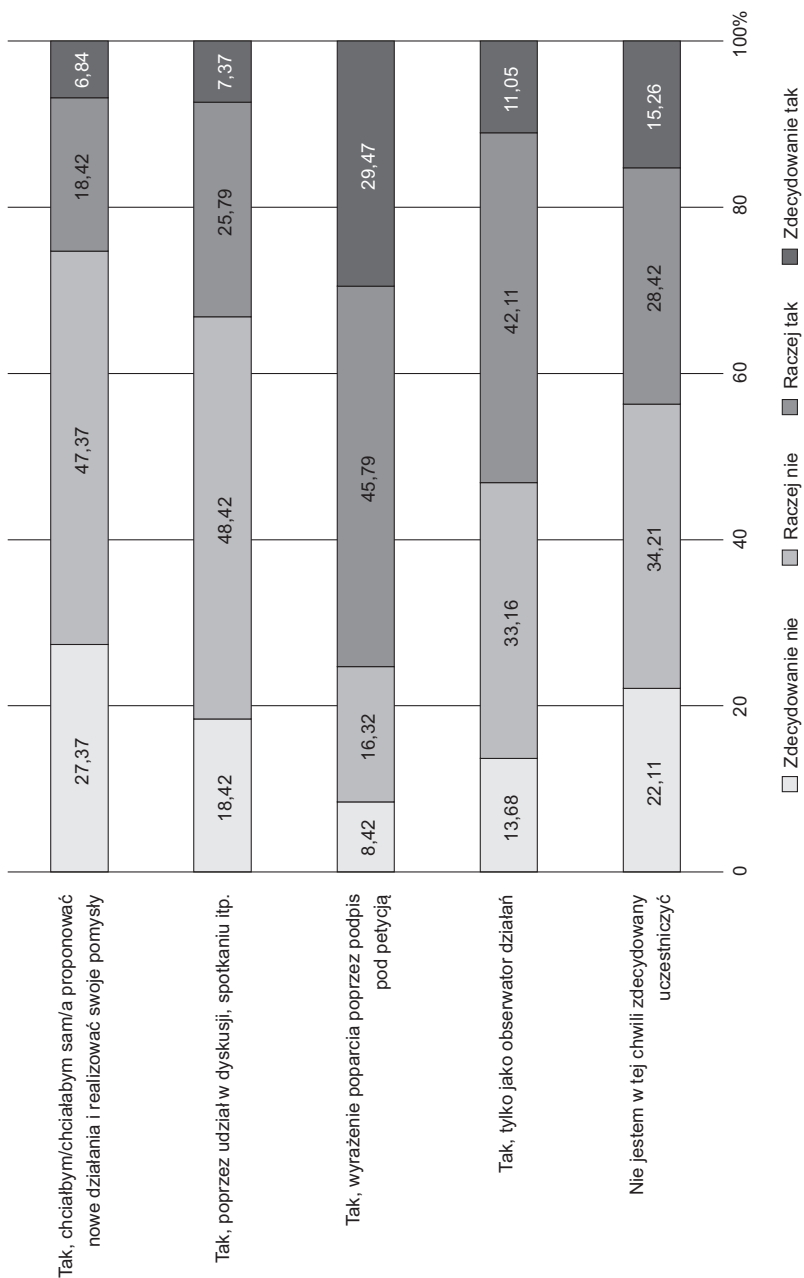


Ryc. 24. Źródła informacji o stowarzyszeniach w opinii badanych
 Źródło: opracowanie własne.

5. Udział mieszkańców Poznania w działaniach stowarzyszeń lokalnych

Każda z osób biorących udział w badaniu została zapytana również o to, czy uczestniczyła kiedykolwiek w działaniach stowarzyszeń lokalnych. Na 190 osób, 20 odpowiedziało pozytywnie, co stanowi 10,53% badanych. Wśród osób, które udzieliły twierdzącej odpowiedzi na to pytanie, było 12 kobiet i 8 mężczyzn, reprezentujących wszystkie rozpatrywane grupy wiekowe (zaczynając od „poniżej 21 lat”, a kończąc na „powyżej 60 lat”). Ogólna znajomość stowarzyszeń lokalnych była wśród tych osób wyższa niż w całej badanej próbie. Co ciekawe – 50% osób biorących udział w działaniach stowarzyszeń lokalnych nie знаło Sekcji Rowerzystów Miejskich, która była jedną z najbardziej rozpoznawalnych organizacji dla ogółu badanych osób.

W dalszej części kwestionariusza respondenci określali swoją gotowość do wsparcia działań stowarzyszeń lokalnych w przyszłości. Możliwości podjęcia tego typu działań wymienione zostały w pięciu formach, przy czym w każdej kolejnej wzrastał poziom zaangażowania w działanie. Były to kolejno: (1) brak chęci uczestnictwa; (2) uczestnictwo w charakterze obserwatora podejmowanych działań; (3) wyrażenie poparcia np. przez złożenie podpisu pod petycją; (4) wsparcie poprzez aktywny udział w spotkaniach, dyskusji itp. oraz (5) udział poprzez proponowanie nowych działań i realizację własnych pomysłów. Każda z możliwości podlegała ocenie według czterostopniowej skali, zgodnie z którą badany mógł zdecydowanie nie zgadzać się na taką formę działania, raczej się nie zgadzać, raczej się zgadzać i zdecydowanie się zgadzać. W przypadku braku chęci jakiegokolwiek zaangażowania zdania okazały się podzielone. Po zsumowaniu mniej i bardziej skrajnych odpowiedzi stwierdzono, że 43,68% deklarowało takie właśnie wycofane stanowisko (por. ryc. 25). Na chęć udziału w charakterze obserwatora podejmowanych działań pozytywnie odpowiedziało 53,16% badanych (42,11% „raczej tak” i 11,05% „zdecydowanie tak”). Najbardziej popularną spośród ewentualnych form przyszłego zaangażowania badanych okazało się wyrażenie poparcia np. poprzez złożenie podpisu pod petycją. W tym przypadku 45,79% badanych udzieliło odpowiedzi „raczej tak” i 29,47% zaznaczyło „zdecydowanie tak”. Razem daje to aż 75,26% osób zainteresowanych tego rodzaju działaniami. W odniesieniu do kolejnych form wraz z rosnącym poziomem wymaganego zaangażowania osobistego, spadała liczba osób deklarujących chęć uczestnictwa. Aktywny udział w spotkaniach i dyskusjach deklarowało 33,16% (25,79% i 7,37%). Jeżeli zaś chodzi o proponowanie własnych działań, czy realizację pomysłów – zainteresowanych było zaledwie 25,26% badanych (18,42% i 6,84%).



Ryc. 25. Gotowość mieszkańców Poznania do uczestnictwa w działaniach miejskich stowarzyszeń lokalnych
 Źródło: opracowanie własne.

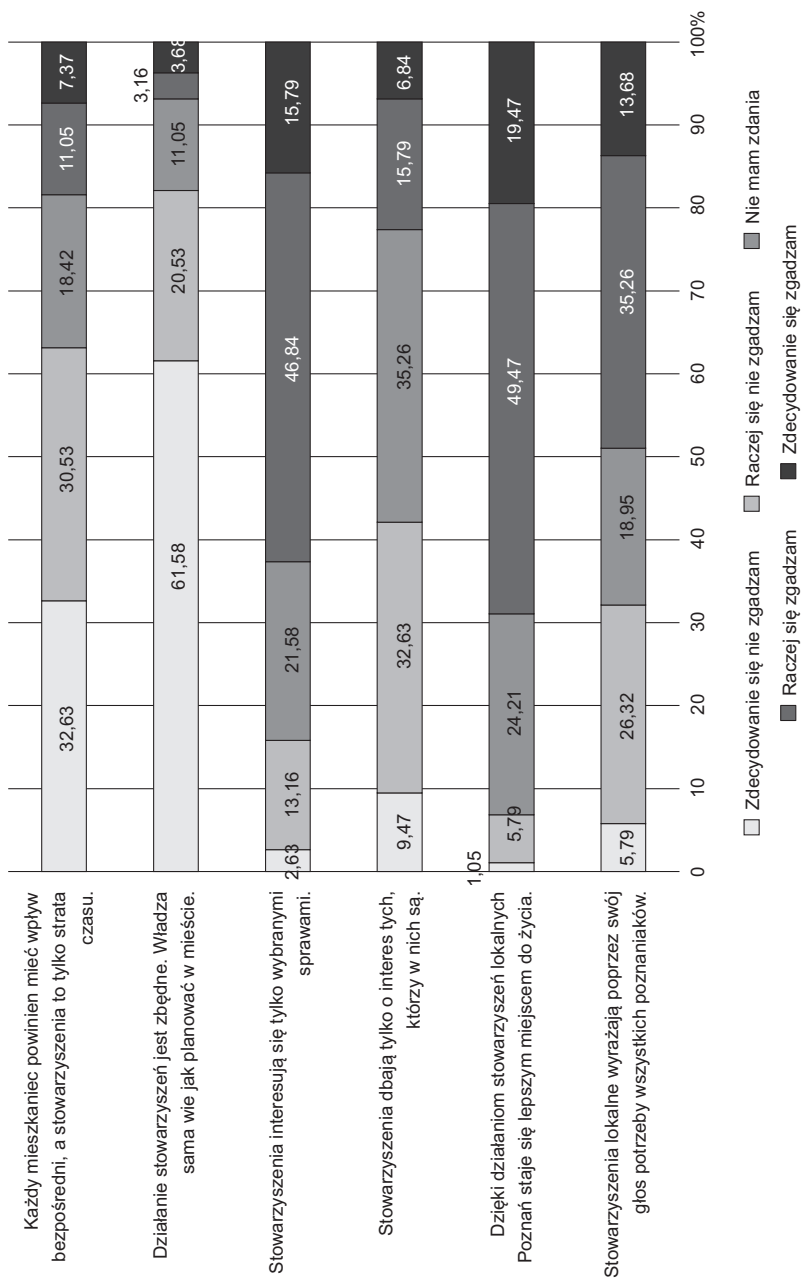
Nawiązując do wywiadów z członkami wybranych stowarzyszeń, można zauważyć pewną prawidłowość w odniesieniu do opisywanych w tym miejscu postaw. Jeden z rozmówców podkreślał bowiem, że osoby dołączające do stowarzyszeń w roli jego stałych członków to najczęściej ludzie chętni do aktywnego uczestnictwa w pracach stowarzyszenia oraz mający własne pomysły i chęci ich realizacji. Zgodnie z wynikami badań ankietowych liczbę takich osób można ostrożnie szacować na niemal jedną trzecią wszystkich mieszkańców. Ludzie występujący w roli obserwatora czy też popierający pewne konkretne działania (niewymagające zaangażowania) zazwyczaj nie wiążą się z organizacją na dłużej.

6. Opinie mieszkańców Poznania dotyczące działalności stowarzyszeń lokalnych

Ostatnie z pytań o charakterze badawczym, poprzedzające w kwestionariuszu metryczkę, dotyczyło postaw mieszkańców Poznania w odniesieniu do stowarzyszeń lokalnych i ich działalności. Badanym przedstawiono do oceny sześć zdań opisujących stosunek do stowarzyszeń. Ich zadaniem było wskazanie w pięciostopniowej skali, jak bardzo ich opinia jest zgodna z każdym ze zdań. Skala prezentowała się następująco: (1) zdecydowanie się nie zgadzam; (2) raczej się nie zgadzam; (3) nie mam zdania; (4) raczej się zgadzam; (5) zdecydowanie się zgadzam.

Zgodnie z udzielanymi odpowiedziami dość zróżnicowane są opinie na temat uwzględniania w działaniach stowarzyszeń potrzeb wszystkich poznaniaków (por. ryc. 26). 32,11% respondentów wyraża w tej kwestii zdanie negatywne, 18,95% nie ma zdania, a blisko 48,94% uważa, że stowarzyszenia poprzez swój głos owe potrzeby faktycznie wyrażają. Warto przywołać w tym miejscu dwie opinie społeczników, z którymi przeprowadzono wywiady. Uważali oni z jednej strony, że nie ograniczają się w żaden sposób i próbują uwzględnić wszelkie docierające do nich głosy mieszkańców. Z drugiej jednak, zauważali, że nie można spełnić oczekiwań wszystkich osób, zwłaszcza w sytuacji, gdy interesy poszczególnych grup są sprzeczne.

Dużo bardziej jednoznaczne okazały się opinie poznaniaków w odniesieniu do stwierdzenia: „Dzięki działaniom stowarzyszeń lokalnych Poznań staje się lepszym miejscem do życia”. W tym przypadku pozytywnych odpowiedzi udzieliło aż 68,94% respondentów (19,47% „zdecydowanie tak” oraz 49,47% „raczej tak”), przy 24,21% osób niemających zdania na ten temat – opinie negatywne wyraziło zaledwie niecałe 7% badanych.



Ryc. 26. Opinie mieszkańców Poznania na temat funkcjonowania miejskich stowarzyszeń lokalnych
Źródło: opracowanie własne.

Taki wynik wyraźnie pokazuje, że działania stowarzyszeń są przez mieszkańców zauważane. Ponadto ich skutki postrzegane są przez większość osób pozytywnie, jako zmiany poprawiające jakość życia w mieście. Obserwacje w tym zakresie mogą być źródłem ciekawych wniosków nie tylko w badaniach dotyczących bezpośrednio procesów partycypacji społecznej. Zaobserwowane postawy powinny mieć również wpływ na zachowania wyborcze mieszkańców w razie startu społeczników w wyborach samorządowych. Stanie się tak jednak wyłącznie w sytuacji, kiedy społecznicy będą umieli odpowiednio wykorzystać takie postrzeganie swych działań w trakcie kampanii wyborczej.

Wyniki odnośnie do kolejnego ze sformułowań: „Stowarzyszenia dbają tylko o interes tych, którzy w nich są” wyrażają nieco bardziej stonowany, ale wciąż pozytywny stosunek mieszkańców do badanych organizacji. 42,1% badanych nie zgadza się z tego typu stwierdzeniem (9,47% „zdecydowanie” i 32,63% „raczej”). W tym przypadku widoczna jest jednak większa grupa osób (łącznie 22,63% ankietowanych), której opinia jest zgodna z ocenianym zdaniem. Wśród wszystkich ocenianych zdań to w tym wariancie największa grupa (35,26%) osób skorzystała z możliwości zaznaczenia odpowiedzi neutralnej. Zjawisko to mogło wynikać z faktu, że niewielki odsetek badanych może znać sytuację panującą wewnątrz poszczególnych stowarzyszeń (co można wywnioskować choćby z niewielkiej liczby respondentów, którzy brali udział w działaniach tego typu organizacji społecznych). Osoby te prawdopodobnie właśnie z tej przyczyny nie zabierały głosu w kwestii wymagającej pewnej znajomości omawianego środowiska.

Większość pytanych zgadza się, że „stowarzyszenia interesują się tylko wybranymi sprawami”. Pozytywnych odpowiedzi udzieliło w tym przypadku 62,63% uczestników badania (46,84% „raczej” i 15,79% „zdecydowanie”). Niecałe 16% osób nie zgadza się z taką opinią, a ponad 21% nie ma zdania. Wynik ten wskazuje, że percepcja społeczna jest w tym zakresie zgodna ze stanem faktycznym. Wcześniejsze analizy ilościowe działań podejmowanych przez wybrane stowarzyszenia pokazały wyraźnie, że każde z nich przyjęło określoną specjalizację. Jest ona widoczna nawet w przypadku tych organizacji, które zdecydowanie poszerzyły zakres swoich zainteresowań w czasie ostatnich kilku lat.

Kolejne twierdzenie uzyskało największą w całym zestawieniu liczbę głosów negatywnych, w tym skrajnych. Bardzo nieliczna grupa mieszkańców miasta zgadza się, że: „Działanie stowarzyszeń jest zbędne. Władza sama wie, jak planować w mieście”. W tym przypadku aż 61,58% respondentów zdecydowanie się z powyższym zdaniem nie zgadza, a dalsze 20,53% raczej się z nim nie zgadza. Daje to w sumie 82,11% osób, które

są przeciwne takiej opinii. Zważywszy na fakt, że 11,05% badanych nie ma zdania – osoby utożsamiające się z tą postawą stanowią ewidentny margines. Wnioski można z tego wyciągnąć dwojakie. Na pewno po raz kolejny okazało się, że działania stowarzyszeń są przez mieszkańców uważane za potrzebne i większość z nich wyraża to jasno. Członkowie lokalnej społeczności udzielili jednak takiej, a nie innej odpowiedzi również, a może przede wszystkim ze względu na część zdania dotyczącą nieomyślności władz. Pozwala to założyć, że w poznaniakach tkwi silna potrzeba wysłuchania, uwzględnienia oddolnych potrzeb i włączenia w proces podejmowania decyzji. Istnieje też możliwość, że taki rozkład odpowiedzi wskazuje na brak zaufania mieszkańców do osób sprawujących władzę w mieście. Jest to istotne w odniesieniu do kolejnego, ostatniego już stwierdzenia, które w pewien sposób pogłębia tę kwestię.

„Każdy mieszkaniec powinien mieć wpływ bezpośredni, a stowarzyszenia to tylko strata czasu”. Poprzednie zdanie skupiało się przede wszystkim na tym, czy władza powinna podejmować decyzje samodzielnie, czy wraz ze społeczeństwem. Przydatność stowarzyszeń lokalnych była tam testowana właśnie w takim aspekcie. Tutaj mamy natomiast do czynienia z innym rodzaju problemem. Wiemy już, że zdaniem mieszkańców powinni oni być uwzględniani przy podejmowaniu ważnych decyzji. Pozostaje jednak pytanie, czy tworzenie lokalnych stowarzyszeń jest odpowiednią drogą egzekwowania tego prawa. Być może należy szukać innych form, które dadzą każdemu możliwość indywidualnego uczestnictwa, na przykład na wzór starożytnej demokracji greckiej? 63,16% badanych (32,63% „zdecydowanie” oraz 30,53% „raczej”) nie zgadza się z tego rodzaju postawą, a 18,42% (7,37% „zdecydowanie” i 11,05% „raczej”) się z nią zgadza. Bez zdania pozostało w tym przypadku 18,42% respondentów. Jak widać, działania stowarzyszeń nie stanowią, zdaniem większości mieszkańców, straty czasu. Nie uważają oni również, że każdy powinien mieć indywidualny, bezpośredni wpływ na bieg wydarzeń, a może nawet uznają to w dzisiejszych czasach za niemożliwe. Należy w tym momencie pamiętać o pewnych zależnościach wymienianych przez społeczników w wywiadach. Jako grupa czują się oni bardziej zauważani, uważają swój głos za silniejszy niż w przypadku osobno działających jednostek.

Zakończenie

Wyniki uzyskane z użyciem opisanego wcześniej zestawu narzędzi badawczych pozwalają wyciągnąć szereg ogólnych wniosków. Dotyczą one, zgodnie z tematem pracy, udziału stowarzyszeń lokalnych w procesie partycypacji społecznej w zarządzaniu miastem na przykładzie Poznania. Wnioski stanowią syntezę kilku punktów widzenia. Z jednej strony wykorzystano dążące do obiektywności analizy ilościowe działań podejmowanych przez badane organizacje społeczne. Z drugiej natomiast mamy opinie ich członków, przedstawicieli władz miejskich i mieszkańców. Ze względu na osobisty charakter ocen są one w mniejszym lub większym stopniu subiektywne. Opinie tego rodzaju stanowią jednak niezbędny materiał uzupełniający, szczególnie w przypadku próby opisu złożonych zjawisk społecznych. Sformułowane poniżej wnioski z badań zaprezentowane zostaną w formie odpowiedzi na postawione wcześniej pytania badawcze.

Odpowiedzi na pierwsze dwa pytania są wynikiem analizy ilościowej działalności wybranych stowarzyszeń. Pierwsze z pytań dotyczyło najczęściej poruszanych, w ramach działań poznańskich stowarzyszeń lokalnych, aspektów funkcjonowania miasta. Tematyczny zakres zainteresowań okazał się bardzo szeroki, na co wskazuje liczba wydzielonych kategorii (13) oraz znaczny udział kategorii „inne” w ogólnej liczbie działań (14,74%). Wśród licznych pól tematycznych podejmowanych przez społeczników w ramach ich pracy dominują kwestie związane z transportem oraz zagospodarowaniem przestrzennym. Biorąc pod uwagę fakt, że kwestie te są często komplementarne, można przyjąć, że potwierdza to jedną z tez Merglera (2008). Autor ten w swojej pracy podkreśla fakt, że najczęstszą kategorią konfliktu w mieście jest konflikt o przestrzeń. Organizacje społeczne natomiast podejmują konkretne kroki i działania właśnie w obliczu zaistnienia sytuacji konfliktowych. Tematyka działań jest również zróżnicowana w zależności od charakterystyki konkretnego stowarzyszenia oraz jego członków, co zostało szerzej opisane w odpowiednim rozdziale.

Przechodząc do drugiego z postawionych na wstępie pytań badawczych: jakie są formy uczestnictwa poznańskich stowarzyszeń lokalnych

w pracach samorządu lokalnego? – pozostajemy wciąż przy analizie ilościowej. Pozwoliła ona bowiem także na wskazanie dominujących form działania wybranych do badania organizacji. Wachlarz używanych form lub narzędzi działania jest bardzo szeroki. Dowodzi tego fakt, że najliczniej reprezentowaną spośród wszystkich kategorii podziału dokonanego według tego kryterium były „inne”. Kategoria ta gromadziła zbiór pojedynczych form działania, które nie kwalifikowały się do żadnej z pozostałych klas. Były one jednocześnie tak rzadko wykorzystywane, że wydzielanie dla nich kolejnych podgrup miało się z celem i doprowadziłoby do zdecydowanej przesady w zakresie rozbudowy tworzonego podziału. Nie da się więc nie zauważyć dużej elastyczności poznańskich stowarzyszeń lokalnych w zakresie stosowanych przez nie form działania. Wciąż poszukują one nowych dróg realizacji celów statutowych, jak najskuteczniejszych i zapewniających jak najszerszy rozgłos. Spośród bardziej jednolitych grup największym zainteresowaniem społeczników cieszył się udział w oficjalnym systemie konsultacji społecznych. Forma ta była wykorzystywana zarówno poprzez aktywność w organizowanych debatach społecznych, jak i zgłaszanie uwag i wniosków do projektów dokumentów, które podlegają konsultacjom społecznym. Inną wyróżniającą się grupą form działania okazały się listy otwarte, apele i odezwy. Członkowie badanych organizacji korzystali z tej formy najczęściej w celu nagłośnienia konkretnego problemu. Tego typu narzędzie miało kierować uwagę publiczną jednocześnie na pewien określony temat, jak i na samą działalność stowarzyszeń.

Kolejne pytanie badawcze dotyczyło rezultatów udziału poznańskich stowarzyszeń lokalnych w pracach samorządu. Ogół przeprowadzonych badań daje możliwość krótkiego podsumowania i wysunięcia pewnych wniosków również w tym zakresie. Najbardziej umocowanymi prawnie skutkami analizowanej działalności są niewątpliwie uwzględnione uwagi oraz wnioski we wszelkiego rodzaju konsultacjach społecznych. Podobnie jest w przypadku wygranych przez stowarzyszenia postępowań sądowych lub administracyjnych. Tego typu działania, o ile kończą się sukcesem, przyczyniają się do zmian w zagospodarowaniu lub funkcjonowaniu miasta. Należy jednak pamiętać, że funkcjonujący w Polsce system obligatoryjnych konsultacji społecznych jest w dużej mierze ograniczony i daje niewielkie pole manewru osobom zainteresowanym. Również funkcjonujący w Poznaniu, choćby w przypadku uchwalania planów miejscowych, rozszerzony system konsultacji musi być rozwijany i udoskonalony tak, aby można było mówić o faktycznym udziale mieszkańców w podejmowaniu decyzji. Przypomnijmy, że według Davidsona konsultacje nie są sensu stricto partycypacją, a jedynie jedną z mniej interakcyjnych form uspołecznienia procesu

zarządzania jednostką terytorialną (por. rozdział II.3). Z kolei dla Arnstein konsultacje to ważny krok w kierunku pełnego społecznienia, jednakże również reprezentujący niepełny wymiar partycypacji.

Część sukcesów społeczników została przez nich wymieniona w trakcie przeprowadzanych wywiadów. Najczęściej odnosiły się one do zmiany postaw społecznych, obywatelskiego poruszenia, a także rozpoczęcia szerokiej dyskusji publicznej na tematy wcześniej pomijane. Zgodnie z tymi wypowiedziami, Poznań, między innymi w wyniku działań stowarzyszeń lokalnych, stał się miastem ludzi bardziej świadomych i bardziej zainteresowanych sprawami miasta, w którym żyją. Częściowo, szczególnie w przypadku Stowarzyszenia Chwaliszewo, jednym z następstw aktywności badanych organizacji społecznych jest umocnienie więzi społecznych oraz tożsamości lokalnej. Z tego punktu widzenia stowarzyszenia pełnią niezwykle istotną funkcję integracyjną, a organizowane przez nie wydarzenia powodują wzrost interakcji międzyludzkich w granicach miasta i jego dzielnic. Nie można też zapominać o społecznym odbiorze omawianych działań. Niemal 70% ankietowanych w badaniu kwestionariuszowym zgodziło się, że dzięki działalności stowarzyszeń lokalnych Poznań staje się lepszym miejscem do życia.

Z innej perspektywy kwestia skuteczności aktywności stowarzyszeń jest bardziej dyskusyjna i trudniejsza do rozstrzygnięcia. To perspektywa bardzo konkretnych zmian w zagospodarowaniu przestrzennym liczona liczbą zamkniętych inwestycji realizowanych z inicjatywy bądź przy udziale mieszkańców. Z jednej strony stowarzyszenia są widoczne w życiu miasta (choć ciągle aktualne jest pytanie, czy widzą to przeciętni mieszkańcy Poznania), monitorują działania władz, inicjują pewne akcje oraz komentują sprawy bieżące i wreszcie wystawiają swoich kandydatów (i to z powodzeniem) w wyborach samorządowych. Z drugiej jednak strony nie tylko w subiektywnej ocenie autorów tego opracowania stowarzyszenia są tak bardzo zaangażowane w polityczny wymiar rozwoju lokalnego, że z trudnością można znaleźć bardzo konkretne nowe inwestycje miejskie bądź odnowione przestrzenie publiczne Poznania, które zakończyły się finalnym oddaniem do użytku i były od początku (bądź od jakiegoś momentu) inicjowane przez omawiane struktury społeczne. Przestrzennym przykładem in plus może być zakończona sukcesem odnowa ulicy Staszica na poznańskich Jeżycach, która była pierwszoplanowym celem Stowarzyszenia Piękne Jeżyce. Inaczej rzecz ujmując, zdecydowana większość rezultatów aktywności stowarzyszeń związana jest z działaniem długookresowym i, nazwijmy to, społeczno-politycznym niż materialnym, punktowym i operacyjnym.

Nieco trudniej sformułować jednoznaczną odpowiedź na pytanie czwarte: poprzez jakie działania stowarzyszenia wpływają na aktywność społeczną mieszkańców Poznania? Omawiane powyżej wyniki badań ilościowych wskazały na najczęściej poruszane pola tematyczne oraz najczęściej wykorzystywane formy działania. Oczywiście wydaje się jednak, że nie każde z wymienionych tam działań ma bezpośredni wpływ na aktywność społeczną mieszkańców miasta. Właściwe zdaje się wskazanie dwóch form przedmiotowego oddziaływania. W pierwszym przypadku mowa o różnego rodzaju wydarzeniach, happeningach, spotkaniach integracyjnych itp. organizowanych przez społeczników dla mieszkańców. Tego typu wydarzenia często mają na celu zwrócenie uwagi mieszkańców na jakiś istniejący w mieście problem. W innych przypadkach o związanych z miastem problemach rozmawia się niejako przy okazji samego spotkania. To właśnie te formy były wskazywane jako najbardziej skuteczne przez przedstawiciela Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania. Ich głównym skutkiem jest wzrost świadomości obywatelskiej, zainteresowanie większej liczby mieszkańców problemami miasta i nierzadko wzrost poziomu ich aktywności. Druga wyraźnie zauważalna forma oddziaływania na mieszkańców dotyczy ich bezpośredniego włączenia w pracę stowarzyszeń lub osobiste zaangażowanie w sprawy miejskie. Czasami wiąże się to z poruszaną wcześniej kwestią różnego rodzaju imprez i spotkań, podczas których pewne osoby postanawiają zacząć współdziałać. Często jednak inspiracją do podjęcia aktywności jest akceptacja i zrozumienie pewnych konkretnych działań stowarzyszeń. Warto w tym miejscu przytoczyć cytaty z jednego z wywiadów: „(...) na przykład jeden chłopak dołączył dwa lata temu, w momencie, kiedy wystosowaliśmy propozycję zrobienia prawoskrętu w ulicę Święty Marcin. Mówił, że tak logiczne rozwiązanie, że to jest szok, że nikt na to nie wpadł w urządzie miasta. I mało tego – jest szok, że urząd miasta to torpeduje. No od tego zaczął działać, tak? Bardzo, bardzo logiczny, bardzo racjonalnie myślący człowiek”.

W tym miejscu można powołać się na wspomnianą w rozdziale II.3 ścieżkę wypracowywania nawyku partycypacji wśród obywateli poprzez uczenie w działaniu. Stowarzyszenia mogą pełnić, a w części przypadków na pewno pełnią funkcję pobudzającą do zainteresowania sprawami miasta lub wręcz do aktywności obywatelskiej.

W piątym z postawionych pytań zwrócono uwagę na kwestie motywacji kierującej członkami stowarzyszeń w ich działalności. Informacje na ten temat pozyskane zostały w trakcie analizy treści wywiadów przeprowadzonych z poznańskimi społecznikami. Już na niewielkiej próbie dało się zaobserwować, że najpowszechniejsze okazały się motywacje związane

z chęcią dokonywania zmian oraz poczuciem służby na rzecz społeczności lokalnej. W odniesieniu do ciągłości i kontynuowania pracy społecznej, respondenci podkreślali również rolę odpowiedzialności wyrażanej właśnie poprzez kontynuację rozpoczętych działań. Występująca powszechnie chęć dokonywania zmian w otoczeniu, czynienia miasta lepszym miejscem do życia i realizowania własnej wizji jego rozwoju była również wynikiem frustracji. Tego typu uczucia rodziły się zazwyczaj w odniesieniu do nie-trafnych, zdaniem społeczników, decyzji władz, do faworyzowania pewnych prywatnych interesów i wysuwania prywaty nad dobro publiczne.

Szóste pytanie dotyczyło oceny stowarzyszeń w opinii mieszkańców. Jak stowarzyszenia lokalne postrzegane są przez mieszkańców Poznania? Przede wszystkim okazało się, że w zależności od konkretnego stowarzyszenia od 41% do nawet 75% mieszkańców nie rozpoznaje ich nawet z nazwy. Z drugiej strony – zaledwie 6% do 22% kojarzy stowarzyszenia nie tylko z nazwy, ale również zna ich działania. Najbardziej popularnym źródłem informacji w tym zakresie okazał się Internet. Ogólny odbiór stowarzyszeń wśród mieszkańców należy uznać za pozytywny. Zaledwie 18% badanych zgadza się z tym, że tego typu działalność to strata czasu. Mieszkańcy w większości zauważają również, że stowarzyszenia interesują się jedynie wybranymi sprawami. Jednocześnie niemal 70% uważa, że dzięki działaniom członków stowarzyszeń Poznań staje się lepszym miejscem do życia. Zdecydowana większość nie zgadza się też z opinią, że działania te są zbędne, a władze same wiedzą najlepiej, jak zarządzać miastem. Ponad jedna piąta badanych zgadza się jednak z zarzutem, że stowarzyszenia dbają wyłącznie o interes swoich członków. W świetle powyższych danych należy zauważyć, że społecznicy mają jeszcze wiele do zrobienia na polu promowania własnych działań. Sama opinia na ich temat jest w przeważającym stopniu dobra, a działania uważane za potrzebne.

Pora, aby zmierzyć się z odpowiedzią na pytanie ostatnie, a mianowicie: jakie mogą być scenariusze rozwoju udziału stowarzyszeń miejskich w zarządzaniu Poznaniem?

Przed udzieleniem odpowiedzi na powyższe, być może kluczowe pytanie w tej pracy, słów kilka o dynamice rozwoju stowarzyszenia z perspektywy socjologicznej. Stowarzyszenie jako społeczna struktura instytucjonalna wysoce sformalizowana nie pojawia się znikąd i niekoniecznie jest kresem losów jej członków. Można to zauważyć, czytając niniejsze opracowanie, ale wskazują na to także teoretycy i badacze związani z nurtem socjologicznym (Oyster 2000, Tönnies 2008, Berger, Luckmann 2010). Najczęściej decyzja o powołaniu stowarzyszenia (również miejskiego) rodzi

się z niepokoju społecznymi i braku zgody na zastany porządek rzeczy. Indywidualny, często na początku wewnętrzny, głos sprzeciwu osób niezadowolonych ze sprawowanych rządów, z czasem – w określonych warunkach – może przerodzić się w kolektywny głos kontestacji. Ów głos kolektywny może przejawiać się w małych, lokalnych akcjach mieszkańców, ale także być wzmocniony przez lokalne media i inne grupy poparcia. Mamy wówczas do czynienia z oddolnym, lokalnym i spontanicznym ruchem miejskim. Jest to twór społeczny bardzo dynamiczny, jednakże relatywnie krótkotrwały, zogniskowany wokół jednego problemu. W trakcie trwania owego ruchu wyłaniani są jednak niekiedy równie spontanicznie, a niekiedy bardziej intencjonalnie liderzy społeczni. Przywódcy ci zmierzają często do trwałego ukonstytuowania ruchu. Dzieje się tak poprzez podjęcie nowych spraw problemowych i rozszerzenie działalności w zakresie przedmiotowym, społecznym, a nierzadko też przestrzennym, ale i poprzez sformalizowanie struktury. Owym sformalizowaniem i zinstytucjonalizowaniem jest forma stowarzyszenia. Jest to struktura bardziej stabilna społecznie, mająca swoje formalne zakorzenienie (siedziba, statut, członkowie, finanse) i potencjał działania długookresowego. Z czasem jednak cele stowarzyszenia mogą stać się nazbyt odległe od tych, które je ukonstytuowały, aspiracje liderów nazbyt oddalone od ich pierwotnych zamierzeń, a struktury zbyt ograniczające możliwości działania. Wtedy dochodzi do rozpadu, rozłamu, przeformułowania stowarzyszenia. Może też mieć miejsce sytuacja, w której liderzy lub całe stowarzyszenie zaczyna tworzyć struktury władzy. Inaczej rzecz ujmując, stowarzyszenie ma, jak wiele struktur społecznych, bardzo dynamiczny cykl trwania i rzadko jest w stanie całkowitej stabilizacji.

Tyle ogólnego socjologicznego profilu stowarzyszenia, który już sam w sobie podsuwa pewne możliwe rozwiązania kwestii losów stowarzyszenia miejskiego. Wracając ściśle do odpowiedzi na postawione pytanie badawcze, można zatem, posiłkując się wiedzą socjologiczną oraz analizą obecnej sytuacji w Poznaniu, przedstawić kilka scenariuszy. Kluczowymi zmiennymi niezależnymi tych scenariuszy są kolejne elementy triady społecznej „mieszkańcy – stowarzyszenia miejskie i ruchy miejskie – władze lokalne” w procesie partycypacji w zarządzaniu miastem. Ponieważ badania dotyczyły tylko stowarzyszeń, z komentarzy w scenariuszach wyłączono ruchy miejskie.

1. Scenariusz I – stowarzyszenia stają się rzeczywistymi przedstawicielami mieszkańców. W mieście takim jak Poznań, o tak dużej i zróżnicowanej skali przestrzennej oraz tak bogatej stratyfikacji społecznej, trudno, aby jedno (bądź nawet kilka) miejskie stowarzyszenie reprezentowało

wszystkich mieszkańców. Nawet jeśli będzie tworem dużym, to i tak stanie się reprezentantem pewnych grup społecznych oraz, choć może rzadziej, określonych obszarów. W tym scenariuszu zatem następuje rozwój stowarzyszeń rozumianych jako bardzo lokalne, wręcz sąsiedzkie twory reprezentujące interesy mieszkańców określonych obszarów. Przewiduje się, że z czasem mieszkańcy nabywają taki poziom społecznego upodmiotowienia, iż z łatwością mogą się organizować w tego typu stowarzyszenia lokalne. W mieście pojawia się w ten sposób typ stowarzyszenia, które bardzo silnie wpływać może na konkretną przestrzeń miejską i realizować bardzo konkretne, materialne i przynoszące wymierny efekt działania. W tym przypadku działania stowarzyszenia nie będą jednak upolitycznione, a cele będą bardzo operacyjne i tak lokalne, że wręcz sąsiedzkie. Stowarzyszenia takie stają się też istotnym partnerem dla jednostek planistycznych urzędu miejskiego. W umysłach pewnej rzeszy czytelników może pojawić się pytanie, na ile wspólnota mieszkaniowa może pełnić funkcje tego typu stowarzyszenia? Pytanie ze wszech miar właściwe, wskazujące sposób myślenia charakterystyczny dla tego typu scenariuszy rozwojowych partycypacji w zarządzaniu.

2. Scenariusz II – stowarzyszenia stają się strukturami zmierzającymi po władzę w mieście, przedstawiciele zasiadają w strukturach władzy lokalnej. W tej opcji poznańskie stowarzyszenia współzarządzają miastem. Z pozoru zatem wręcz ideał partycypacji, w której część decyzji zostaje oddana w ręce mieszkańców lub ich przedstawicieli. Z pozoru jednak, ponieważ w gruncie rzeczy nie tyle część kwestii problemowych zostaje „oddana mieszkańcom”, ile pewna grupa osób dopuszczona zostaje do władania. Co ważne w tym przypadku – na zasadach i w strukturach organizowanych przez przedstawicieli władz lokalnych. W rzeczywistości dochodzi do przeformułowania celów stowarzyszeń i zamiast niezależnie wpływać na losy miasta, monitorując działania władz, legitymizują poczynania władz lokalnych, wchodząc w określone układy i koalicje. Z jednej strony pojawia się bardzo komfortowa sytuacja dla władz lokalnych. Poznańskie stowarzyszenia stają się w sposób naturalny sojusznikami władz, co ma znaczenie w przypadku realizacji trudniejszych społecznie kwestii. Z drugiej jednak strony władze lokalne, inkorporując stowarzyszenia w proces decyzyjny, tracą naturalnego zewnętrznego audytora, który może mieć zdanie nie tylko odmienne, ale i ważne.
3. Scenariusz III – stowarzyszenia stają się strukturami audytującymi działania władz lokalnych, ale oderwane są często od bardzo lokalnych

problemów mieszkańców. Z perspektywy tego punktu widzenia Poznań staje się siedzibą kilku ważnych, dużych stowarzyszeń, których cele są jednak bardziej polityczne i ogólne niż operacyjne i lokalne. Stowarzyszenia przyjmują rolę liczących się uczestników procesu zarządzania miastem, lecz są nie tyle reprezentacją mieszkańców, ile kolejnym podmiotem domagającym się głosu w procesach zarządzania miastem. Pojawia się w ten sposób na miejskiej scenie uczestników procesów zarządzania kategoria „stowarzyszenia”. Pozornie kategoria ta reprezentuje mieszkańców i z taką legitymacją przedstawiciele stowarzyszeń zabierają głos w sprawach „miejskich”. Pozornie, ponieważ mieszkańcy nie mają szansy spotkać przedstawicieli stowarzyszeń, aby opowiedzieć im o lokalnych, sprowadzonych często do kwartału zabudowy bołączkach. Szansy tej nie mają dlatego, że stowarzyszenia działają na innym, o wiele wyższym poziomie uogólnienia oraz stają się „strukturą samą w sobie”.

4. Scenariusz IV – mozaikowość stowarzyszeń na „mapie Poznania”. Rozwiązanie to jest, podobnie jak scenariusz I, najbliższe tezie (której autorzy książki są gorącymi zwolennikami i propagatorami), że rozwój miasta zaczyna się od stabilnych sąsiedztw. Przy czym scenariusz IV nie odmawia istnienia większym i mającym nieco bardziej uogólnione cele stowarzyszeniom miejskim. Poznań ma w swych strukturach społecznych kilka stowarzyszeń dużego zasięgu, może wręcz nadających ton w działaniach miejskich na poziomie ogólnopolskim. Celem działań tych struktur jest raczej polityka miejska i budowanie pewnego ogólnego poczucia podmiotowości społecznej. Jednakże podstawą uspołecznienia procesu zarządzania, a na pewno planowania przestrzennego stają się lokalne stowarzyszenia, aktywne na polu wręcz sąsiedzkim. To właśnie na tym poziomie odbywają się dyskusje o zagospodarowaniu i utrzymaniu lokalnych podwórek, szkół i ulic. To ten poziom stowarzyszeń działa operacyjnie, współpracując z policją i innymi służbami miejskimi.
5. Scenariusz V – zanik stowarzyszeń miejskich w Poznaniu. Wydaje się, że z wyliczonych w tym miejscu to rozwiązanie jest najmniej prawdopodobne. Taka perspektywa oznaczałaby dominację albo miejskich rządów urzędników, albo specjalistów. Co prawda, rzeczywisty sposób działania wielu włodarzy polskich miast nawiązuje jeszcze do biurokratycznego stylu zarządzania, a niektóre z jednostek przechodzą lub dopiero niedawno przeszły w tryb zarządzania technokratycznego, niemniej z perspektywy początku XXI wieku formuła biurokratycznego lub technokratycznego zarządzania miastem naszego kręgu cywiliza-

cyjnego wyczerpała się i proces uspołecznienia gospodarowania nim jest działaniem nieuchronnym, choć być może perspektywicznie odwracalnym. Najbliższe lata najpewniej potwierdzą tylko wzrost znaczenia roli ruchów miejskich, stowarzyszeń, ale i być może niezrzeszonych obywateli miasta europejskiego. Stąd można przypuszczać, że ów proces uspołecznienia będzie się nasilał także w miastach naszego kraju, w tym oczywiście w Poznaniu.

W odniesieniu do nowych koncepcji zarządzania miastem oraz różnych koncepcji partycypacji należy zauważyć, że sytuacja w Poznaniu bynajmniej nie stanowi wzoru do naśladowania. System wciąż nie jest skierowany na współdecydowanie. Warto w tym miejscu przytoczyć jedną z wypowiedzi, która padła w wywiadzie z przedstawicielem Rady Miasta Poznania: „Co nie znaczy oczywiście, że decyzje w określonych sprawach nie są ostatecznie podejmowane przez te osoby, które powinny te decyzje podejmować – czy to radnych, czy też urzędników, czy prezydenta”. System ten nie jest również do końca przejrzysty (przykład problemów z pozyskiwaniem danych od niektórych miejskich jednostek organizacyjnych) ani nastawiony na debatę z obywatelami. Co gorsza, często nie jest on też ukierunkowany na realizację potrzeb mieszkańców, co zostało zauważone zarówno w wywiadach ze społecznikami, jak i pośrednio w ankietach z mieszkańcami. Władze miasta wciąż operują na poziomie konsultacji, który zgodnie z koncepcją drabiny partycypacji (Arnstein 1969) nie stanowi właściwej partycypacji społecznej.

W trakcie badań często pojawiały się głosy dotyczące ruchów społecznych jako zjawisk o szerszej skali, niekoniecznie zinstytucjonalizowanych, ale wywierających bardzo poważny wpływ na zarządzanie współczesnymi miastami. Również samo zjawisko udziału stowarzyszeń w zarządzaniu miastem okazało się bardzo dynamiczne i przybiera coraz szerszą skalę. Wspomniana dynamika oraz skala zjawiska powinny być bodźcem do podejmowania kolejnych badań na tym polu w przyszłości.

Uzyskane wyniki badań prowokują do szerszych komentarzy podsumowujących. W literaturze anglojęzycznej od wielu lat pojawiają się określenie *deliberative planning*, *inclusive planning* lub *collaborative planning*, zastępując zwrot *participatory planning* (Gray 1989). Można ową deliberację lub współpracę uznać za wyższą formę partycypacji. Formę, w której nieustanne rozmowy zainteresowanych podmiotów są tak powszechne, że partycypacja jest stanem permanentnym. Wręcz zastępowana jest poprzez współpracę czy przesunięcie podejmowania decyzji na barki mieszkańców. Może w tym właśnie rzecz, by przestać włączać mieszkańców miast w wybrane formy, akcje i pomysły, a zacząć z nimi współpracować.

Czy zmierzamy w kierunku rzeczywistego współdecydowania i modelu deliberatywnego? Zmieniają się przepisy o planowaniu przestrzennym; mamy, choć często martwe, zapisy o konieczności ogłoszenia konsultacji (nie ma jednak zapisu, jak powinny one wyglądać), coraz więcej ruchów miejskich zabiera głos w sprawach ważnych dla mieszkańców; wreszcie przeciętny mieszkaniec jest coraz bardziej uświadomionym obywatelem miasta.

Odwołując się do przykładu Poznania, można wyraźnie zauważyć, że w mieście tym pojawia się wiele różnorodnych akcji i działań. Są w tej liczbie działania sformalizowane oraz powtarzalne, a także działania okazjonalne czy wręcz oddolne. Wśród „metod partycypacji” wliczyć można: Poznańską Kawiarenkę Obywatelską, szereg różnego szczebla konsultacji miejskich cyklicznych i incydentalnych, Sąd Obywatelski oraz debaty społeczne, badania socjologiczne, gry miejskie, budżet obywatelski, aktywność stowarzyszeń. Można rzec, że w Poznaniu społeczeństwo i władze są aktywne w dziedzinie partycypacji na poziomie lokalnym. Jednak czy działania te przynoszą właściwy skutek, czy akcje władz i stowarzyszeń realizują zamierzone cele, czy wreszcie cele są powszechne, uświadamiane i zgodne z ideą partycypacji? Czy forma nie wygrywa z treścią? Być może działań mogłoby być o wiele mniej, a bardziej skutecznych? Po cóż spotykać się prezydentowi miasta z mieszkańcami Poznania w kawiarence przy ciastku? By budować partycypacyjny model zarządzania przestrzenią czy własny wizerunek? Czy nie lepiej dla celów partycypacji zamiast tego wprowadzić w szkołach powszechną edukację obywatelską? Uczyć młodzieży partycypacji jako metody decydowania o własnym mieście czy spotykać się z nią na kawie? Można takich bardziej ogólnych i szczegółowych pytań stawiać oczywiście wiele. Można też zastąpić je pytaniem jednym: czy w Poznaniu (ale i innych miastach) jest pomysł i wiedza, jak realizować w sposób systemowy i skuteczny współzarządzanie miastem, z zagwarantowaniem mieszkańcom dużego udziału w tych decyzjach? Jeśli przyjmiemy, że partycypacja to „włączanie obywateli w proces...”, w Poznaniu prób włączania następuje wiele. Ale jeśli partycypacja to coś więcej niż tylko włączanie? Jeśli to coś innego niż tylko zapytanie o zdanie? Jeśli partycypacja jest stałym udziałem społecznym, nie tyle włączaniem, ile zbudowaniem społeczności, która nieustannie jest zaangażowana w działania planistyczne i związane z zarządzaniem miastem, to same formy angażowania nie wystarczą. W przypadku takiej definicji partycypacji poznańską inicjatywą godną dużej uwagi jest Akademia Młodego Obywatela. W trakcie powstawania tego opracowania ogłoszono drugą jej edycję. To nowatorski w skali kraju pomysł wyuczenia zainteresowania sprawami

miasta młodzieży ponadgimnazjalnej. Działanie nie tyle koncentrujące się na zaangażowaniu młodych mieszkańców, ile wyrobieniu postawy aktywnego i świadomego mieszkańca.

Być może zmierzamy w kierunku dojrzałego uczestnictwa mieszkańców w procesie planowania przestrzeni i zarządzania miastem – czas pokaże.

W opinii autorów są cztery kluczowe wymiary bazowe społeczeństwa dialogu, które dają podstawę do rozważań o „społeczeństwie uczestnictwa” (por. ryc. 27):

- instytucjonalna natura formalnej organizacji społeczeństwa w określonym momencie czasowym,
- społeczna natura człowieka mająca swoją bazę w historii i kręgu kulturowym, która de facto streszczona może być pojęciem kapitału społecznego,
- poziom zaufania do władzy,
- zasobność ekonomiczna społeczeństwa.

W polskich społecznościach lokalnych jest zapewne duży kapitał społeczny. Wbrew powszechnemu pogładowi lubimy być aktywni, choć często kanalizujemy tę aktywność „przeciw”. Zasobność ekonomiczna społeczeństwa jest także po stronie plusów, choć indywidualne oceny mogą być zupełnie inne w tej mierze. Pozostaje poziom zaufania do władz lokalnych i administracji samorządowej – utożsamianie tych władz i administracji z mieszkańcami i terenem oraz dostosowanie struktur instytucji i urzędów samorządowych do modelu współzarządzania. W odczuciu autorów być może jest to ważniejsze niż wprowadzenie na miejską scenę kolejnych, coraz wymyślniejszych form angażowania społecznego.

AUTOKRACJA

DEMOKRACJA

FORMALNY USTRÓJ PAŃSTWOWY

INDYWIDUALIZM

KOLEKTYWIZM

KULTUROWY PROFIL SPOŁECZEŃSTWA I JEGO HISTORIA

BRAK ZUFANIA

LEGITYMACJA I ZUFANIE

POZIOM ZUFANIA DO WŁADZ

UBÓSTWO I NIESTABILNOŚĆ

ZASOBNOŚĆ I STABILNOŚĆ

ZASOBNOŚĆ EKONOMICZNA SPOŁECZEŃSTWA

Ryc. 27. Wymiary bazowe dla rozwoju modelu „społeczeństwa uczestnictwa”
Źródło: opracowanie własne.

Jak osiągnąć poziom społeczeństwa miejskiego współzarządzającego miastem? Spełnienie kilku wymogów wydaje się konieczne. Poziom społeczeństwa obywatelskiego współzarządzającego miastem można osiągnąć poprzez:

- stworzenie ram organizacyjnych dla działań społecznych – dopasowanie struktur urzędu, stworzenie miejsca spotkań „aktorów”, przygotowanie zaplecza infrastrukturalnego do prowadzenia debat, wreszcie zbudowanie sformalizowanych struktur reprezentujących miejskie sąsiedztwa,
- wzmocnienie przychylności i otwartości urzędników oraz planistów dla udziału mieszkańców w procesie planowania,
- prowadzenie stałych badań poglądów, opinii i postaw społecznych w zakresie zagospodarowania przestrzeni sąsiedzkich i publicznych w mieście,
- organizowanie merytorycznych debat i spotkań z udziałem grup społecznych, praktyków, przedstawicieli władz lokalnych i badaczy,
- uwzględnianie lokalnej i regionalnej specyfiki – wynikającej z ram kulturowych i najnowszej historii,
- stworzenie programu uczenia współudziału w planowaniu przestrzennym (np. stałe lekcje w szkołach), uczenie społeczeństwa zasad uczestnictwa w debatach publicznych,
- wspieranie samoorganizowania się grup społecznych w celach realizacji inicjatyw.

Najważniejsze jednak, aby celem było rzeczywiste uspołecznienie procesu planowania przestrzennego i zarządzania miastem. Partycypacja (rozumiana jak niekończący się, ale zróżnicowany dialog) powinna być tylko jedną z metod wspomnianego uspołecznienia gospodarowania przestrzenią, a nie celem samym w sobie. Celem natomiast powinno być stworzenie społeczności lokalnych dialogu, struktur oddolnych potrafiących i chcących rozmawiać oraz włączać się z inicjatywami, ale również w inicjatywy.

Epilog, czyli dokąd zmierza zorganizowana aktywność społeczna w mieście

W okresie pomiędzy przeprowadzonymi badaniami a publikacją niniejszej książki miały miejsce wybory samorządowe. Wydarzenie to spowodowało dużą aktywność stowarzyszeń lokalnych w polskich miastach i gminach. Autorzy zdecydowali, że pominięcie wydarzeń związanych z wyborami nie dawałoby pełnego obrazu opisywanych zjawisk. Wydarzenia te z pewnością będą rzutowały na dalszą działalność omawianych podmiotów, jednocześnie stanowiąc potencjalny przedmiot kolejnych, przeprowadzonych na szerszą skalę, badań.

Aktywność stowarzyszeń, związana bezpośrednio z przypadającymi na listopad 2014 roku wyborami, była coraz częściej zauważana przez lokalne oraz ogólnopolskie media. Częstotliwość doniesień prasowych wzrosła wraz z zawiązaniem formalnej współpracy lokalnych stowarzyszeń z całego kraju. Liczne organizacje społeczne skupiły swoją działalność w ramach zawiązanego 24 maja 2014 roku. Porozumienia Ruchów Miejskich. Porozumienie początkowo obejmowało organizacje z sześciu miast: Warszawy, Krakowa, Poznania, Gdańska, Torunia i Płocka. Z czasem do grupy tej dołączyli kolejni aktywiści z: Gliwic, Gorzowa Wielkopolskiego, Opola, Raciborza i Świdnicy. Omawiana forma współpracy miała jeden zasadniczy cel: start w wyborach samorządowych pod wspólną, niepartijną marką.

Jedną z przyczyn powstania porozumienia było doświadczenie z poprzednich wyborów, w których poznańskie Stowarzyszenie My-Poznaniacy, uzyskując 9,32% głosów¹¹, nie wprowadziło żadnego kandydata do rady miasta. Stało się jasne, że w aktualnej sytuacji i przy obecnej metodzie rozdzielania mandatów – większe szanse na sukces wyborczy mają partie polityczne lub inne duże komitety (dla porównania – Sojusz Lewicy Demokratycznej z wynikiem 14,62% głosów otrzymał 5 mandatów¹²).

¹¹ Państwowa Komisja Wyborcza.

¹² Państwowa Komisja Wyborcza.

Wspólna marka i ogólnopolska kampania medialna miały dać miejskim aktywistom szansę uzyskania realnej władzy w samorządach polskich miast i miasteczek, a tym samym szansę na wprowadzenie postulowanych zmian w sposób bezpośredni. Główną przyczyną aktywizacji stowarzyszeń na polu politycznym była niewystarczająca skuteczność działań prowadzonych w dotychczasowej formie. Wynikała ona z braku chęci podjęcia dialogu oraz daleko idącej pewności siebie polityków władających polskimi samorządami często od kilkunastu lat.

Poznańskie stowarzyszenia w wyborach samorządowych 2014 roku reprezentowane były przez Stowarzyszenie Prawo do Miasta, powstałe w wyniku podziału omawianego wcześniej Stowarzyszenia My-Poznaniacy (por. rozdział IV.2). Do walki wyborczej społecznicy wystawili 74 kandydatów do rady miasta (38 kobiet i 36 mężczyzn) oraz własnego kandydata na prezydenta. Program Prawa do Miasta opierał się na projektach programowych, które zostały podzielone na dwie grupy: strategiczne (filary) i wspierające (podpory). Pięć filarów programu wyborczego Prawa do Miasta, to:

- Poznań – miasto ogród,
- Miasto bez korków komunikacyjnych,
- Poznań dla dzieci i rodziny,
- Mieszkanie dostępne,
- Miasto Poznań wzorcowym pracodawcą.

Powyższe punkty programu jasno wskazują na to, że szczególnie nacisk społecznicy kładą na mieszkańca i jego potrzeby. Kandydaci skupieni wokół Prawa do Miasta określali dodatkowo swoje cele jako zwalczanie „niedasizmu” i kierowanie się „miastopoglądem”. Pierwsze z pojęć oznaczać miało panujące w skostniałych strukturach urzędu przekonanie, „że się nie da”. Drugie natomiast oznacza wspólne rozumienie miasta jako przestrzeni codziennego życia i aktywności towarzyskiej, społecznej, kulturalnej, obywatelskiej (Bendyk 2014, s. 22–25).

Prawo do Miasta, z wynikiem 7,76% głosów¹³, wprowadziło do rady jednego przedstawiciela, który reprezentować będzie ruchy miejskie w kadencji 2014–2018. Kandydat społeczników na prezydenta miasta otrzymał natomiast 3,52% głosów. Jednoosobowa reprezentacja w radzie nie daje oczywiście kontroli nad dalszym rozwojem miasta i nie pozwala w pełni realizować założonego programu. Należy przy tym podkreślić, że wyborczy sukces Prawa do Miasta można rozpatrywać w różnych aspektach.

¹³ Państwowa Komisja Wyborcza.

Po pierwsze – obecna sytuacja gwarantuje społecznikom dużo lepszy i bardziej bezpośredni dostęp do informacji. Jest to szczególnie istotne w świetle poruszanych wcześniej przez przedstawicieli stowarzyszeń lokalnych problemów z dostępem do informacji publicznej. Po raz pierwszy w Poznaniu ruchy miejskie mają możliwość rzeczywistej i pełnej kontroli działalności radnych, z wykorzystaniem informacji „z pierwszej ręki”. Druga istotna kwestia to wzrost szans realizacji postulatów zgłaszanych przez społeczników. Jeden głos nie stanowi w tym zakresie praktycznie żadnej gwarancji, natomiast możliwość współpracy z poszczególnymi klubami w radzie, odpowiednio wykorzystana, może wyraźnie wpłynąć na skuteczność działań podejmowanych przez Prawo do Miasta. Jest to szczególnie istotne w obecnej sytuacji, kiedy żaden z klubów nie jest w stanie sprawować samodzielnej władzy (najliczniejszy z nich dysponuje 16 głosami na 37 radnych).

Prezydent elekt tuż po ogłoszeniu wyników jasno zadeklarował chęć współpracy z przedstawicielami stowarzyszeń lokalnych i realizację przynajmniej części z ich pomysłów. Wśród konkretnych przykładów wymienił tak znaczące inwestycje, jak np. budowa linii tramwajowej łączącej Naramowice z centrum miasta. Najbardziej wyraźnym przejawem woli współpracy, a zarazem kolejnym dużym sukcesem Prawa do Miasta, jest mianowanie Macieja Wudarskiego na stanowisko zastępcy prezydenta Poznania. Były kandydat na urząd z ramienia Prawa do Miasta będzie w kadencji 2014–2018 odpowiedzialny za kwestie planowania przestrzennego, transportu i ochrony środowiska. Zakres tematyczny obowiązków jest w pełni zgodny z głównymi zainteresowaniami stowarzyszeń lokalnych, wśród których w pierwszej trójce znalazły się: transport, zagospodarowanie przestrzenne i ochrona środowiska (por. ryc. 5). Jest to dowód zaufania nowych władz do społeczników, ale również duża odpowiedzialność. Szczególnie ciekawe, w kontekście przyszłej oceny działań, jest dalsze funkcjonowanie Zarządu Dróg Miejskich. Instytucja ta była wskazywana w wywiadach jako najgorzej zarządzana i najmniej skłonna do dialogu społecznego. Teraz będzie ona podlegać bezpośredniej kontroli przedstawiciela jednego ze stowarzyszeń.

Drugim aspektem sukcesu miejskich społeczników są kwestie wizerunkowe. Stowarzyszenia i ruchy miejskie przeniknęły do świadomości mieszkańców na tyle, aby podjąć skuteczną walkę wyborczą. Trudno lekceważyć w tym przypadku rolę rosnącego zainteresowania różnego rodzaju środków masowego przekazu. Omawiana w niniejszej książce aktywność społeczna i jej główni aktorzy są popularnym tematem zarówno w mediach polskich, jak i zagranicznych (fenomen polskich ruchów miejskich

został zauważony przez takich potentatów, jak „Financial Times”¹⁴ czy Al-Jazeera¹⁵). Zostały one jednak niewątpliwie dostrzeżone także przez krajową scenę polityczną. Z jednej strony, po raz pierwszy od lat wyrosła na tym polu realna i silna konkurencja spoza środowiska. Z drugiej, poszczególne ugrupowania otrzymały jasny sygnał, że ze zdaniem obywatela należy się liczyć. Fakt ten jest istotny w świetle wyników drugiej tury wyborów prezydenckich, w których zwycięstwo odniósł kandydat poparty m.in. przez ruchy miejskie. W obliczu rosnącej świadomości mieszkańców polskich miast oraz coraz silniejszej kontroli społecznej – partie polityczne zostaną zmuszone do poszukiwania kompetentnych i otwartych na dialog społeczny kandydatów w przyszłości. Zaniechanie takich działań może stanowić główną przyczynę kolejnych wyborczych porażek, być przysłowiowym gwoździem do trumny.

Jak zauważono w odpowiedzi na ostatnie z pytań badawczych, przyszłość działających na rzecz miasta stowarzyszeń lokalnych może więc być różna. Kształt ich dalszej działalności zależy od samych aktywistów, ale również od podejścia nowych władz miejskich. Członkowie stowarzyszeń, jako osoby z założenia aktywne zapewne będą kontynuować swe działania, stosując coraz to nowsze metody i dopasowując zakres tematyczny aktywności do bieżących problemów. Większą niewiadomą, pomimo wczesnych deklaracji, pozostaje stosunek rady miejskiej i prezydenta do kwestii współpracy z organizacjami obywatelskimi. Jaskółką zwiastującą wiosnę w tym zakresie może być organizacja spotkania prezydenta z przedstawicielami organizacji społecznych tuż po jego wyborze oraz zapewnienie o cyklicznym charakterze takich spotkań. Interesujące z poznawczego punktu widzenia będą również poczynania społeczników, którym udało się sięgnąć po władzę. Objęcie funkcji radnego czy wiceprezydenta daje nowe możliwości, budzi nadzieje, ale też obawy. Działania na wyższym poziomie i bezpośredni udział w sprawowaniu władzy dają szansę na zmianę w podejściu rządzących. Wymagają one również konkretnej wiedzy i konsekwencji w podejmowaniu, często trudnych, decyzji. Te właśnie kompetencje mogą być kluczowe dla powodzenia programu miejskich aktywistów i to one zostaną w najbliższym czasie przetestowane. Rzetelna i dobrze oceniana praca na rzecz miasta może zachęcić do dalszej aktywności na polu politycznym i przynieść jeszcze większe sukcesy w przyszłości.

¹⁴ Young rebels upset politics in central and eastern Europe (<http://www.ft.com/cms/s/0/caac1436-65a7-11e4-aba7-00144feabdc0.html>; dostęp: 23.12.2014).

¹⁵ The rise of Poland's urban movement (<http://www.aljazeera.com/indepth/opinion/2014/12/rise-poland-urban-movement-2014129899563822.html>; dostęp: 23.12.2014).

Obserwacjom poddać należy również stowarzyszenia i organizacje działające na rzecz rozwoju miasta, które wykazały postawę neutralną lub pasywną w odniesieniu do zaangażowania politycznego (por. rozdział V.4). Zgodnie z wcześniejszym założeniem można przewidywać, że ich członkowie pozostaną aktywni i będą nadal działać na rzecz miasta. Działalność ta może jednak przyjąć dwojaki charakter. W przypadku dobrej współpracy i otwartego podejścia nowych władz istnieje szansa wprowadzenia modelu partnerskiego. Realizacja tego scenariusza postawiłaby społeczników w roli osób wspierających działania władz miejskich w zakresie konsultowania pewnych decyzji, proponowania własnych rozwiązań czy też wkładu pracy społecznej. Druga możliwość związana jest z kontynuacją stylu zarządzania z poprzednich kadencji, który był w dużym stopniu odbierany negatywnie i przyczyniał się do powstawania konfliktów. W takim wypadku należy się spodziewać, że stowarzyszenia lokalne przyjmą (lub utrzymają) rolę surowego recenzenta władz. Wśród podejmowanych działań należy się wtedy spodziewać znacznego udziału różnych form protestu przeciwko podejmowanym decyzjom.

Wspomniana wcześniej możliwość podjęcia pogłębionych badań o poszerzonym zakresie czasowym i przestrzennym uzasadniona jest przez kilka czynników. Po pierwsze – w trakcie badań stało się jasne, że grupowa aktywność społeczna przejawia się też w aktywności grup nieformalnych. Można wręcz mówić o narodzinach ruchów miejskich, stanowiących kategorię nowych ruchów społecznych. Również zakres przestrzenny opracowania ogranicza w pewnym stopniu możliwości poznawcze. Autorzy dołożyli wszelkich starań, aby było to jak najbardziej rzetelne i poprawne pod względem metodycznym studium przypadku. Nie pozwala ono jednak budować modelu uczestnictwa stowarzyszeń lokalnych (a także ruchów miejskich) w zarządzaniu współczesnym miastem. Dalszym argumentem do kontynuacji podjętych badań w skali ogólnopolskiej mogą być wyniki wyborów samorządowych w innych miastach. Ruchy miejskie odniosły zwycięstwo w wyborach prezydenckich w takich miastach jak, Gorzów Wielkopolski (już w pierwszej turze) czy Opole. W wielu innych miastach społecznicy wprowadzili swoich kandydatów do rad, w wyborach zwyciężali również kandydaci popierani przez Porozumienie Ruchów Miejskich. Okazuje się, że wybory samorządowe 2014 roku stanowią swego rodzaju kamień milowy w odniesieniu do działalności ruchów miejskich i stowarzyszeń lokalnych na rzecz harmonijnego rozwoju polskich miast. Ich przedstawiciele uzyskali realne możliwości wpływu na podejmowane decyzje, co wiąże się z dużą odpowiedzialnością. Papierkiem lakmusowym, umożliwiającym ocenę ich działalności, może okazać się poparcie społeczne, jakie uzyskają za kolejne cztery lata.

Literatura

- Ajdukiewicz K. 1962. Logika pragmatyczna. Wyd. PWN, Warszawa.
- Anderson L., Lofland J., Lofland L.H., Snow D.A. 2009. Analiza układów społecznych: przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych. Wyd. Nauk. Scholar, Warszawa.
- Arnstein S.R. 1969. A ladder of citizen participation. *Journal of the American Planning Association*, 35, 4: 216–224.
- Bendyk E. 2014. Ludzie z miasta. *Polityka*, 48 (2986): 22–25.
- Berger P.L., Luckmann T. 2010. Społeczne tworzenie rzeczywistości. PWN, Warszawa.
- Betkiewicz W., Izdebska M., Rachwalski P. 2000. Powiat obywatelski – partycypacja społeczna w powiecie. Fundusz Współpracy, Brytyjski Fundusz Know-How, Warszawa.
- Booher D.E., Innes J.E. 2000. Public Participation in Planning. *New Strategies for the 21st Century*. University of California, Berkeley, Institute of Urban and regional Development, Working Paper (<https://escholarship.org/uc/item/3r34r38h>; dostęp: 20.12.2014).
- Celiński A. 2012. Prawo do miasta, prawo do polityki. *Respublica Nowa*, 19: 4–10.
- Chambers R. 2011. Managing local participation: rethoric and reality. [W:] A. Cornwall (red.), *The Participation Reader*. Zed Books, London, New York, s. 165–171.
- Chimiak G. 2004. Motywacje społeczników działających w organizacjach pozarządowych w Polsce. Próba typologii. [W:] P. Glišński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*. Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa, s. 106–134.
- Cornwall A. (red.) 2011. *The Participation Reader*. Zed Books, London, New York.
- Creighton J.L. 2005. *The Public Participation Handbook*. Jossey-Bass, A. Wiley Imprint, San Francisco.
- Dagnino E. 2011. Citizenship: a perverse confluence. [W:] A. Cornwall (red.), *The Participation Reader*. Zed Books, London, New York, s. 418–427.
- Davidson S. 1998. Spinning the wheel of empowerment. *Planning*, 1262: 14–15.
- Drozdowski R., Pawłowska B., Ziółkowski M. 1994. *Jednostka wobec władzy*. Nakom, Poznań.

- Gaventa J. 2011. Towards participatory local governance: six propositions for discussion. [W:] A. Cornwall (red.), *The Participation Reader*. Zed Books, London, New York, s. 253–264.
- Gaventa J., Valderrama C. 1999. Participation, Citizenship and Local Governance Background note prepared for workshop on Strengthening participation in local governance. Institute of Development Studies.
- Gray B. 1989. *Collaborating: Finding Common Ground for Multiparty Problems*. Jossey-Bass, San Francisco.
- Gudkova S. 2012. Wywiad w badaniach jakościowych. [W:] D. Jemieniak (red.), *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*. T. 2. Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Homburg V., van Thiel S., Politt C. 2007. *New public management in Europe. Adaptation and alternatives*. Palgrave Macmillan, Basingstoke.
- Innes J.E. 1997. The planners' century. *Journal of Planning Education and Research*, 16(3): 227–228.
- Jakimowicz T. (red.) 2005. *Architektura i urbanistyka Poznania w XX wieku*. Wydawnictwo Miejskie, Poznań.
- Jałowiecki B. (red.) 1989. *Rozwój lokalny. Rozwój Regionalny, Rozwój Lokalny, Samorząd Terytorialny*, IGP, 16.
- Jałowiecki B. 1992. Gra o miasto. *Biuletyn KPZK*, 157.
- Johnston J. 2011. Pedagogical guerrillas, armed democrats and revolutionary counter-publics: examining paradox in the Zapatista uprising in Chiapas, Mexico. [W:] A. Cornwall (red.), *The Participation Reader*. Zed Books, London, New York, s. 384–403.
- Kaczmarek T. 1993. Rola i formy uczestnictwa społeczności lokalnych w procesie zmian podziału terytorialnego. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 3: 61–72.
- Kłosowski W. 2013. Jak zarządzać miastem. *Miasta*, 2: 22–25.
- Knapik B. 2014. Pozwólcie aktywistom zostać aktywistami (<http://publica.pl/teksty/pozwolicie-aktywistom-zostac-aktywistami-41345.html>; dostęp: 05.05.2014).
- Hausner J. (red.) 1999. *Komunikacja i partycypacja społeczna*. Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Akademii Ekonomicznej, Kraków.
- Hausner J. 2008. *Zarządzanie publiczne*. Wyd. Nauk. Scholar, Warszawa.
- Kotus J. 1997. Wpływ społeczności lokalnych na kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 1: 135–144.
- Kotus J. 2001. Społeczności lokalne wybranych gmin Wielkopolski wobec zagadnień rozwoju społeczno-gospodarczego. PTPN, Poznań.
- Kvale S. 2004. *InterViews: Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*. Wyd. Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok.
- Lave J., Wenger E. 1991. *Situated Learning: Legitimate Peripheral Participation*. Cambridge University Press, Cambridge.
- Łętowski J. 1995. *Prawo administracyjne dla każdego*. Wydawnictwo ECOSTAR, Warszawa.

- Łojko E. 1991. Samorządność lokalna – mit czy szansa? Samorząd Terytorialny, 11–12: 69–74.
- Mergler L. 2008. Poznań konfliktów. Rejestracja, opis, diagnoza wybranych konfliktów lokalnych. MJP Drukarnia Wydawnictwo, Poznań.
- Mergler L. 2014. Ruchy miejskie do rad (<http://publica.pl/teksty/ruchy-miejskie-do-rad-41239.html>; dostęp: 5.05.2014).
- Mergler L., Pobłocki K., Wudarski M. 2013. Anty-Bezradnik przestrzenny: prawo do miasta w działaniu. Biblioteka Res Publici Nowej, Warszawa.
- Midgley J. 2011. Community participation: history, concepts and controversies. [W:] A. Cornwall (red.), *The Participation Reader*. Zed Books, London, New York, s. 172–181.
- Miessen M. 2013. Koszmar partycypacji. Bęc zmiana, Warszawa.
- Mohanty R. 2011. The politics of domesticating participation in rural India. [W:] A. Cornwall (red.), *The Participation Reader*. Zed Books, London, New York, s. 265–280.
- Nowak S. 1979. System wartości społeczeństwa polskiego. *Studia Socjologiczne*, 4: 155–173.
- Oyster C.K. 2000. Grupy. Zysk i S-Ka, Poznań.
- Parfitt J. 2005. Questionnaire design and sampling. [W:] R. Flowerdew, D. Martin (red.), *Methods in human geography. A guide for students doing a research project*. Pearson Education Limited, Essex.
- Parkinson C.N. 1992. Prawo Parkinsona, czyli w pogoni za postępem. Książka i Wiedza, Warszawa.
- Pawłowska K. (red.) 2010. Zanim wybuchnie konflikt. T. I. Fundacja Partnerstwo dla Środowiska, Kraków.
- Piekara A. 1991. Aksjologiczne i pragmatyczne aspekty samorządu terytorialnego. *Samorząd Terytorialny*, 1–2: 76–80.
- Pietraszko-Furmanek I. 2012. Partycypacja społeczna w środowiskach lokalnych. *Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o. o. – Oficyna Wydawnicza AFM*, Kraków.
- Prawelska-Skrzypek G. 1996. Znaczenie partycypacji obywatelskiej dla rozwoju lokalnego. [W:] G. Prawelska-Skrzypek (red.) *Partycypacja obywatelska w życiu społeczności lokalnej. Stan, bariery, rekomendacje*. Fundacja Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji, Kraków.
- Roguska J. 2000. Helena i Szymon Syrkusowie: koncepcja typizacji i uprzemysłowienia architektury mieszkaniowej. *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, XLV, 2.
- Saxena N.C. 1998. What is meant by people's participation? *Journal of Rural Development*, 17(1): 111–113.
- Silverman D. 2009. Interpretacja danych jakościowych. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Smyth E. 2001. Would the Internet widen public participation? Unpublished MRes

- Thesis, University of Leeds. [Za:] Carver S. 2001. Participation and geographical information: a position paper. ESF-NSF Workshop on Access to geographic information and participatory approaches using geographic information, Spoleto (http://www.iapad.org/publications/ppgis/Participation_and_Geographic_Information_a_positpos_paper.pdf; dostęp: 20.12.2014).
- Starosta P. 1995. Poza metropolią: wiejskie i małomiasteczkowe zbiorowości lokalne a wzory porządku makrospołecznego. Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- Stiefel M., Wolfe M. 2011. The many faces of participation. [W:] A. Cornwall (red.), *The Participation Reader*. Zed Books, London, New York, s. 19–30.
- Syrkus H. 1976. *Ku idei osiedla społecznego*. PWN, Warszawa.
- The rise of Poland's urban movement (<http://www.aljazeera.com/indepth/opinion/2014/12/rise-poland-urban-movement-2014129899563822.html>; dostęp: 23.12.2014).
- Tönnies F. 2008. *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Trutkowski C., Mandes S. 2005. *Kapitał społeczny w małych miastach*. Wyd. Nauk. Scholar, Warszawa.
- Turowski J. 1973. Socjologiczne aspekty społeczności osiedlowej. *Studia Socjologiczne*, 3: 215–238.
- Turowski J. 1979. Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej. AN, Komitet Nauk Socjologicznych, Ossolineum, Wrocław.
- Valentine G. 2005. Tell me about...: using interviews as a research methodology. [W:] R. Flowerdew, D. Martin (red.), *Methods in human geography. A guide for students doing a research project*. Pearson Education Limited, Essex.
- Weber M. 2002. *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. PWN, Warszawa.
- Wenger E. 1998. *Communities of practice. Learning, meaning and identity*. Cambridge University Press, Cambridge.
- Wódz J. 1988. *Patologia społeczna w życiu codziennym miasta Śląska*. Instytut Naukowy, Katowice.
- Wódz J., Wódz K. 2007. Europejskie społeczeństwo obywatelskie. Stopień zorganizowania i rzeczywisty udział w procesach decyzyjnych UE. [W:] K. Wódz (red.), *Negocjowana demokracja, czyli europejskie governance po polsku*. Wyd. Nauk. Scholar, Warszawa.
- Young rebels upset politics in central and eastern Europe (<http://www.ft.com/cms/s/0/caac1436-65a7-11e4-aba7-00144feabdc0.html>; dostęp: 23.12.2014).
- Zawicki M. 2011. *Nowe Zarządzanie Publiczne*. PWE, Warszawa.

Dokumenty i akty prawne

- Koncepcja good governance – refleksje do dyskusji. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa.
- Sprawozdanie merytoryczne Zarządu z działalności Stowarzyszenia My-Poznania-cy, przyjęte na WZC dn. 20.04.2013 r.

Sprawozdanie Zarządu z działalności Stowarzyszenia My-Poznaniacy w 2010 r. – przyjęte na WZC dn. 27.04.2011 r.

Sprawozdanie z działań Stowarzyszenia My-Poznaniacy za 2011 r. – przyjęte na WZC dn. 25.04.2012 r.

Statut Stowarzyszenia Chwaliszewo.

Statut Stowarzyszenia Inwestycje dla Poznania.

Statut Stowarzyszenia My-Poznaniacy.

Ustawa Kodeks postępowania administracyjnego z dnia 14 czerwca 1960 r. (Dz.U. 1960 nr 30, poz. 168).

Ustawa Prawo o stowarzyszeniach z dnia 7 kwietnia 1989 r. (Dz.U. 1989 nr 20, poz. 104).

Zestawienie najważniejszych działań i ich wyników Stowarzyszenia My-Poznaniacy w okresie styczeń–grudzień 2009 r.

Strony internetowe

<http://www.chwaliszewo.com.pl/> [Stowarzyszenie Chwaliszewo]

<http://www.idp.org.pl/> [Stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania]

<http://www.lawica.poznan.pl/> [Stowarzyszenie Przyjaciół Osiedla Ławica]

<http://www.my-poznaniacy.org/> [Stowarzyszenie My-Poznaniacy]

<http://www.pieknejezyce-poznan.pl/> [Stowarzyszenie Piękne Jeżyce]

<http://www.wzgorze-morasko.pl/> [Stowarzyszenie Wzgórze Morasko]

<http://www.zielonepodolany.pl/> [Stowarzyszenie Zielone Podolany]



mgr Tomasz Sowada

Doktorant w Zakładzie Zachowań Przestrzennych Człowieka w Instytucie Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM w Poznaniu. Magister gospodarki przestrzennej. W pracy naukowej zajmuje się tematyką partycypacji społecznej w zarządzaniu miastem. W życiu prywatnym interesuje się tematyką przestępczości zorganizowanej, jest miłośnikiem podróży i motoryzacji.



prof. UAM dr hab. Jacek Kotus

Kierownik Zakładu Zachowań Przestrzennych Człowieka w Instytucie Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM w Poznaniu. Socjolog i geograf społeczny. W pracy naukowej zajmuje się zachowaniami przestrzennymi człowieka, życiem społeczności lokalnych w mieście, uczestnictwem społecznym (partycypacją) w zarządzaniu miastem. Podejmuje także rozważania z zakresu socjologii podróży i turystyki. Jego prywatne zainteresowania związane są z górami, podróżami oraz spotkaniami innych kultur i ludzi, zarówno w życiu codziennym, jak i na kartach książek.

Seria: Studia i Prace z Geografii nr 47

Bogucki
WYDAWNICTWO
NAUKOWE

